

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

39. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 22. października 1903.

T R E Ś Ć.

Uchwała przekazująca od dnia 22. b. m. Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj, odnoszących się do budżetu.

Spis petycyj. Głos p. Kremy na poparcie poszczególnej petycji.

Interpelacya p. Kremy o trudnościach w przewozie drzewa z lasów zakordonowych do pow. tarnobrzeskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Olpińcach pow. jasielskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego zalecająca amnestyowanie Franciszka Gajewskiego, który z powodu wydalenia się do Ameryki przed zadośćuczynieniem obowiązkowi wojskowemu musi teraz za karę nadsługiwać wojskowo.

Interpelacya p. Stapińskiego z powodu niestosownego pomieszczenia urzędu pocztowego na Zabłociu pod Żywcem, tudzież samego c. k. Starostwa w Żywcu.

Urlop p. Potockiego Romana.

Interpelacya p. Oleśnickiego do przewodniczącego komisji szkolnej w sprawie założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławie — i oświadczenie JEksc. Marszałka.

Interpelacya p. Stapińskiego do przewodniczącego komisji dla reformy wyborczej o zwołowanie tej komisji na posiedzenia. Oświadczenie p. Apolinarego Jaworskiego w tej sprawie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany art. 9. ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Depart. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902. Głosy pp. Bohaczewskiego, Brykczyńskiego, Kozłowskiego, Stojalowskiego, Pilata i ponownie Bohaczewskiego Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głosy pp. Stapińskiego, Struszkiewicza, ponownie Stojalowskiego, Stadnickiego i sprawozdawcy Krzysztofowicza. Uchwała wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie praktycznego kursu dozorców drenarskich. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny śp. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego. Głosy pp. Mogilnickiego, Stojalowskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwała wniosku komisji z dodatkiem p. Stojalowskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp.: Górskiego, Oleśnickiego, Szpandra, Kozłowskiego, Pilata, Skołyżewskiego i Pasz-

kowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i posiedzenia.

Porządek dzienny 40. posiedzenia.

(Początek posiedzeniu o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Myciel-ski, Mieczysław Urbański.

(Obecnych posłów 112).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 37 i 38 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. Urbański. Ponieważ komisya budżetowa ukończyła już swe obrady i zamknęła budżet, wnoszę aby wszystkie petycje do tej komisji przeznaczone, odsyłane były od dziś do Wydziału krajowego.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 22. października 1903.

2373. L. s. 3335. Szeliga Władysław emer. naucz. lud. w Dukli p. p. Trzecieckiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2374. L. s. 3340. Ruskie Tow. straży pożarnej „Sokół“ w Strutynie p. p. Barwińskiego o zapomogę na zakupno przyrządów — do Wydziału krajowego.

2375. L. s. 3341. Gembicki Tytus, aktor teatru ruskiego p. p. Ohrymowicza o stałe zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

2376. L. s. 3342. Gmina Czarny Dunajec i inne p. p. Bednarskiego o regulację rzeki Czarnego Dunajca — do kom. gospodarstwa krajowego.

2377. L. s. 3343. Gmina Jezierzany pow. Tłumacz p. p. Stapińskiego o uwolnie-

nie od płacenia taksy za ubezpieczenie robotników zajętych przy dostawie kamienia na drogę krajową — do kom. petycyjnej.

2378. L. s. 3344. Łukaczowa Katarzyna, wdowa po naucz. lud. w Kutach p. t. p. o przedłużenie prawa pobierania podatku dla syna Konstantego — do kom. szkolnej.

2379. L. s. 3345. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie p. p. Bednarskiego w sprawie wąskotorowej kolei lokalnej stacya Zakopane-Świnnica — do kom. kolejowej.

2380. L. s. 3346. Kawczyński Seń, Mykietyn Artym i Urdej Paweł, pogorzelnicy w Synowódzku niżnem p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2381. L. s. 3347. Medwidski Piotr, emer. naucz. w Rozkwiczu p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2382. L. s. 3348. Gmina Ujazd p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2383. L. s. 3349. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacji wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2384. L. s. 3350. Gmina Sz wajkowce pow. Czortków p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2385. L. s. 3351. Gmina Sz wajkowce pow. Czortków p. p. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym i biuram pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2386. L. s. 3352. Majkowska Marcela, wdowa po naucz. lud. w Złoczowie p. p. Truskolaskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

2387. L. s. 3353. Oddział c. k. Towarzystwa gosp. w Jarosławiu p. t. p. z poparciem petycji Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. we Lwowie o podwyższenie subwencji na cele kultury krajowej — do Wydziału krajowego.

2388. L. s. 3356. Mieszkańcy przysiółka Przybyły ad Padew kolonia p. p. Krempe o niżnienie prestacyi szkolnych — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Gmina Przybyły składająca się około z 20 gospodarstw, położona koło kolonii Padew, wniosła petycję o obniżenie jej pre-

stacyi szkolnych. Gmina ta należy do bardzo biednych, gdyż płaci wygórowane podatki, konkurencyjne, kościelne wydatki i melioracyjne, a nadto prestacje szkolne po 18 ct. od 1 zł. Gmina ta narażona jest na rozmaite klęski elementarne, w ostatnim roku było gradobicie. Wobec tego stanu rzeczy gmina nie jest w stanie opłacać tak wysokich prestacyi szkolnych; ja też petycyę tę najmocniej popieram i proszę o uwzględnienie takowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

2389. L. s. 3359. Holzmüller Julian, ukończony uczeń Akademii Sztuk pięknych we Lwowie pp. Stapińskiego o zasiłek na wyjazd za granicę celem dalszych studiów w malarstwie artystycznym — do Wydziału krajowego.

2390. L. s. 3360. Gmina Zakopane pp. Rutowskiego o nowy statut dla gminy projektowany przez p. Rutowskiego — do Wydziału krajowego.

2391. L. s. 3361. Petycyę gmin przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy.

Bazar, Uciechowice, Orawczyk, Uciechowice, Horne, Wierzchnia, Żołotkowie, Janówka, Stolsko, Żuków, Pleskowce, Uściczko, Stynawa wyżna, Bohatkowce, Koziary, Hołoszyńce, Jasionka masiowa, Kondratów, Swidnik, Zakomare, Niezwiska, Polany, Rożanówka, Hołobotów, Zawadów, Niezuchów, Petryłów, Tułowa, Bukówna, Kosów, Stryjówka, Grodowice, Beremiany, Kuty stare, Kobylnica ruska, Klebanówka, Dzwiniaczka, Tomaszowce, Kryweńkie, Dyniska, Gaje, Zarudzie, Kułaczkowce, Żubeńsko, Glinki i Majdan średni, Bursztyn, Bereźnica, Łuka wielka, Myszkowce, Wołkowce, Oryszkowce, Podbereźce, Żułyń, Pójło, Rozwadów, Dobrzany, Daszawa, Gradowiec, Duliby, Włosiańce, Horodyszcze, Dachnów, Byków i Nowosiółki kardyn. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2392. L. s. 3362. Zwierzchność gminna w Łazach pow. Jarosław pp. Czartoryskiego o zapomogę dla pogorzalców Fedka Zacharki i Fedka Onuszka w Łazach — do Wydziału krajowego.

2393. L. s. 3363. Gmina Wołosianka pp. Oleśnickiego o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2294. L. s. 3364. Gmina Horodyszcze p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2395. L. s. 3365. Gm. Dachnów p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2396. L. s. 3366. Gm. Byków p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2397. L. s. 3367. Gmina Nowosiółki p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2398. L. s. 3369. Kazienkowa Józefa, wdowa po naucz. lud. w Szczepanowie p. p. Götza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2399. L. s. 3370. Konowalec Marya, nauczycielka w Zaskowie p. p. Merunowicza, o policzenie 11 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2400. L. s. 3376. Zwierzchność gminy Jasięń pow. Kałusz pp. Z. Tarnowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2401. L. s. 3377. Wydział powiatowy w Samborze pp. Sozańskiego, o wyjednanie wyższego wynagrodzenia za podwojdy dla urzędników lub wojska — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. p. komisarza rządowego w sprawie stawianych przez Rząd krajowy trudności na komorze od Królestwa Polskiego kilkunastu gminom powiatu tarnobrzieskiego przy przewożeniu drzewa opałowego.

Od wielu lat był w gminach powiatu tarnobrzieskiego poza Sanem zwyczaj zaopatrywania się w drzewo opałowe z zagranicy tj. z Królestwa Polskiego. Ludność gmin: Witkowice, Orzechów, Pniów, Wrzawy, Radomyśl, Żabno, Wola rzeczycka, Dąbrowa rzeczycka, Kępa rzeczycka, Rzęczyca okrągła, Rzęczyca długa, Brandwice, Jastkowice, Musików, Księżę kolano etc. etc. przewoziły drzewo za biletami rosyjskimi, które dostawały na komorze i korzystały z taniego opału, jak również z bliskiego oddalenia lasów zagranicznych. Granica tamże jest sucha.

Jaki powód skłonił Władzę dotyczącą do zabronienia przewożenia drzewa z tamtejszych okolic — do Królestwa należących, to chyba tem tłumaczyć się daje, ażeby taniość takowego nie robiła konkurencyi w

zbyciu prywatnym właścicielom z tej strony granicy. Podobne zarządzanie Władz w naszym kraju oburza ludność, a że dzieje się to na granicy sąsiedniego państwa rosyjskiego, podkopuje także ludność pod względem narodowym, oprócz tego naraża ją tak do ceny drzewa jakoteż i odległości, na kolosalne z tego tytułu szkody, z uwagi że drzewo wskutek trzebień rabunkowego u naszych prywatnych właścicieli musimy płacić drogo. Wobec tego zapytają podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego:

1. Czy mu jest wiadomem o podobnym postępowaniu dotyczących organów urzędowych?

2. Co zamierza uczynić, ażeby ludność tam oburzoną i skrzywdzoną podobnym zarządzeniem, uspokoić.

3. Czy i kiedy uzna za stosowne cofnąć owe zarządzenie, ażeby dać możność kilkunastu gminom, opasanym z jednej strony rzeką Sanem a z drugiej Wisłą, korzystania jak przedtem z tańszości i bliskości położonego lasu.

Lwów, dnia 22. października 1903.

Interpelujący:

Krempa w. r.

Bojko, Stapiński, Korol, Glidziuk, Szajer, Szponder, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Skołyzewski, Kramarczyk, Potoczek, Barwiński.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie kreowania posady lekarza okręgowego w Ołpinach powiat Jasło.

Gmina Ołpiny p. Jasło odniosła się przed rokiem do Wydz. kraj. z prośbą o kreowanie posady lekarza okręgowego w Ołpinach, ale dotychczas niema żadnej wiadomości, czy i co w tej sprawie Wydz. kraj. zarządził. Że w Ołpinach potrzebny lekarz okręg., to nie ulega wątpliwości. Położone zdala od miast, a otoczone kilku znacznie szerszymi gminami, nadają się Ołpiny jako środowisko, na znacznie szersze targi i jarmarki. Od starań o targi wstrzymuje je właśnie brak lekarza. Obecnie sprowadził się tam wolnopracujący lekarz dr. Kopiczeński, ale dla braku dostatecznego utrzymania, zapowiada odjazd w niedługim czasie, ku wielkiemu żalowi ludności i ze szkodą dla stosunków zdrowotnych. Już ta okoliczność,

że dr. Kopiczeński uznał Ołpiny za właściwe na siedzibę lekarza i że dotychczas znalazł tam, jako wolno praktykujący lekarz — choć niedostateczne — utrzymanie, wskazuje, że w Ołpinach potrzebny lekarz, a płaca przeznaczona dla lekarza okręg. ułatwi mu i utrwali egzystencję.

Nie wątpimy, że Wydz. kraj. rozpatrząwszy stosunki, przystąpi do kreowania tej posady, ale tymczasem wobec długiej zwłoki z odpowiedzią na podanie gminy Ołpin, zapytujemy:

W jakim stadium znajduje się sprawa kreowania posady lekarza okręgowego w Ołpinach powiat Jasło?

Lwów, dnia 22. października 1903.

Interpelant:

Jan Stapiński w. r.

Krempa, Bojko, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Tomaszewski, E. Michałowski, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Bujnowski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do W. P. Kominiarza rządowego o ułaskawienie Franciszka Gajewskiego z Osieka pow. Jasło od kar wojskowych.

Franciszek Gajewski z Osieka pow. Jasło, wyemigrował w wieku popisowym do Stanów Zjednoczonych Ameryki półn., aby dopomóc rodzinie. Przebywał tam cztery lata i zaoszczędził tyle, że oczyścił gospodarstwo ojcowskie z długów, spłacił części spadkowe reszcie rodzeństwa i w r. 1900 powrócił do wsi rodzinnej na gospodarstwo. Tu aresztowano go jako zbiegę, przetrzymano 10 dni w areszcie, a następnie uznany za zdolnego do służby wojskowej, został przydzielony do 57. pp. w Tarnowie, gdzie też dotychczas służbę wojskową odbywa. Z dniem 1. października 1903 ukończył 3-letnią służbę, ale teraz zatrzymano go nadal na czwarty rok za karę.

Zważywszy, że Franciszek Gajewski nie dla przyjemności, ani nie przez niedbalstwo zaniedbał przepisane stawiennictwa wojskowego, lecz że stosunki majątkowe były tego przyczyną;

Zważywszy, że tenże Gajewski, wzorowym pełnieniem obowiązków wojskowych — jest podoficerem starszym — złożył dowody, iż od powinności nie chciał się uchylić;

Zważywszy, że gospodarstwo całe leży odłogiem z braku gospodarza-właściciela, zapytujemy JW. Pana Komisarza,

czy zechce uczynić, co należy, aby Franciszkowi Gajewskiemu uciążliwą i rujnącą go majątkowo karę nadślugiwania czwartego roku darowano i ze służki wojskowej, czem rychlej uwolniono.

Lwów, dnia 22/10 1903.

Interpelujący:

Jan Stapiński w. r.

Krempa, Oleśnicki, Bojko, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Mogilnicki, Buunowski, Tomaszewski, Romanowicz i E. Michałowski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JE. Namie-stnika.

1. Kiedy nareszcie spełni Dyrekcyja poczt i telagrafów obietnicę daną Zwierzchności gminy Zabłocie, iż otworzy tamże urząd pocztowy, względnie filię urzędu pocztowego w Żywcu.

2. W jakim stanie rokowań, czy przygotowań znajduje się sprawa otwarcia szkoły średniej (realnej) w Żywcu.

3. Czy wiadomo J. Ekscelencyi, że pomieszczenie biur c. k. Starostwa w Żywcu jest tak fatalne, iż w wysokim stopniu utrudnione jest urzędowanie. Biuro weterynarza powiatowego mieści się w jednej celi, bo inaczej nie można takiego lokalu nazwać, z biurem lekarza powiatowego.

Czy nie uznaje J. Ekscelencya za konieczne postarać się o wybudowanie stosownego gmachu rządowego dla pomieszczenia Starostwa.

W obecnych warunkach trudno wymagać od funkcyjaryuszów starostwa, aby mogli wydatnie pracować w takich, jak są zakamarkach i z pewnością to się także przyczynia do ogromnych zaległości w czynnościach urzędowych.

We Lwowie, dnia 22/10 1903.

Interpelant:

Jan Stapiński.

Krempa, Oleśnicki, Bojko, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Buynowski, Tomaszewski, Romanowicz, E. Michałowski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Roman Potocki, z powodu śmierci matki swej, prosi o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. Oleśnicki. Imenem towarzysziw moich maju czest zainterpelowaty p. peredsidatela komisji szkolnoj, abo jeho zastupnyka i postawyty do neho zapytanie, koły komisya szkolna ukińczyt swoi narady nad widosłanem do nij sprawozdaniem w sprawie zasnowania ruskoj gimnazyi w Stanisławowi i koły sprawa taja może buty na poriadku dnewnym postawłena. Diłaju tak dla toho, bo na moje zapytanie w sim samym peredmiti oderżawiem zapownienie, szczo se nastupyt w najkorotyszim czasi. Wprawdi w meżyczasi zajszow wypadok, szczo dostojnyj kniaz Czartoryski zanemih i ne mih braty uczasty w obradach komisyi, odnakoż dumaju, szczo funguje jeho zastupnyk, a na wsiakij sposib jest organ, kotryjby tuju dijalnist prowadyw i z toj przyczyny pidnoszu siu interpelaciju z tym bilszym natyskom, szczo domahanie nasze o merytoryczne załahodzenie seji sprawy jest riszucze, a z druhoji storony dumaju, szczo sytuacja jest tak jasna, szczo sprawa taja dla komisyi żadnych ne bude peredstawlaty trudnosti.

Marszałek. Ponieważ p. ks. Czartoryski i p. Tarnowski nieobecni są na sali na podstawie udzielonego im urlopu, przeto zawiadomię ich o wniesionej przez szanownego posła interpelacyi.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. Stapiński. Mam zaszczyt zapytać JE. p. Jaworskiego, jako prezesa komisji dla reformy wyborczej, dlaczego od dłuższego czasu nie raczy zwołać posiedzenia tej komisji. Na cały przeciąg sesyi były wszystkiego 2 posiedzenia, konstytuujące i drugie, na którym rozpoczęto dyskuse nad sprawą. Od tego czasu minęły 2 tygodnie, a posiedzenie komisji ani razu się nie odbyło. Ponieważ nam zależy na tem, aby przecieź Sejm wydał swą opinię w sprawie dla nas nadzwyczaj piekającej i aktualnej, aczkolwiek wiemy już naprzód, jaka jest w tej sprawie opinia, to chcielibyśmy dotrzeć do jakiegoś załatwienia sprawy i dlatego proszę JE. p. Jaworskiego o poinformowanie, na kiedy zamierza zwołać posiedzenie komisji.

JE. p. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

JE. p. Jaworski. P. Stapiński uprzedził mnie, gdyż właśnie zamierzałem na dziś lub jutro zwołać posiedzenie komisji; zależeć to będzie jednak od czasu, jaki będzie nam dany do dyspozycji; stanie się więc według życzenia p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany Art. 9. ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895. Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. (All. 436).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie u Rządu soli dla bydła po cenach produkcji.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

(Głosy: Nie ma go na sali).

Marszałek. W takim razie i przy następnych punktach porządku dziennego prawdopodobnie także go nie będzie.

(Wesołość). Wobec tego, usuwam punkty:

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie u Rządu soli dla bydła po cenach produkcji.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o reformę taryfy adwokackiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w Staromieściu, Nowej Wsi Zacherskiej, Terliczce albo Łukawcu nad rzeką Wisłokiem.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w przedmiocie ograniczenia ćwiczeń wojskowych rezerwistów.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o ustanowienie w gminie Świlczy przystanku dla pociągów osobowych.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samostnej gminy.

Przystępujemy do punktu 8.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902. (All. 437).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1902 do 30. listopada 1902 r.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w Rubr. X. preliminarza na rok 1905 wziął pod rozwagę wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa Kółek rolniczych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki w celu wyjednania od c. k. Rządu wydatniejszych subwencji na cele rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. ks. Bohaczewski.

P. Bohaczewski. Wysokij Sojme: Sprawy pidlahajuczi pid departament III. Wydiłu krajewoho, imenno sprawy gospodarstwa krajewoho sut tak waźni, szczo jestyby ony tylko należyto były prowadźeni, plynowani i nadzorowani, mohłyby sia staty prawdym błohoslawaństwom dla kraju. Osoblywo si najnyzsi, si najbidnijszi werstwy ludnosity naszoj otrymałyby sposib do żytia, byłyby w stani znesty nadmirno tiahari i ne potrebowalyby, ani z hołodu puchnuty, ani wtikaty w świt za hory i za more. Na žal odnak tak ne jest i se spowodovalo mene nyny pry sej nahodi zabraty hołos. Ja ne budu tutka koźdoji toczki osowno roztriasaw; mnoho z sych spraw wze pry inszoj sposibnosity osowno zistaly obhoworenych. Ne budu poruszaw rentowych osil i biur poserednyctwa praci, szczo do kotrych swoje wyra-

żne stanowyszczce zaznaczyły wże wymownij-
szii moi towarzyszy klubowi, jak ne mensze
i ciłyj narid ruskij czerez tysiaczy petycji;
protestiw, wicz i zboriw, a ditknu łysze 4
toczky a imenno:

- 1) sadiwnyctwa
- 2) regulacyi rik i melioracyi pil
- 3) spiłok oszczadnocy i
- 4) naszych towarystw hospodarskych.

Szczo do sadiwnyctwa, to pišla mene
3 sut czynyky, kotriby mohły sprawu siu nape-
red pipchnuty, a to duchowienstwo, uczytel-
stwo i zwerchnosty hromadzki. Szczo duchow-
ienstwo welyki w sij sprawi może widdaty
prysłuhy, zrozumiw to minister rilnyctwa
w Uhorszczyni, kotryj rozporiadyw, szczo
w Budapeszti i 3 inszych mistach Uhorsz-
czyny maje sia widbuwaty dla mołodszych świa-
szczennykiw i parochiw na koszt prawytelstwa
nauka praktycznoho sadiwnyctwa. Ta nauka —
prawda — trewala ne dowho, wid kincia marta
do 8. ćwitnia, a świaszczennykam, kotri do sej
nauki sia shołosyły, wypłatyw uriad stołowej
4 K dnewno i 32 K na koszta podoroży.
Ne mensze widpowidnym czynnykom jest
uczytelstwo. Wże i pišla do teperisznoho
zakona szkilnoho jest w seminarach uczytel-
skich nauka hospodarstwa; wże i pišla do
teperisznych prypysiw maje pry každoj szkoli
znachodyty sia szkilka derew owocowych.
Odnakoż to ne wystarczaje i zanadto słabi
daje rezultaty. Bó po persze, takij uczyteli
takij inspektor powitowyj zaniati sut popraw-
nym wyrażaniem sia po polsku, a na prak-
tyczni riczy, jak sadiwnyctwo, czasu sia ne
łyszaje. Po druhe, teper do stanu uczytel-
skoho prynymaje sia pannoczki, kotri sadiw-
nyctwa żadnoho sia ne uczyły i ne mohut
ludnosty toho nauczyty. Osoblywo dla nauki
sadiwnyctwa nadawałoby sia tak zwana pow-
torytelna nauka. Trebaby łysze, szczyoby ona
widpowidno tak dla chłopciw jak i dla diw-
czat buła prowadżena i szczyoby widpowidni
do toho buły pidrucznyky. Tohdy mołodiż do
toi nauky bilszeby sia hornuła, a i frekwen-
cyja ne bułaby tak słaba, jak nyini, imenno
68%, ne uczaszczajuczych na tu nauku.

Rozumije sia odnak, szczo najluczszii
zachody tak świaszczenyctwa jak i uczytelstwa
na nyczo sia ne zdadut, jak ne bude poria-
dnoho wija, kotryjby pylnowaw, szczyoby
żaden szczep, żadna hałuzka w seli ne buła
znyszczena. Na žal takych wijiw treba te-
per ze świczkoju szukaty. Nawit najporiad-
nijszoho czołowika, jak s'ia jeho wybere
wijtom, zdemoralizujut starostwa, rady powi-
towi i inszi kulturni czynnyky. Jakyj to
maje wpływ, to świdczyt łyst odnoho świa-
szczyenka z moho powitu, kotryj, JE. p.

Marszałok zwołył meni, szczo w ciłosty wid-
czytaju (czyta):

Sława Isusu Chrystu! Wszczestnijszij
Otcze Posoł! Odynycia choczy i sam Her-
kules, protyw ciłoi zgrai żydowy i zdemora-
lizowanoi neju hromady, tut nycz ne wdije,
doky własty humannymy zakonamy tomu
łychu materialnomu i moralnomu ne zaradiat
a imenno:

Należyt ohranyczyty selanam kredyt
u żydiw na snistni artykuły, bo chłop bere
pytlowanu muku, pytlowanyj chlib i t. d.
i na sotky i bilsze koron, a potomu żydy
licytujut grunta.

Dalsze ustawoju zaboronyty prodaż
i kupno chudoby w seli, na te jest misto, tu
na paru wołach żydy zarabłajut i po 120
koron.

Zaboronyty nyszczeniu lisiw hromad-
skych, bo tu chłopci pastuchy korujut mołodu
smereczynu w sotky czerez lito i prodajut tu
tejszym żydam koru za bezcen za tiutiu, a star-
szii rubajut derewo w hromadskim lisi i prodajut,
a to welyczcznu szkodu zapodiwaje hromadi,
tu sut w lisach majetky, a ony ich nyszczat.
Wydiły powitowi czyslat w hromadach pry
lustracyi tilko hotowi hroszi a ne starajut
sia, szczyoby hromada mała szczo czysłyty, ne
pijde w lis lustrator podywyty sia jaki tam
opustoszenia. W kincy pomoheczy hromadam
pobyraty surowyciu dla chudoby... Żydy na
ludiach za dowhy majut w 3 selach no
6000 koron.

Z poważaniem.

Treba dodaty tutka, szczo na moje za-
pytanie, szczo do zwerchnosty hromadzkoji
widpowiw, szczo zwerchnist hromadzka wy-
brana dnia 15. marta s. r. wże pokazała
swoju dijalnist w koreczmi, wid rana do we-
czera i wid wieczera do rana.

Mnoho obiciuwano sobi wid niższych
szkił rilnychych, kotri mały na ciły wycho-
wanie dobrych rilnykiw, kotriby wertaly
na swoje hospodarstwo, potrafiły wyko-
rystaty zemlu na wsilaki sposoby i mohły
służyty za wzir ciłoji ludnosty selańskoj.
Na žal ti szkoly rilnychych. podobno jak
szkoly narodni, zawely nadiji ruskoho
naroda, bo po persze, nauka w nych
jest teoretyczna a nauka ohorodnyctwa i sa-
diwnyctwa jest nedbało prowadżena; po
druhe, takij ukinczenyj uczenyky bilszu maje
ochotu jty na ekonoma do dwora, jak wer-
taty do swoho sela; po trete, systema poło-
nizacyi panuje i tutka. Imenno wo wsich
szkołach rilnychych, nawit wo wschidnij czas-
ty Halyczyny, jazyk wykładowyj jest polskij.
W fachowych szkołach, rilnychych w Sucho-
doli koło Korosna i tkackoiji w samym
Korosni ne uczat ruskoho jazyka, chotijaj

w szkoli rilnyczoj na 40 uczennikiw jest 22 otże bilsze jak połowyna Rusyniów. W tkackij szkoli nawit religiji ne uczat po rusky. Ne howorju wże o tim, szczo w szkoli rilnyczoj w Bereznicy uczenniki ne mohły do rodytelej rusyniów pysaty po rusky, ani rodyteli do nych.

P. radnyk Baranowskij pry szkołach narodnych wypomynaw meni, szczo do kursu rilnyczoho w Bałynciach koło Kołomyi jakijś tam habet, a ja wypomynaju teper debet.

Z wsich krajiw austrijskich, jak nawit sprawozdanie komisiji każe, na poły robit regulacyjnych i melioracyjnych, najbilsze upoślidżena jest Hałyczyna, a w samij Hałyczyni najbilsze upoślidżena jest wschidnia czast kraju, zaselena Rusynami.

Może na żadnym poły derzawnoj i krajejoj hospodarki krywda wschidnoj Hałyczyni w poriwianiu do zachidnoj ne wystupuje tak jarko, jak własne na poły regulaciji rik i melioraciji.

Na osnowi zwitu krajewoho Wydiłu o melioracyach w Hałyczyni z r. 1898 obezysły my, szczo po r. 1808 kosztu melioraciji w zachidnoj Hałyczyni wynosyły 13,645.000 koron a w wschidnoj Hałyczyni 4, 325.000 K. otżez $\frac{1}{4}$ czast toho, chotij zachidna Hałyczyna jest mensza jak wschidnia.

Z zwitu krajewoho Wydiłu z roku mynuwszoho 1902 dowidujemy sia, szczo Wydił krajewy peredłozyw Sojmowy do uchwałenia 5 zakoniw o krajewych regulacyach i melioracyach. Z toho 4 zakony widnosiat sia do Hałyczyni zachidnoj a oden łysz do Hałyczyni wschidnoj. Kosztu robit, obniatych tymy zakonami wynosyły 15,261.000 koron, z toho na zachidnu Hałyczynu 11,461.000, na wschidnu 3,800.000 koron, znaczyt to znou $\frac{1}{4}$ czast toho.

Tak samo na lokalni regulaciji uchwaleno tamtoho roku 137.498 koron a z toho na wschidnu Hałyczynu 15.874 koron, se znaczyt $\frac{1}{8}$ czast powtariaju $\frac{1}{8}$ czast toho.

Tak samo stoit sprawa i z derzawnym melioracyjnym fondom. Imenno w r. 1902 pryznaczeno z toho fondu 705.207 koron z toho na zachidnu Hałyczynu 435.069 koron a na wschidnu 270.138 koron.

I tut jeszcze moi Panowe try riczy hodyt sia meni pidnesty. Persze, szczo welyki obszary tak hromad jak i poodynokych hospodariw nawit pry hostyncy w powiti dołyńskim sut duże kwasni, duże nepożyteczni i jakby brodawkamy kupynamy pokryti; a wyborci na moim sprawozdaniu posolskim żalowały sia przed mnoju, szczo nychto ne poucza je ich, nychto ne daje im rady i po-

moczy, jaki sut usłowia, szczo by można otrymaty melioracyju, szczo by hrunta kwasni poprawyty.

Dumaju, i w tim zhodiat sia wsi Panowe, szczo w perszoj linii do toho powynny buty poklykani Wydiły powitowi, wzhladno Marszałky, boż ony lublat sia nazywaty hospodarami powitu, a szczo to za hospodar, jesły taki riczy wydyt a żadnoj na to rady ne daje. Takoz nychto ne prystupyt w powiti dołyńskim do regulaciji Swiczy, Żimnyci i Czezwy, chotij tii riky straszno spustoszenia roblat w powiti dołyńskim.

Druha ricz, na kotru sia żalowaw oden uczastnyk na mojem sprawozdaniu posolskim t. j. szczo pry regulaciji Żimnyci w powiti Kałuskim, tii najnyższy robitnyki t. zw. tamari, straszno łycho sut płatni i wykorzystowani, tak szczo mynuwszoho roku musyły sia chopyty strajku.

Po trete, ne zawodyt chotij w korotkosti zibraty i powtoryty nadużytia, kotri zajszły pry regulaciji Wisłoka i Pylancy, o czym ja wże obszernijske wyjasnyw w mojej nedawno tut interpelaciji.

Tam buła spiłka wodna, hospodarowała 6 czy 12 lit tak, szczo hroszi potratyła, dowhy welyki zatiahnuła. A koły powstała nowa spiłka w marciu, to ne distała żadnych rachunkiw. Nowa spiłka wysyła je podanie do Wydiłu krajewoho i do Namistnyctwa, ale ani oden ani druhe, ani pary z ust ne pustyło. A szczo bilsze, oden p. Starosta pry Namistnyctwi nakłoniaw hromadu, szczo by to buło „Schwamm d'rüber“. Dumaju, szczo taki riczy ne powynny maty misca.

Jeszcze odnu ricz chocz u obhoworyty imenno spiłki szczadnocy, imenno systemy Raiffeisena zistajuczi pid patronatom Wydiłu krajewoho, kotrym ne odno maju tut zakynuty.

Imenno po persze neriwnomirne czysło. Wsich spiłok jest 177 — jak czytujemy w sprawozdaniu — z toho polskich $\frac{2}{3}$, a ruskich ledwo $\frac{1}{3}$ czast.

Dalsze duże chybnym okazaw sia dla nas §. 10. instrukcyi, kotryj zasnowanie spiłki Raiffeisenowskiej zależnym robyt wid opinii Wydiłu powitowoho.

Boż rozumije sia, moi Panowe, kotra hromada zadla swoich politycznych perekonafi zadla wyboriów łasky ne maje u Wydiłu powitowim, taka hromada spiłki Raiffeisenowskoj nikoly ne distane.

Dam na se kilka prymiriw.

Hromada Chyszewyczi powita rudeckoho w lystopadi r. 1900 podała do Wydiłu powi-

towoho prośbu o zasnowanie spółki oszczędności. Na widpowid czekała hromada rik a dnia 16. lystopada 1901 pryjichaw do seła p. Dr. Stefczyk i widbuły sia zbory członków, kotri ruczyły swoim majetkom, na nastojatelniwy wybrano 2 świaszczennykiw i to może było neszczastiem, szczo świaszczennykiw ruskych; 15 członów własnoruczno pidpisało sia i zabezpečyło spółci 6.000 koron wkładok szczadnych.

A do toho jeszcz kasyer widpowidnyj złożyw w hrudniu ispyt u Lwowi i buła nadija, szczo spółką bude pryniata pid patronat.

Tymczasom reskryptom z 17. sicznia 1902 Wydił krajowyj widmowyj zasnowania spółki a to dla toho, szczo Wydił powitowyj z osobystoj ansy wydaw nekorystnu dla hromady Chyszewyczi opinii.

Tak samo i hromada Wołczuchy tohoż powita.

Koły 7. lutoho 1901 podała o zasnowanie spółki, to podanie jej łyszło sia bez uspicchu i bez widpowidy.

Odnak koły w Rodatyczach, łatyńskij świaszczennyk podaw o to samo, to spółka do 2 tyźdni buła wże zasnowana. Ponadto distała hromada Wołczuchy widpowid, szczo pozajak jest spółka w Rodatyczach, to spółki w Wołczuchach ciłkom ne treba.

Tak samo zadla bezpidstawnoi i napastlywoj opinii Wydiłu powitowoho widmowłeno założenia spółki w Torkach, powita peremyskoho, w Kołokołyni, rohatyńskoho powitu, w Dulibach, w Hrabawy stryjskoho powitu i chtoby tii wsi hromady wyczyslyw?

W Pidpeczarach, powita towmackoho, widdano kasu w ruki machera, znenawydženoho ekswijta Łaszczuna a ostentatywno pomyneno nowoho i poriadnoho wijta z nowoju radoju, kotryj na pidstawu uchwały Rady hromadskoj założyw osobnu kasu i maw wże bilsze jak 100 członów, oinak ne pryniatyj zistaw pid patronat Wydiłu krajewoho.

Zdaje meni sia, moi Panowe, szczo tym wsim nadużytiem i demeralizacyam należyt koniec wże raz położyty i spółkam, kotri ne zistały pryniati pid patronat Wydiłu krajewoho. a kotri harno rozwywajut sia, daty możnist jeszcz lepsze rozwywaty sia.

Dlatoho pozwolu sobi Wysokoj Pałati postawyty kilka wneskiw, czy tam rezulucyj, zmiriajucznych do zminy dejakich paragrafiw tak w instrukcyi, jak w regulamini i w pry-pysach,

Imenno stawłaju wnesok, szczo by w §. 1. w toczci 3 po słowach „pidmahaty spółki“ dodaty słowa „osnowani na pidstawu wzircewoho statutu o skilko toho zažadajut“.

W §. 2 w ustupi 3, wnoszu słowa „na-
leżnym do patronatu“ wykreslyty a na ich
misce uchwałyty słowa: założenym na pid-
stawu wzircewoho statutu“.

Tak samo wnoszu ciłj §. 3 opustyty.

W §. 10 wnoszu upustyty słowa „na
pidstawu opinii włastywoho Wydiłu powito-
woho“.

W §. 12 po słowach, „biuro patronatu
podaje spółki“ wnoszu dodaty słowa: „zasno-
wanym na wzircewym statuti, kotri o to budut
prosyty, za zworotom kosztiw“.

W §. 18 wnoszu, szczo by dodaty sło-
wa: „Postanowam seho paragraju obowiazani
spółki założeni na pidstawu wzircewoho sta-
tutu“, kotri korystajut z §. 22 i 24 sei in-
strukcyi.

W §. 24 misto sliw „pryniaty do pa-
tronatu Wydiłu krajewoho“ wnoszu umi-
styty słowa „zasnowani na pidstawu wzirce-
woho statutu“.

Tak samo w wsich misciach, hde jest na-
pysano w instrukcyi imenno w §. 1, 7 i 8
wnoszu zamist sliw pid patronatom Wydiłu
krajewoho umistyty słowa: „założeni na pid-
stawu wzircewoho statutu“.

Tak samo i szczo do prypysiw, hde
wnoszu misto sliw „naležat do patronatu Wy-
diłu krajewoho, umistyty „zistały zasnowani
na wzircewym statutu“.

Jeszcz paru sliw wypadaje meni wy-
skazaty o cisarsko-korołewskim Towarystwi
hospodaskim i o Kółkach rilniczych.

Otżeż skonstatowaty można i treba,
szczo ti towarystwa rozwywajut sia duże
krasno.

Rozwij toj majut oba tii towarystwa
zawdiaczaty znacznym subwencyam, jaki
otrymujut tak wid kraju jak i wid derżawy.

Z toj odnak pryczyny majemo prawo
domahaty sia szczo by ony ne zwertały sia
protyw naroda ruskoho a służyły wsim war-
stwam ludnosti.

Na žal odnak tak ne jest, bo ogiery i
buhaji towarystw hospodarskich znachodiat
sia po najbilszoj czasty po dworach a premii
i subwencyi udilajut sia tym, kotri dobre
sprawujut sia pry wyborach.

Wproczim wse to dużo wymowno wyska-
kazaly tut dnia 5. weresnia s. r. pp. Stapiń-
skij i Huryk, a besidy pp. Brykczynskoho,
Kozłowskoho a nawit i Milewskoho, chotia-
jem duże dobre sluchaw ich ciłkom mene ne
perekonały.

Protywno, do sliw p. Stapińskoho i Hu-
ryka pozwolu sobi jeszcz szczoś dodaty.

Hołowuju c. k. Towarystwa protyw
woli członów ruskych, wybrano kologu na-
szoho p. Kozłowskoho, kotryj roku mynuw-
szoho pidniaw tak duże żmudnu praciujut
a piśla moho uminia nepotribnu, bo

protywe naroda ruskoho wymirenu, bo wo wschidnoj ruskoj czasty kraju pidniaw podoroż politycznu.

Pid jeho prowadom widbuła sia dnia 24. czerwnia w Towmaczy „wystawa przegľadowa bydła włosciańskiego i przemysłu powiatowego“ i pry toj nahodi wyhołoszuwały sia besidy ciłkom ne ekonomiczni, ale polityczni.

(P. Kozłowski. Gdzie to było?)

W Towmaczy.

Tak samo było pidnesene nawit w wasznoj czasopysy „Przedświt“, ne w tim londyńskim, ale lwiewskim, hde z poczatkom we-reśnia s. r. pry nahodi założenia składu kółka rilnychoho w Hałyczy umieszczona jest notatka, w kotroj sia każe, szczo sklep założeno dla borby z najserdecznijszym z 2 storou. Ne ma sumniwu, szczo tii najserdecznijši sut, odni te żydy, a druhi to taky my „misera ruthenica contribuens plebs“.

Takoż subwencyi meży polskymy a ruskymy towarystwamy gospodarskymy powynni buty riwnomirno rozdiłeni, a toho ne ma.

Na krużky rilnydzi polski wydaje sia 32.000 K. a na rusku Proświtu 6.000 K. dla polskich towarystw kultury krajewoi 29.600 K. a Selskij Hospodar 300 K. Na wydawnictwo czasopysy rilnychych polskich 6000 K. ruskomu Hospodarewy nycz.

Szczo bilsze, Namistnyctwo nawit ne pozwalaje towarystwu Proświta prowadyty biura poserednyctwa praci; starostwa widmawljut knyżoczok służbowych ruskim selanam iduczym do Nimeczczyzny za zarobkom, starosta Korosteńskij w Sokały, bez pidstawy zakazuje wieze proświtno-ekonomiczne w Żużely, starostwo w Pidhajciach zadla błaħoj pryczyny, szczo tam pidłohy ne ma, zakazuje prowadzenia sklepu w Bohatkiwciach selanci Maryi Żmud a nawit jeszcze žandarmiwi nasyłaje.

Dumaju, szczo tym sposobom dałeko ne zajdemo. Zakyńte Panowe polityku zi spraw ekonomicznych, zakyńte sekaturu, zakyńte nesprawedlywist', bo takim sposobom ne dwyhnemo kraju z upadku.

Z toi pryczyny my ani toho sprawozdania do widomosty pryniaty ne możemo, ani za rezolucyamy hołosuwały ne budemo.

Stawljaju rezolucyju:

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził zmiany instrukcyi o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, regulamin funduszu pożyczkowego i przepisów o pożyczkach w następujących kierunkach:

I. Co do instrukcyi wykonawczej.

a) by w §. 1. ust. 3. po słowach „wspomagać spółki“ dodane były słowa „założone na podstawie wzorowego statutu“;

b) by w §. 2. po ust. 3. dodane były słowa „założony na podstawie wzorowego statutu“;

c) by w §. 3. opuszczonym był ustęp 2.

d) by w §. 10. opuszczone były słowa „i na podstawie opinii właściwego Wydziału powiatowego, o którą zapytuje Bank i razem ze swym wnioskiem przedkłada Wydziałowi krajowemu“;

e) by §. 12. w pierwszym wierszu po słowach „Spółkom“ dodane były słowa „założonym na wzorowym statucie, które o to prosić będą za zwrotem kosztów“;

f) by przy końcu §. 18. dodane były słowa: „Postanowieniu tego §. mają poddać się spółki do Patronatu Wydziału krajowego nienależne a z korzyści w §§. 12. i 14. przyznanych korzystające“;

g) by w §. 24. w pierwszym ustępie po słowach „spółki“ zamiast słów „przyjęte do Patronatu Wydziału krajowego“ włożone były słowa: „założone na wzorowym statucie“;

II. Co do regulaminu.

a) by w §. 1. w przedostatnim wierszu zamiast słów „pod Patronatem Wydziału krajowego“ wstawione były słowa: „założonym na wzorowym statucie“;

b) w §. 7. i w §. 8. na wstępach do tych §. te same słowa, jak pod a) w ten sam sposób były zastąpione.

III. Co do przepisów o pożyczkach.

a) by w §. 1. w ostatnim wierszu po słowach „które“ zamiast słów „należą do Patronatu Wydziału krajowego“ wstawione były słowa: „zostały założone na wzorowym statucie“.

Ja skinczyw.

P. Brykczyński. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Brykczyński.

P. Brykczyński. Wysoka Izbo!

Jako wiceprezes Towarzystwa gospodarczego muszę w kilku słowach odpowiedzieć p. ks. Bohaczewskiemu i to odpowiedzieć, cytując cyfry, o których się łatwo może przekonać ze sprawozdań Towarzystwa rolniczego, które są przecież każdemu dostępne.

Powiedział szan. p. Bohaczewski — i tu zupełnie podzielam jego zdanie, — że de-

partament III. to może najważniejszy z departamentów Wydziału krajowego. Ale pozwolił sobie dodać, że wtenczas byłby ten departament jednym z najważniejszych, gdyby był dobrze prowadzony i dobrze nadzorowany.

Pozwolę sobie być zupełnie przeciwnego zdania. Według mego zdania, były p. marszałek a terażniejszy namiestnik, kiedy został marszałkiem i rozdzielał departamenty pomiędzy członków, których ta Wysoka Izba wybrała, miał szczęśliwą rękę, kiedy departament III. oddał temu, który go dziś prowadzi a to dlatego, proszę Panów, że prowadzący dziś departament III. nie tylko jest nam wszystkim znany jako człowiek wysokiej nauki, wielkiej pracowitości, ale pod względem gospodarczym ma bardzo wielką praktykę, bo od lat dwudziestu kilku był jednym z najbardziej czynnych członków komitetu towarzystwa gospodarczego.

Możeby ks. p. Bohaczewski zechciał zajrzeć do prac jego, możeby zechciał zadać sobie nieco trudu i przeczytać te ważne referaty, które dzisiejszy szef III. departamentu w imieniu Towarzystwa gospodarczego, czy do władz krajowych, czy rządowych wysyłał.

Ma on jeszcze tę wysoką zaletę, że nie cięży na nim ten grzech pierworodny nie jest nawet „wysoko urodzonym“ a więc, zdaje mi się równą opieką otacza tak większą, jak i mniejszą klasę.

Jako fachowy rolnik ograniczę się w mojem przemówieniu tylko do rolniczej kwestyi.

P. Bohaczewski podniósł tu zarzut co do sadownictwa. Powiedział, że rzecz ta cała jest źle prowadzoną, że niema wykładów osobnych dla księży i nauczycieli ludowych i że wskutek tego, ludność nasza, dla której sadownictwo jest bardzo ważną rzeczą, wielką ponosi szkodę.

Ale tak proszę Panów nie jest. Towarzystwo gospodarskie urządza wykłady sadownicze; nauczyciele ludowi nietylko są o tych wykładach zawiadamiani i wzywani, ażeby na te wykłady uczęszczali, ale otrzymują subwencje, aby mogli w takich wykładach sadowniczych uczestniczyć.

A któż zabrania parochom, ażeby mogli równieź uczęszczać na te wykłady. To się przecieź w sekrecie nie dzieje; czas i miejsce tych wykładów ogłasza się na parę mie-

sięcy naprzód i jeśli tylko chcą brać udział, mogą uczestniczyć w tych wykładach.

Czy n. p. nie jest to zasługą Wydziału krajowego, że chcąc umorzebnic ludności naszej, ażeby o ile możności, za najtańsze pieniądze mogła dostać szczepków, założył znacznym funduszem zakład sadowniczy w Zaleszczykach, który w b. r. a nawet już zeszłego roku doprowadził do tego, że tysiące i tysiące szczepków są do sprzedania i za tak liche pieniądze, że ze wszystkich stron kraju słyhać żal na to, że ten zakład zaleszczycki taką konkurencyę robi ogrodnikom, iż wytrzymać nie mogą, ponieważ szcpepek najlepszego gatunku ze ślicznemi koronkami z zakładu zaleszczyckiego kosztuje 25 do 30 ct!

Czy nie jest to zasługą Wydziału krajowego, czy nie jest to zasługą departamentu III?

Mówiąc o tej kwestyi sadowniczej, szan. przedmowca wmieszał także kilka innych kwestyj, które, mnie się zdaje, do sprawy tej tak zupełnie nie należą. Że n. p. wójci nie są porządni, temu w każdym razie departament III nie jest winien. Cytował następnie list jakiegoś znajomego przyjaciela, który żądał, ażeby zaprowadzono ustawę, zabraniającą żydom sprzedawać i kupować bydło po wsiach; — nie wiem, czy to jest rzecz praktyczna i do przeprowadzenia.

O tej kwestyi sadowniczej więcej mówić nie będę.

Zwrócę się do tego ciężkiego zarzutu, jaki szan. mowca uczynił, Towarzystwu gospodarskiemu. Przemawiać będę w imieniu galic. Towarzystwa gospodarskiego, które właśnie część ws chodnią kraju, która, zdaje się, szan. mowcę najbardziej obchodzi, ma w swojej fachowej opiece i pozwolę sobie zacytować niektóre cyfry.

Powiedział szan. mowca, że subwencje, które naturalnie są podporą naszego Towarzystwa, tak jak wogóle wszystkich towarzysz gospodarskich, — niesprawiedliwie są rozdziela ne między większe i mniejsze warstwy ludności.

Jeżeli kto taki ciężki zarzut podnosi, to powi nien przecie mieć jakąkolwiek podstawę.

Ja się nawet dziwię, że poseł włościański i znacznej inteligencji, jak szan. poseł Huryk powiedział coś, co z pewnością teraz żałuje, bo mógł się przekonać łatwo, że powiedział przypadkiem nieprawdę.

Proszę Panów! Stacye buhajów, o których on właśnie mówił, są oddawane, jak twierdził ludziom nieodpowiednim, którzy pu-

szczają je zamiast raz, kilka razy dziennie. Tego nie przeczę, być bardzo może.

Ale szan. p. Bohaczewski daruje, jeżeli Towarzystwo gospodarskie założyło te stacje, które jedynie włościanom służą i jeżeli dodaje do dozoru tych stacyi dwóch ludzi, to oni nie mogą w każdej chwili asystować.

Zarzut, że się te stacje oddaje temu, który głosował za p. X. lub Y. do Sejmu lub Rady powiatowej, że dajemy temu, który jest szczerym patriotą jest nieusprawiedliwionym, my się z tem nigdy nie liczymy.

Owszem prosimy, staramy się o pomoc szan. duchowieństwa, bo jesteśmy tego zdania, że to jest jego obowiązkiem, ażeby nam w tym kierunku pomagało i jeśli chce, może nam pomagać.

Słusznie powiedział szan. mowca, że obory zarodowe wielkie oddają usługi włościanom. Skoro już jestem przy oborach zarodowych pozwolę sobie zacytować cyfry. Mamy niestety tych obór mało, bo nie mamy pieniędzy, żeby ich więcej zakładać.

Mamy obecnie w kraju, razem już z założoną w tym roku oborą, jedenaście obór zarodowych.

Jak się szanowny ks. ojciec z alegatów sprawozdania może przekonać, te obory włościańskie sprzedały do tej chwili za 60370 koron.

Jeżeli w jedenastu wsiach z jednego tylko kierunku gospodarstwa wpłynęło do chłopskiej kieszeni 60300 koron, dzięki pracy tych towarzystw gospodarskich, może to nie jest zasługą tych towarzystw?

Mnie się zdaje, że każdy, który cokolwiek w tej kwestyi się rozumie, musi wiedzieć, że zmiana lichego nędznego stanu hodowli, jaka była przed laty kilkudziesięciu w naszym kraju, że podniesienie tego stanu hodowli wymaga pieniędzy i czasu. To żadnej nie ulega kwestyi, a my dopiero od lat 10 mamy subwencje od rządu i kraju takie, które celowi temu choć w drobnej części odpowiadają.

Pozwolę sobie zacytować jeden, może drastyczny przykład. Kiedy p. hr. Branicka, jedna z bardzo majątnych właścielek z tamtej strony granicy potrzebowała zakupić bydło do swoich obór, wysłała do Towarzystwa gospodarskiego swojego rządcę i weterynarza z prośbą, ażeby u nas zasięgnęli wiadomości, gdzie takiego bydła dostać można, a to dlatego, że była w przeszłym roku w Szwajcaryi i przekonała się, że ceny są tak wygórowane, stosunki klimatyczne pomiędzy

krajem a Szwajcaryą są tak różne, że wolałyby u nas to bydło zakupić, niż tam.

Wskazaliśmy te źródła, a jakie to było źródło: obory zarodowe włościańskie n. p. w Kamiennej, w Haczowie, w Odrzechowie i tam też to bydło zakupione zostało dla skarbu, który pieniędzy nie żałował i za sztukę płacił od 300 do 400 złr.

Robimy przecie co możemy i jaki taki skutek się okazuje.

Co do rozdziału tych subwencji, to może się o tem szan. p. Bohaczewski także przekonać z naszych aktów i w tej mierze pozwolę sobie Wysokiej Izbie zacytować fakt, który zdaje mi się na korzyść tego naszego Towarzystwa przemawia.

My musimy wszystkie rachunki odsyłać corocznie do ministerstwa rolnictwa i możecie Panowie być przekonani, że się je tam z największą ścisłością i dokładnością bada i gdyby się tylko znalazła jakaś zaczepka, toby nam z pewnością ani centa nie dano.

Przed trzema laty przychodzi do nas reskrypt od min. rolnictwa którym Panom mogę służyć, w którym wyraźnie jest powiedziane: ponieważ od szeregu lat galic. Towarzystwo gospodarskie przy składaniu rachunków przedkłada nam wszystkie alegaty i nie było ani jednego wypadku, ażebyśmy jakkolwiek zarzut uczynić mogli, zwalniamy Towarzystwo od przesyłania alegatów i prosimy przysyłać nam tylko rachunki.

Tylko w razie potrzeby, jeżeli w jednym lub drugim dziale będziemy potrzebowali alegatów, to ich osobno zażądamy.

To proszę Panów, zdaje mi się, jest wskazówką, że to Towarzystwo przecież coś robi i tak źle znowu, jak o niem p. Bohaczewski mówił, nie jest.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze parę słów dodać co do rozdziału subwencji między mniejszą a większą własność. Tu przytoczę cyfry, o których w każdej chwili Panowie łatwo przekonać się mogą.

To są cyfry, o których możecie się Panowie każdej chwili z aktów przekonać.

Co się tyczy subwencji dla włościan, to zrobiłem wyciąg za czas od r. 1892 do roku 1901 t. j. przez ten czas, kiedy subwencje nasze nabrały już jakiejś doniosłości bo są już dość duże, ażeby z nimi coś można zrobić.

Otóż subwencje te wynosiły:

dla zakupna obór zarodowych gminnych 35.981 złr., dla zakupna buhajów 110677 złr., dla utrzymania tych stacyi 133493 złr., dla

zakupna buhajów takich, które my kupujemy albo Rady powiatowe 16000 złr., na premie na wystawach 36993 złr., więc razem na cele włościańskie wydaliśmy 333144 złr.

Dla większej własności zaś wydaliśmy w tym samym czasie 55845 złr.

Widocznie więc Towarzystwo gospodarskie krzywdy tej mniejszej własności nie wyraża.

Na tem kończę. (Brawa.)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kozłowski.

P. Kozłowski. P. Brykczyński odparł zarzuty p. ks. Bohaczewskiego w sprawie subwencji i dowiódł, że subwencje te rozdziela Towarzystwo gospodarskie pomiędzy wszystkie warstwy społeczne, zajmujące się rolnictwem, że też w pierwszym rzędzie uwzględni warstwę włościańską.

Z mej strony muszę odeprzeć inny zarzut p. ks. Bohaczewskiego, podany z przytoczeniem faktów nie odpowiadających istotnemu stanowi rzeczy, mianowicie zarzut, jakoby wprowadził politykę do zakresu działania Towarzystwa gospodarskiego.

Mogę szanownego p. ks. Bohaczewskiego zapewnić, że nie tylko takiej polityki do zakresu działania Towarzystwa nie wprowadziłem, ale mógłbym mu nawet na podstawie faktów dowieść, że zawsze się usilnie starałem i staram, ażeby polityka do zakresu działania tego Towarzystwa nie wchodziła.

Jako dowód na swoje twierdzenie przytoczył p. ks. Bohaczewski fakt, że prezesem Towarzystwa Gospodarskiego jest człowiek, który rozpoczął walkę z narodem ruskim. Faktycznie prostują że walki z narodem ruskim jako takim nigdy nie prowadziłem i nigdy nie powiedziałem nic takiego, coby mogło niemile dotknąć naród ruski jako taki, co jednakże nie przeszkadza temu, że zapatrywałem niektórych posłów i stronnictw ruskich nie podzielałem i z zapatrywaniami temi, nie czynając wcale walki z całym dla mnie sympatycznym narodem ruskim, spierać mi się wolno.

Skonstatować też muszę, że służąc Centralnemu komitetowi i biorąc udział w pracy organizacyjnej nie dążyłem wcale do ujemnego celu, do zwalczania Rusinów, pomiędzy którymi urosłem i dla których mam szczerą życzliwość, ale starałem się osiągnąć cel wyłącznie dodatni, a mianowicie zorganizowanie sił polskich, którego mi Rusini za złe wziąć nie mogą, bo przecież sami są zorganizowani.

Do Towarzystwa Gospodarskiego jednak ani to, ani żadna akcja polityczna przystępu nie znalazła.

Mimoto powiedział szanowny p. ks. Bohaczewski, że wskutek tego, że ja zostałem prezesem Towarzystwa gospodarskiego polityka weszła do zakresu działania tego Towarzystwa.

Otóż w odpowiedzi na ten zarzut mogę tylko zapewnić, że pod tym względem są dla nas wskazówką słowa ks. Adama Sapiehy, który jako prezes Towarzystwa gospodarskiego wyraźnie powiedział, że polityka do zakresu działania tego Towarzystwa nie należy, że przeciwnie należy ją stamtąd wykluczyć, że Towarzystwo powinno stanowić wspólny teren dla zgodnej akcji obu narodów i wszystkich stronnictw politycznych, że wreszcie do Zarządu tego Towarzystwa mogą należeć także ludzie, którzy się zajmują polityką, że jednak tej polityki do tego Towarzystwa wprowadzać nie powinni.

P. ks. Bohaczewski zarzuca, że prezesem Tow. gospodarskiego jest poseł, który bierze udział w życiu politycznym.

A cóżby powiedział poseł ks. Bohaczewski, gdybym ja odplacając się równą miarą zarzucił ks. Bohaczewskiemu, że on będąc również posłem, należy przytem do „selskiego hospodara“ i że na tem towarzystwie wy-ciska polityczne piętno.

Jeżeli więc do „selskiego hospodara“ mogą należeć i należą posłowie ruscy, to niechże będzie wolno do Towarzystwa gospodarskiego należeć Polakom i Rusinom, obdarzonym mandatami poselskimi, — pod tym jednak warunkiem, że polityki do tego Towarzystwa wprowadzać nie będą. (Brawa.)

Jakiż dowód przytoczył p. ks. Bohaczewski na to, że ja prowadzę politykę w Towarzystwie gospodarskiem?

Oto ten, że byłem na wystawie przeglądowej w Tłumaczu.

Prawda. Byłem na wystawie przeglądowej w Tłumaczu razem z p. Brykczyńskim, wiceprezesem Towarzystwa gospodarskiego. Byłem tam i rozdawałem premie i medale wielu ruskim włościanom, z którymi mówiłem po rusku.

Dalszym dowodem politycznej działalności Towarzystwa ma być, że w Tłumaczu bankiet Towarzystwa gospodarskiego, na którym i inni i ja mieli rzekomo wygłaszać polityczne mowy i to jest jeden jedyny fakt, który jest podstawą zarzutów posła Bahaczewskiego.

Otóż prostuję faktycznie, że żadnego bankietu Towarzystwa Gospodarskiego nie było, że był tylko prywatny obiad u p. Bohdanowicza, prezesa Tłumackiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego, który się cieszy wielkim miernem pomiędzy ludnością i polską i ruską w powiecie tłumackim.

Na obiedzie tym żadnych mów politycznych nie słyszałem, co do mnie zaś, na nim ani jednego słowa o polityce nie powiedziałem.

Swoją drogą nie spodziewałem się, że z obiadów prywatnych, dzięki p. Bohaczewskiemu — będę musiał zdawać sprawę przed Wysoką Izbą. (Brawa). (Wesołość),

Otóż ten obiad jest według p. ks. Bohaczewskiego kryterium, wedle którego ma się oceniać działalność Towarzystwa gospodarskiego!

Co się tyczy subwencji, to nie chcę tu znowu powtarzać rzeczy Izbie znanych i proszą tylko p. Bohaczewskiego, ażeby przeglądnął pozycję budżetu Towarzystwa, które mam przed sobą.

Nie będę więc wchodził w szczegóły i bardzo prędko, stylem telegraficznym objaśnię nasz budżet.

Otóż subwencji udzielono szkole chmielarskiej w Staremsiole, instytucji przynoszącej korzyści nietylko większej własności, ale i włościanom, którzy coraz więcej zajmują się kulturą chmielu.

Towarzystwo stara się, ażeby było jeszcze więcej tych włościan, zajmujących się uprawą chmielu i ażeby w naszym kraju kultura chmielu i jego jakość wobec zagrażającego bojkotu organizowanego przez producentów sudeckich się podniosła.

Dalsza pozycja: Szkoła ogrodnicza we Lwowie.

Nie zaprzeczy ks. Bohaczewski, że leży w interesie włościan, by nastąpiło pewne ujednostajnienie hodowanych owoców i postęp w ogrodnictwie.

Nie zaprzeczy również, że w szkole tej uczy się młodzież należąca do najuboższych warstw społecznych.

A dalej: Stypendya naukowe leśne. Proszę się popatrzeć na nasze lasy gminne i stwierdzić, jak je zaniedbano i zniszczono. A więc znajomość leśnictwa leży również w interesie ludności włościańskiej.

A teraz przystępuję do knrsów weterynaryi i kucia koni.

Czy włościanom na tem nie zależy, ażeby konie były dobrze podkute i by kucie

koni mogło się odbywać bez kalectwa tych koni.

A potem wędrowne odczyty rolnicze. Na nie przecież uczęszczają prawie wyłącznie tylko włościanie i małomieszczanie. Włościanie korzystają również z wydatków na produkcję roślin, ogrodnictwo i sadownictwo.

Towarzystwo sprzedaje więcej aniżeli $\frac{3}{4}$ szczepów włościanom.

Za subwencję na zakupno nasienia lnu i konopi sprzedaje się nasiona po niższej cenie wyłącznie włościanom.

Na próbne uprawy nasion i zbórz daje komitet 10.500 K a dawać będzie 12.000 K. Kółkom rolniczym, które przeprowadzają uprawy na gruntach włościańskich.

Co się tyczy podniesienia chowu bydła rogatego, to nikt nie zaprzeczy, że podniesienie tego chowu wpływa przecież bardzo korzystnie na gospodarstwo wiejskie.

Świadczą o tem utrzymywane przez Towarzystwo obory gminne.

Co się zaś tyczy chowu owiec, to i ten ma bardzo doniosłe znaczenie szczególnie dla ubogich okolic górskich, w których włościanie nie są w stanie trzymać krów.

Podniesienie hodowli drobiu, to dla włościan źródło znacznego dochodu.

Przynosi im też korzyść zakład wylęgania ryb w Oparach.

Zakłada się bowiem i melioruje stawki gminne dzięki pomocy biura melioracyjnego Wydziału krajowego, w których gospodarstwo rybne jest dobrze prowadzone. A przecież włościanom zależy na tem, ażeby tanio dostali do tych stawków narybek.

Że wydatek na podniesienie pszczelnictwa leży prawie wyłącznie w interesie ludności wiejskiej, tego także p. ks. Bohaczewski nie zaprzeczy.

Myszę też, że dowiodłem, że komitet popiera przedewszystkiem interesa włościan, z tego jednak nie wynika, ażeby ten komitet miał obowiązek zaniedbywania interesów większej własności ziemskiej, albo interesów robotników.

Interesa te bowiem mają wiele punktów stycznych i stoją ze sobą w najściślejszym związku, bo jeżeli upadnie większa własność, i nie będzie się mogło rozwinąć intensywne gospodarstwo, wówczas pogorszy się także znacznie stan robotników, którzy nie znajdą sposobności do pracy, a że podniesienie dochodu większej własności łączyć

się będzie w naszym kraju z lepszym wynagrodzeniem robotników i sług, stąd wynika, że jest również obowiązkiem Towarzystwa w interesie nie prywatnym, ale publicznym otaczać także opieką i większą własność i że nie wolno mu żadnej zajmującej się rolnictwem warstwy gospodarczej w działaniu swoim pominąć. (Brawa).

Marszałek. Głos ma poseł Stojalowski

P. Stojalowski Wysoka Izbo! Sprawozdanie z czynności departamentu III. jest ze wszystkich sprawozdań dla nas najważniejsze, gdyż tyczy się spraw gospodarskich i ekonomicznych, które obchodzą tak gospodarzy większych, jak i mniejszych a tych interesa przedewszystkiem w tym Sejmie powinny być zastępowane i bronione.

Wskazuje to jednak na niedobrą atmosferę w naszym kraju wogóle i w tym Sejmie, że gdy przychodzi do dyskusji nad taką sprawą, całkiem praktyczną, dyskusya zamiast się rozwijać w praktycznym kierunku, schodzi na pole polityczne.

Nie zaprzeczam, że być może niejedno w działaniu Towarzystwa gospodarskiego, co może dawać włościanom powód do pewnych zażaleń i jeślibym nie poszedł tak daleko, jak ks. Bohaczewski, to jednak ośmieliłbym się tyle powiedzieć, że włościańskie sprawy nie są popierane z taką usilnością, jakiejby się w interesie nietylko już włościaństwa, ale i całego kraju można domagać.

Dowodem tego jest samo sprawozdanie.

Działalność Towarzystw krakowskiego i lwowskiego w każdym razie wydatniej bywa popieraną, aniżeli działalność Kółek rolniczych. A Kółka rolnicze według sprawozdania Wydziału krajowego i komisji są towarzystwami przedewszystkiem włościańskimi i rozwijają się w kraju już tak zdrowo i bezpiecznie, że nikt tu w całej Izbie przecie żadnej obawy co do ich działalności żywić nie może.

A jednak samo sprawozdanie się przyznaje, czyli raczej stwierdza, że subwencye, które otrzymują Kółka rolnicze, są bardzo szczupłe.

Już przed rokiem Sejm uchwalił, ażeby Wydział krajowy z wydatniejszą niż dotychczas pomocą pospieszył Kółkom rolniczym.

(Głosy: Już bardzo wiele podwyższono teraz).

Wprawdzie nastąpiły już w tym kierunku pewne zmiany, ale w każdym razie

nie są one ani „bardzo wielkie“ i powiedziałbym spóźnione.

A takie opóźnienie w wspieraniu pracy Kółek rolniczych, które już od 20 lat zajmują się przedewszystkiem sprawami rolniczymi, włościańskimi, wzbudzać musi u ludności wiejskiej jakąś obawę i podejrzenie, że jeżeli chodzi o towarzystwa włościańskie, rolnicze, to wtedy ta pomoc Sejmu jest mniejszą i niespieszną.

Ze sprawozdania komisji i departamentu III. chciałbym podnieść jedną bardzo ważną sprawę, o której tu w Sejmie zdaje mi się, już powinna być mowa, a nie wiem nawet dlaczego przy odpowiedzi Wydziału krajowego, na interpelację posła Sękowskiego nikt głębiej nie wszedł w tę sprawę. Mam na myśli „włości rentowe“.

Włości rentowe są dla naszego włościaństwa kwestyą życia, a nawet chociażby ruscy posłowie mieli jakieś obawy pod tym względem, to jednak nie mogą zaprzeczyć, że taki kredyt wyszedłby także na korzyść włościan ruskich.

Bo przecie ustawa o włościach rentowych wcale nie zamyka tymże drogi do korzystania z kredytu rentowego.

Tymczasem jak widzimy ze sprawozdania komisji — ustawa ta tak ważna dla naszego kraju, spaceruje sobie między Wiedniem a Lwowem i nie można się doczekać jej załatwienia.

Na interpelację wniesioną w swoim czasie przez p. Sękowskiego, odpowiedział szef departamentu III, że po długich pertraktacjach z Rządem przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że nie przyjdzie do Sejmu z nowym projektem, dopóki na tamten nie dostanie odpowiedzi, dopóki tamtemu nie będzie odmówioną sankcya.

Ja doprawdy nie rozumiem takiej odpowiedzi.

Bo jeśli Wydział krajowy miał przekonanie, że trzeba na rząd nacisnąć, ażeby raz już powiedział, co mu się w tej ustawie nie podoba, i dlaczego jej do sankcyi nie przedkłada, to po co było cały rok tracić na tych biurokratycznych zabawkach z rządem? Trzeba było od razu nacisnąć, ażeby rząd uzasadnił, dlaczego sankcyi nie daje. W takim razie sprawa mogłaby być już w tej sesji na nowo podjętą i możebyśmy już nową ustawę mogli być do Wiednia wysłać. A tak, to to, co Sejm najważniejszego dla włościaństwa zrobił, stało się bezprzedmiotowem i bezskutecznem.

Wszędzie, gdzie się tylko obrócić pytają nas włościanie: „a co słyhać z wło-

ściami rentowemi?" A nie mamy na to żadnej odpowiedzi.

Jeśli się potem czyni zarzuty Kołu polskiemu, że ono nie chodzi około spraw włościaństwa, tak jak się należy, że wogóle nie dba o sprawy kraju, że nie ma we Wiedniu odpowiedniego wpływu, to na takie zarzuty nie ma się również odpowiedzi.

Rząd w tej sprawie poprostu się z nami bawi w ciuciubabkę, a ignoruje wręczystości nietylko Koło polskie, ale i Sejm cały.

Dlatego też się dziwię, że komisya, znając ten stan rzeczy, całą tę sprawę o włościach rentowych pomija takim stereotypowym wyrażeniem, jak (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego z tego powodu zaznacza z ubolewaniem, że załatwienie sprawy tak doniosłej dla ustalenia i uporządkowania stosunków agrarnych naszego kraju doznaje tak przeciągłej zwłoki“.

To już tak stereotypowe wyrażenie, że na nikim nie zrobi wrażenia!

Możemy ubolewać, a rząd się będzie dalej śmiał i Sejm cały lekceważył.

Otóż chciałbym być w sprawozdaniu znaleźć jakieś energiczniejsze słowo, jako wskazówkę dla Wydziału krajowego, jak ma z tą sprawą postąpić.

Z innych spraw należących do czynności departamentu III, jedna rzecz mnie uderzyła, a mianowicie twierdzenie tak departamentu, jak i komisji, że zakładanie po wsiach mniejszych szkółek sadowniczych byłoby szkodliwem. Tego zapatrywania w żaden sposób podzielać nie mogę, bo tej szkodliwości wcale nie widzę.

Owszem sądzę, że gdyby przy każdej szkole wiejskiej nauczyciel miał jaką taką szkółkę i choćby kilkadziesiąt szczepów we wsi rozpowszechnił to to dla sadownictwa naszego byłoby z wielkim pożytkiem.

Przy dyskusji nad sprawozdaniem szkolnem, Eksc. Bobrzyński podniósł nawet, że takich nauczycieli, którzy wzorowy ogród założą i utrzymują przy szkole, należy premjować i zachęcać do tego, ażeby rozszerzali zamiłowanie do sadownictwa.

W poprzednim sprawozdaniu mówiono o tem, żeby za wzorowe prowadzenie ogrodu szkolnego premjować, a w obecnem znowu mówi się, że jest szkodliwem.

Mnie się zdaje, że w tem jest pewna sprzeczność i mojem zdaniem powinny tak Departament, jak i Towarzystwa gospodarcze i zarządy szkół, takich nauczycieli, takie usi-

łowania wspierać i wynagradzać; bo w ten sposób tylko, a przynajmniej prędzej, zamiłowanie do sadownictwa obudzone zostanie. Gdy włościanin będzie naocznie widział sad wzorowo prowadzony przez nauczyciela, lub przez innego gospodarza, to i sam prędzej zacznie sady zakładać i prowadzić. Dlatego chociaż nie sprzeciwiam się wcale temu, żeby Wydział krajowy przedewszystkiem popierał takie większe zakłady powiatowe, jak w Limanowej i Wadowicach, to jednakże byłbym przeciwny temu, żeby wcale nie popierał pojedynczych i małych usiłowań w tym samym kierunku.

Jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę, co u włościan musi mimo woli budzić jakieś niezadowolone i niechęć do Departamentu i do Towarzystwa gospodarczego.

Sprawozdanie nadmienia także „o krajowej komisji dla spraw rolniczych“ i wylicza osoby w skład tej komisji wchodzące.

Sprawozdawca komisji kwestję tę całkiem pominął; pozwoliłbym sobie jednak zauważyć, że ze względu choćby na to, żeby nie dawać powodu, czy pozorowi nawet do narzekania, można było i należało powołać do tej komisji jakiegoś przedstawiciela i posła ludowego. Zasiadają w niej bowiem tylko sami panowie z jednego obozu, mianowicie przedstawiciele obszarów dworskich; cóż więc dziwnego, że się ludności potem mówi o tej komisji z pewnem niedowierzaniem: „wszak oni tam sami rządzą i gospodarują“.

Więc jeden głos ludowy w tej Radzie rolniczej z pewnością nie zaszkodził.

Niepowołanie do tej komisji przedstawiciela ludu nie kładę oczywiście na karb złej woli, ale jest to już stare a złe przyzwyczajenie, że się popełnia błędy formalne. Gdyby tych błędów formalnych było mniej, to i zaufanie byłoby całkiem inne i byłoby mniej powodów do zażaleń.

Słusznie podnosi sprawozdawca komisji, że jak we wszystkim, tak i w tej najważniejszej dla nas sprawie, w sprawie rolniczej szanowny rząd centralny postępuje z Galicyą w sposób całkiem niesprawiedliwy i powiedziałbym poniekąd niegodziwy.

Zaniedbanie Galicyi, którą nazywa się krajem rolniczym — a taką ona dotychczas rzeczywiście jest — dochodzi do takich rozmiarów, że przekracza wszelkie pojęcie. I tak zaznacza sprawozdawca komisji, że podczas gdy w innych krajach, np. w Austrii dolnej na 1 mieszkańca z grupy rolnictwa przypada wydatków krajowych na cele rolnictwa i bu-

dowle wodne 2 K. 65 h., to Galicyi rząd daje aż 53 h. czyli 26 1/2 ct.

To rzeczywiście austriacka miara, rząd nawet na pół centy wymierza swoje porcye.

Na to zaniebdanie Galicyi komisya za zbyt mały kładzie nacisk, a trzebaby nareszcie przemówić do rządu w jakiś energiczniejszy sposób, skoro od tak dawna mamy Sejm i konstytucyę, a w tym kierunku żadnej poprawy stosunków nie widać.

To że Sejm i posłowie nasi we Wiedniu z takim tylko utyskiwaniem i łagodnem żaleniem się występują, sprawia, że rząd tych żalów zupełnie nie uwzględnia.

A jeżeli jakiej sprawy, to zaniebdanie rolnictwa ze strony rządu jest zaniebdaniem najświętszych obowiązków, jakie ma względem naszego kraju. Jeżeli już nawet w rolniczym kierunku, gdzie żadnej konkurencyi Galicya Austrii niższej i innym krajom nie robi, Rząd nie daje tego co potrzeba, to już takiego stanu chyba nie należałoby znosić. Jeżeli się poprzestaje na wystosowywaniu pism i łagodnem żaleniu się, to taki stan poniewierania Galicyi trwać będzie Bóg wie jak długo.

Ton sprawozdania jest pod tym względem, zdaniem, mojem zbyt łagodny, skoro się już wie, że na drugi rok, ta historia znów się powtórzy, znów będziemy mówić, że rząd nie dał i tak będzie z roku na rok, a ostatecznie dla rolnictwa nic się nie robi. Niechże tak prezes Tow. gosp. lwowskiego, jak i p. Kozłowski zechce te zażalenia ze strony ludności, czy ruskiej czy polskiej przeciw tej gospodarce, brać z tego stanowiska, że przecież sami przyznają, iż od rządu nic otrzymać nie można.

W tem tedy jest wina tak komisji, jak Towarzystw rolniczych i tych, którzy nas w Wiedniu zastępują, że zbyt słabo nasze żądania popierają.

Wspomniano także w sprawozdaniu Departamentu o rozdziale zapomogi po przeszłorocznej powodzi. Gdy Sejm tamtego roku uchwalił 100.000 koron na zasiłki dla ludności, wszyscy mówili, że daje tylko tyle dlatego, że więcej dać nie można, choć wiemy, że szkody były znaczne, przenoszące miliony. Tym czasem okazuje się, że nawet tego Wydział krajowy nie rozdał, a wydał tylko 94.017 koron, a 6.000 zaoszczędził. Jeżeli już Wydział krajowy oszczędza na biedzie, to oszczędność za daleko posunięta i przesada, która mimowoli nasuwa myśl, że choć Sejm daje 100.000 to Wydział krajowy jeszcze z tego urywa. I jak usprawiedliwić taki zarzut, kiedy wiadomo, że nietylko tych

6.000 można było rozdać, ale nawet gdyby 3 razy tyle rozdano pieniędzy, byłyby się przydały uszkodzonym powiatom.

Co do zalesienia wydm piaszczystych, nie wiem, jak ta sprawa stoi w powiecie chrzanowskim, lecz o ile znam ten powiat, to i tam czynność zalesienia powinna być przedsięwzięta, a wyszłaby na korzyść powiatu, więc polecam troskliwosci Dep. III. i jego szefa ten powiat.

O szkole sadowniczej w Wadowicach będę miał sposobność mówić przy budżecie, tu tylko zaznaczę, że jak w Limanowej Wydział pow. postarał się o założenie szkoły sadowniczo-ogrodniczej na pożytek całego powiatu, tak do tego samego zdąża Wydział powiatowy razem z Towarzystwem okręgowem gospodarzem w Wadowicach. Jeżeli więc sprawozdanie stwierdza potrzebę zakładania takich szkół powiatowych, to nie wiem dlaczego nierównomiernie traktuje Wydział krajowy powiat limanowski a wadowicki. Limanowski dostał 1.000 koron, a Wadowicki 600 koron.

Wszak starania obu powiatów są identyczne, potrzeba i pożytek tych zakładów jest udowodniony, więc obowiązek wspierania ich powinien być równomierny.

Należałoby jeszcze inne sprawy podnieść, ale zostawiam je fachowym gospodarzom, n. p. sprawę chowu koni. Zdaje mi się, że ta sprawa także ważna i niepowinności żałować czasu, aby o niej mówić, pragnąłbym, aby ktoś z fachowych głos zabrał, i w każdym razie trzebaby się starać, aby włościąństwo w kierunku podniesienia chowu koni skutecznie pomódz.

To są uwagi, które chciałem podnieść w tym zamiarze, aby nareszcie ktoś w Galicyi upomniał się u rządu energiczniej o subwencyonowanie rolnictwa, jakiego Galicya koniecznie potrzebuje,

Marszałek. Głos ma zapisany p. Pilat

Członek Wydziału krajowego **P. Pilat** Chciałem przedewszystkiem odpowiedzieć na kwestye poruszone przez mowcę bezpośrednio poprzedniego, a następnie zwrócić się do mowcy, który pierwszy w tej dyskusji przemawiał, ponieważ jego wywody stoją w pewnym ściślejszym związku ze sobą, podczas kiedy wywody ostatniego rozdrabniają się na cały szereg uwag.

Przedewszystkiem co się tyczy włości rentowych muszę odpowiedzieć, a w odpowiedzi tej jest zawarta zarazem odpowiedź na pytanie p. Stojałowskiego, co będzie z włościami rentownymi? Otóż będziemy czekali na obiecany nam w krótkim czasie projekt rządowy, któ-

ry ma nam wskazać, w jakiej formie możemy się spodziewać sankcyi dla tej sprawy, a równocześnie będziemy myśleli o tem, abyśmy skutkiem zwłoki w udzieleniu tego projektu, sprawy samej nie narazili na dłuższą odwołkę i będziemy myśleli także o własnym projekcie. Wydział krajowy w odpowiedzi Rządowi zastrzegł się przeciw temu, żeby możliwem było reasumować uchwały Sejmu w przedmiocie ustawy o włościach reutowych przed decyzją o udzieleniu sankcyi.

Zdaniem Wydziału krajowego nie odpowiada godności Sejmu, aby Sejm swoje uchwały podlegające sankcyi, zanim do sankcyi zostały przedłożone, reasumował.

Co się tyczy nacisku, jaki Wydział krajowy powinien, zdaniem mowcy i komisji wywierać, to radbym mieć odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju musi być ten nacisk?

Ja rozumiem nacisk stronnictwa parlamentarnego, które odmawia rządowi poparcia, dopóki to lub owo nie będzie spełnionem, ale niech szan. poseł będzie łaskaw zrozumieć, że Wydział krajowy nie mógł nic innego zrobić, jak tylko przytoczyć argumenta przemawiające za udzieleniem sankcyi i zbijać argumenta przeciwnie. Reszta już nie należy do Wydziału krajowego.

To wszystko zrobił Wydział krajowy, a daty, które przytoczyłem w odpowiedzi na interpelację, świadczą wyraźnie, zdaje mi się, że wina zwłoki nie jest po stronie Wydziału krajowego.

Co się tyczy składu komisji dla spraw rolniczych, nie będę wchodził w szczegóły.

Skład komisji fachowych dla spraw rolniczych jest oznaczony uchwałą sejmową i tego się Wydział krajowy ściśle trzyma, a o ile Wydział krajowy powołuje do niej członków, to kieruje się względami na najlepsze kwalifikacje do udzielania fachowej rady, jakiej komisya rolnicza ma udzielać.

Była mowa o Towarzystwie ogrodniczem w Wadowicach i podniesiono dłaczego ono ma mniejszą subwencję od Towarzystwa w Limanowej.

Na to mogę odpowiedzieć, że Wydział krajowy subwencyonuje zakłady takie w miarę ich rozwoju, jeżeli zakład rozwija się szerzej, tem większej Wydział krajowy udziela subwencyi. Wydział krajowy jednak nie może wyjść poza ramy budżetu uchwalonego przez Sejm, zaś dyspozycyjne fundusze przez Wys. Sejm na te cele uchwalone są bardzo szczupłe.

Uczyniony został zarzut, że Wydział krajowy nie wydał w całości nawet owych 100.000 koron, które w r. 1902 Sejm dał

mu do dyspozycyi na dotkniętych klęskami elementarnymi.

Zarzut to niesłuszny, jak się okazuje zaraz jeśli przejrzymy w sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego ustęp dotyczący klęsk elementarnych aż do końca stronicy 39-tej sprawozdania Wydziału krajowego czytamy. (czyta):

Tym sposobem na cele pomocy z powodu zeszłorocznej klęski powodzi wydał Wydział krajowy

a) na budowie wodne .	48.241 K. 78 gr.
b) na naprawę dróg i mostów	38.000 " — "
c) na doraźną pomoc .	7.776 " — "
razem .	94.017 K. 78 gr.

A dalej jest zaraz poniżej ustęp następujący, który poseł ks. Stojałowski pominął (czyta):

„Poza tem z tego samego funduszu udzieliśmy jednorazowych zapomóg z powodu klęski gradobicia, Wydziałom powiatowym: w Myślenicach 400 K dla gminy Jasienicy, w Jarosławiu 400 K dla gmin: Czudowiec i Cząstkowiec i Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie 400 K, dla gmin: Białkowce i Serwery. Wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie udzieloną została zaliczka w kwocie 4000 K, na wykonanie pilnych robót przy drogach powiatowych, uszkodzonych powodzią, która to zaliczka ma być zwróconą funduszowi krajowemu z zapomogi, jaką tamtejszy powiat ma otrzymać od c. k. Rządu“.

W ten sposób więc cała suma 100.000 K. została wyczerpaną.

A teraz niech mi będzie wolno zwrócić się do mowcy, który pierwszy w tej dyskusji przemawiał. Z jego przemówienia wyjmuję te tylko punkta, które nie zostały wyświecone przemówieniem wiceprezesa i prezesa galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego. Muszę zaznaczyć, że nie jest słusznem twierdzenie, jakoby szkoły niższe rolnicze upadały; przeciwnie muszę powiedzieć, że z roku na rok one się podnoszą, a to raz przez polepszanie się sił nauczycielskich, a powtóre przez coraz bardziej wzmagającą się liczbę kandydatów z tych sfer właśnie, dla których te szkoły są przeznaczone t. j. synów włościń, ofycjalistów prywatnych, dozorców czy to w gospodarstwie rolnem, czy leśnem i w ogóle takich żywołów, które są w bezpośrednim związku z gospodarstwem rolnem i życiem wiejskiem i nadają się jako najlepszy materiał do wykształcenia w niższych szkołach rolniczych. Zdarza się, że skutek rygoru,

jaki w tych szkołach panuje i panować musi, ten lub ów uczeń nie chcący poddać się rygorowi, ze szkoły odejdzie, ale to mojem zdaniem tylko na korzyść szkoły wypadła. Pozostają żywioły lepsze.

Twierdził poprzedni mówca, że w szkołach rolniczych nie szanuje się języka ruskiego; otóż stwierdzić muszę, że w szkołach tych o ile leżą we wschodniej Galicyi język ruski jest przedmiotem obowiązkowym a katecheci osobni uczą religii uczniów obrządku grecko-katolickiego.

Przy nauce starają się nauczyciele, aby uczniowie, czy to polscy czy ruscy zrozumieli przedmiot dokładnie i osiągają ten rezultat, pozwalając każdemu wysłować się, jak najlepiej umie. Nie było i nie ma pod tym względem żadnych trudności.

O żadnych starciach lub niezadowoleniach z tego powodu nie doszły do Wydziału krajowego żadne wiadomości.

Co się tyczy melioracyi, to było powiedziane, że wschodnia część kraju jest upośledzona i że o ile chodzi o regulację rzek, to krzywdą wschodniej części kraju ma być znaczna. Nie mógłbym w tej chwili co do szeregu przytoczonych wypadków wykazać, ile się rzeczy mają inaczej. Nie mogę tuż na poczekaniu skontrolować dokładności cyfer przytoczonych przez p. ks. Bohaczewskiego. Przytoczę preliminarz budżetu na rok 1903. W tym preliminarzu wyznaczono na drobne melioracye 153.125 K, jeżeli od tego odciągniemy kwotę 50.000 K na drenowania włościąńskie, która wydawana bywa w miarę zgłoszeń i 20.000 K dotacyi dyspozycyjnej, to pozostanie 83.125 K. Z tej cyfry przypadają na Galicyę wschodnią pozycye c) 4480 K, e) 8333 K, f) 6000 K, l) 4600 K, m) 7167 K, n) 11556 K, razem 42136 K, czyli przeszło połowa! Pozycya 8.700 K, na kulturę torfów odnosi się wyłącznie do wschodniej Galicyi. Teraz co do regulacyi rzek karpackich, na co jest w budżecie suma 462.568 K. Z tej sumy na przestrzeń między Żurawnem a Rozwadowem przypada 85.334 K na regulację górnego Dniestru 131.428 K, na regulację Łomnicy 79616 K razem 296378 K, czyli na wschód kraju przypada z owej sumy 63%. Z tej cyfry mogą Panowie widzieć, że na wschodnią część kraju nie tak bardzo mało przeznaczono.

Prawdą natomiast jest, że gdy w zachodniej części kraju, strony interesowane same się garną i same wywołują takie roboty — to we wschodniej — jak tego regulacya Styru smutnym przykładem — natrafiamy na takie trudności, że roboty muszą być wstrzymane, Zgłoszenia gmin o drenowanie

lub osuszanie łąk i na wschodzie z każdym rokiem się zwiększają, że w niektórych okolicach ruch pod tym względem jest znaczniejszy i możemy wymienić nawet gminy, które takich robót żądają i je prze prowadzają.

Wspomniał pos. ks. Bohaczewski o pastwiskach rozległych, na których sterczą jak się wyraził gęste brodawki mchów i skarżył się, że gminom, mającym te obszary, nikt nie pomaga w zakulturowaniu. Na to muszę powiedzieć, że ustawa o podziale i regulacyi gruntów wspólnie używanych, daje możliwość podniesienia uprawy tych pastwisk. Należy je zgłosić do regulacyi, a orzeczenie regulacyjne może nakazać przeprowadzenie melioracyi kultury. Mogą tu wziąć inicjatywę gminy same dalej, Wydziały powiatowe, a w końcu może i Wydział krajowy w wyjątkowych wypadkach wystąpić z inicjatywą. Ale to wszystko jest możliwe dopiero od niedawna, gdyż ustawa dopiero 1. kwietnia br. weszła w życie.

Co się tyczy spółek Raiffeisenowskich, wystąpił szanowny p. ks. Bohaczewski przeciw paragrafowi instrukcyi, który żąda opinii Wydziału powiatowego i mniema, że w ten sposób w tę sprawę miesza się niejednokrotnie politykę. Tu pozwolę sobie powiedzieć, że opinia głosowana Wydziału powiatowego za lub przeciw nigdy Wydziałowi krajowemu nie wystarczała i Wydział krajowy, jakkolwiek wysoko sobie ceni tę opinię czynnika miejscowego, zawsze żądał i uzyskiwał też podanie bliższych powodów, dla których Wydział powiatowy — zwłaszcza w kierunku ujemnym — opinię swą objawił. Są te stosunki zarazem zawsze przedmiotem badania ze strony organów biura patronatu, tak, że dopiero na podstawie opinii z 2 stron pochodzących, o stosunkach tych Wydział krajowy orzekał. W szczególności co się tyczy wymienionych przez X. Bohaczewskiego stowarzyszeń, które odmowa przyjęcia do patronatu miała spotkać muszę sprostować, że w Kołokolinie stowarzyszenie zostało przyjęte do patronatu, że sprawa w Dulibach jest jeszcze w toku, a natomiast n. p. w Tunem pomimo opinii Wydziału powiatowego przyjął Wydział krajowy tamtejsze stowarzyszenie do patronatu. Co się tyczy innych wypadków, o których wspominał p. ks. Bohaczewski, to mam tu pod ręką akta, z których mógłbym służyć najszczegółowszemi objaśnieniami; nie sądzę jednak, aby było rzeczą stosowną wchodzić w te szczegóły indywidualnej natury i ogłaszać sądy o ludziach, którzy tu nie zasiadają i bronić się nie mogą. Dlatego, służąc prywatnie wszelkiemi objaśnieniami, tu ogólnie

powiem, że Wydział krajowy nie zgadzał się tam na przyjęcie do patronatu, gdzie zabierali się do założenia ludzie, stojący finansowo jak najgorzej, zadłużeni, nie dający żadnej finansowej rękojmi; gdzie był brak inteligencji tak, że oprócz petenta głównie występującego, reszta byli ludźmi e nie piśmiennymi, a nawet w jednym wypadku taki petent ich sam bez wiedzy podpisywał; a w końcu także tam, gdzie wobec liczniejszych żywołów miejscowych pewna część inteligencji systematycznie była pominięta, gdzie chodziło więc o stworzenie stowarzyszenia wyłącznie z członków pewnej barwy, pewnego odcienia politycznego z umyślnym pominięciem innych dodatnich żywołów miejscowych.

Zdaje mi się, że Wysoki Wydział krajowy miał w tych wypadkach zupełną rację, że nie chciał dopuścić, aby Raiffeisenowska spółka stała się narzędziem polityki, czy to narodowościowej, czy jakiejś lokalnej.

Wydział krajowy chciał zawsze utrzymać te spółki poza wszelką polityką i tak też zawsze będzie postępował.

W zgodzie jestem z p. ks. Bohaczewskim zupełnej o ile chodzi o popieranie rozwoju sadownictwa i o tym kierunku proszę tylko zawsze o usilne poparcie i ze strony Wysokiej Izby i poza tą Izbą, o poparcie tych czynników, które mogą się tą ważną gałęzią gospodarstwa krajowego zająć; poparcie księży i nauczycielstwa jest tu najbardziej pożądane i przy każdej sposobności Wydział krajowy i jego organa z tej pomocy korzystać będą. Jest to pole bardzo ważne i doniosłe, szczególnie właśnie dla mniejszych właścicieli. Należy jednak i tu tak samo, jak na polu kas Raiffeisenowskich wykluczyć wszelką politykę i nie żądać odrębności narodowej w tej pracy, która przecież z narodowością nie ma nic wspólnego. Zdaje się więc, że na tem polu porozumienie jest i będzie bardzo łatwe, niech tylko chodzi o rzecz samą, a nie zaś o to, aby zajęcie się tą lub ową gałęzią gospodarstwa krajowego usiłowano zrobić środkiem dla polityki. W pracy bez uprzedzeń i bez celów z nią nic wspólnego nie mających podejmowanej, zawsze się spotkamy na pożytek kraju.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. Bohaczewski. Ja duże korotenko budu howoryty. Chotiaj meni sia wydawało, szczom wyraźno howoryw, odnak z besidy pp. Brykczyńskoho, Kozłowskoho i Pilata ja baczu, szczom ne należyto zistaw zrozuminyj. Dywuje mene, szczo p. Brykczyńskomu

dywno, szczom do dyskusyi o gospodarstwi krajewim wniszaw zverchnosty hromadzki. A ja sia dywuju, szczo p. Brykczyński tomu sia dywuje. Taż moi panowe, koły ne bude organu. wykonawczoho, po szczoż my se wsio budemo uchwalaty i rozporiadzaty? Muszu sprostowaty takōz inszi słowa p. Brykczyńskoho; prawda, szczo ja podawaw jako wzir, jako pryklad prawytelstwo uhorske, kotre zwernulo swoju uwahu i wyznaczilo stypendya dla molodszych parochiw dla poperania sadiwnyctwa; ałem ne narikaw na brak toho u nas. W kińcy ne howoryw ja, szczo subwencyi i premii towarystwa hospodarskoho selanam ne udilaje sia, skazawiem łysze, szczo daje sia takim, kotri pry wyborach dobre sia spyszut.

Szczo do p. Kozłowskoho, to ja pidnis neriwnomirnyj podil mezy narid polskij a ruskij; win chwaływ sia, szczo selskomu hospodarewy dały 300 K, aże bo polskym towarystwam kultury krajewoj dało sia 29.600 K, 29.000 K, a 300 K to neriwna mira.

Szczo sia tyczyt p. Pilata, to ja howoryw o regulacyach i o melioracyach i na swoje twerzenie ja nawodyw cyfry ne z wozducha wziati a to iz sprawozdania Wydiłu krajewoho.

P. Pilat na se ne widpowidaje i bere rik 1903; otoż ja zwertaju uwahu, szczo teper ne stoit na porjadku dnewnym rik 1903 aże 1902. Na tim kińcu.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Stoimy na tem stanowisku, że istotnie, absolutnie za mało dotychczas robi się ze strony tak reprezentacyi krajowej, jak i ze strony rządu na rzecz popierania rolnictwa.

Istotnie na każdym polu, gdzie tknąć, zaniedbanie widać. Ale jak zresztą i ze sprawozdania wynika, z pewnością w znacznym stopniu do powolności tej akcyi przyczynia się rozdrobnienie tej pracy, jaka się prowadzi na rzecz podniesienia rolnictwa, a jaką i w sprawozdaniu widzimy.

Mianowicie widzimy, że z kilku stron na raz prowadzi się ta sama robota, niejako konkurencyjnie; — robią to samo Kółka rolnicze, towarzystwa gospodarskie — i osobno Wydział krajowy, a jak wiemy, „gdzie kucharek 6, tam nie ma co jeść“, i z pewnością w tem trzeba szukać niejednego zaniedbania. Zdaje mi się, że gdyby Wydział krajowy, względnie komisya gospodarstwa krajowego jakiś plan nakreśliła, co najpierw robić, co najusilniej popierać, a co może, czy musi poczekać, że to wyszłoby w wysokim stopniu

sprawie na pożytek. Wspomnę n. p. sprawę bardzo doniosłą dla rolnictwa, sadownictwo-

Otóż zaprzętało przez szereg lat tą sprawą Wysoką Izbę, a i teraz to jest na porządku dziennym — sprawą założenia, a potem rozszerzenia zakładu sadowniczego i szkoły sadownictwa w Zaleszczykach, aczkolwiek panowie z komisji gospodarstwa krajowego powinni sobie byli zdawać sprawę z tego, że to jest błędny krok, albowiem powiat zaleszczycki, a w szczególności Zaleszczyki i okolica leżą w takim klimacie, jakiego w reszcie Galicji się nie znajduje, więc kultura tamtejsza np. do powiatu lwowskiego i innych zimniejszych powiatów się nie nadaje.

Zwracam na to uwagę, jako wypadek bardzo aktualny; a nie mówię tego tylko od siebie, lecz na podstawie informacji ze stron ludzi, pracujących jako urzędnicy, względnie funkcyjaryusze Wydziału krajowego w tej sprawie, mianowicie, że dotychczasowe rezultaty tej szkoły, założonej wielkim sumptem, nie idą w porównanie z mniejszymi zakładami, które ani $\frac{1}{10}$ tej części tego nie kosztowały.

Zdaje się, że to samo można powiedzieć w ogóle o akcji co do sadownictwa, że byłoby naprawdę pożądanem, aby akcyę tę do pewnego stopnia skoncentrować, aby uposażyć te centralne zakłady we wszystko, co może mieć, aby zrobić to, co na tem polu jest do zrobienia, aby przyczynić się do produkcji najlepszej jakości owoców a potem do potaniania samych szczepów owocowych.

Motywa zawarte w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że potanianie szczepów nie może być naszym celem, że przeciwnie musimy utrzymywać te same ceny, co producenci prywatni, nie trafiają mi do przekonania.

Owszem, ponieważ prywatni producenci dotychczas niedość skutecznie pracowali pod tym względem, co do rozszerzenia produkcji owoców, dlatego zdaje mi się, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest przyspieszyć tę akcyę.

Oświadczam więc, że pod tym względem jestem za tem, ażeby Wydział krajowy przeciw skoncentrował swoją akcyę na pewnym zakładzie, aby pewien zakład doprowadził do możliwej doskonałości i aby tak pod względem jakości, jak i ilości przysporzył jak największe rezultaty.

To samo odnoszę i do szkolnictwa rolniczego. Chociaż p. Radca Pilat co do szkolnictwa rolniczego podnosi, że to szkolnictwo rozwija się i chociaż mnie cieszy to zapewnienie, to jednakże zdaniem mojem nie może mieć zastosowania życzenie ks. Bohaczewskie-

go, lecz że i tu także pewna koncentracja jest wskazana.

Wiadomo nam przecież ze spisu uczniów, że oni nie są związani z okolicą, wiemy że do zakładów w Galicji zachodniej uczęszczają uczniowie z Galicji wschodniej i na odwrót.

Nie ulega więc wątpliwości, że szkoła rolnicza, założona i urządzona wzorowo, mająca dostatek pól, dostatek narzędzi, dostatek tego wszystkiego, co mieć powinna, aby mogła wykształcić fachowego rolnika, któryby mógł później z pożytkiem pracować dla siebie i dla kraju, nie ulega wedle mego zdania wątpliwości, że jedna szkoła dobrze zorganizowana i wyposażona, więcej pożytku krajowi przyniesie, aniżeli liczniejsze a gorzej uposażone.

I tu jak powiedziałem, pewna koncentracja jest wskazana.

Iuna jeszcze rzecz przy sadownictwie zasługuje na rozważę.

Gdyby Wydział krajowy zamiast zakładać licznie szkoły, czy szkółki, wynagradzał nauczycieli za dobre wyniki osiągnięte na ogrodach szkolnych, to zdaje mi się pożytek byłby dla kraju daleko większy.

Bo przecież na to otrzymuje nauczyciel morg pola przy szkole, aby na nim gospodarował i aby był przykładem dla okolicznej ludności. Zdaje mi się przeto, że Wydział krajowy, zamiast zakładania szkół i szkółek, powinien używać tych funduszy na premowanie nauczycieli, którzy się wykażą najlepszymi rezultatami, których ogrody inspektor czy Rada szkolna uzna za najlepsze.

To z pewnością najlepiej wpłynie na rozwój sadownictwa w kraju.

Dalej zdaje mi się, że sprawozdanie za krótko załatwiło się także z wystawami. Jest to rzeczą niewątpliwą i wszyscy w kraju już to uznali, że wystawy są jednym z najlepszych bodźców do propagowania pewnej rzeczy.

Tak jak wystawy przemysłowe przyczyniają się do podniesienia przemysłu, jak wystawy rolnicze przyczyniają się do podniesienia rolnictwa, tak też zdaje mi się i w dziedzinie sadownictwa byłoby wskazaniem urządzać wystawy. Szkoły sadownicze jak n. p. w Tarnowie i inne starałyby się wystawiać jak najpiękniejsze okazy i z pewnością przyczyniłoby się to do pobudzenia włościan do pracy na tem polu.

Tu zauważam, że absolutnie nie mogę pojąć a zdaje mi się jest to też niedozwolone, dlaczego z funduszy krajowych czerpać

mają wymienione tu w sprawozdaniu wydawnictwa. Pisma rolnicze i przeznaczone dla włościan utrzymują się bez subwencji jak n. p. czasopismo dla gospodarzy nie otrzymuje żadnej subwencji. Skąd więc przychodzimy do tego, aby pismom drogom, redagowanym w bardzo zresztą lichym stylu, dla ludzi zamożnych, dawano subwencyę?

Podnoszą to już nawet dzienniki konserwatywne jak n. p. »Diennik polski«, który twierdzi, że tym pismom z funduszków krajowych zapomogi udzielaćby nie należało.

Proszę mi wierzyć, że ja chętnie chciałbym poważne pisma rolnicze rozpowszechnić pośród ludu. Towarzystwo Kółek rolniczych wydaje takie pismo, ale ono dziś jest więcej ściśle handlowem, informuje czytelników więcej co do handlu i przemysłu, a mniej jest pomocnem w uprawie roli. Faktem jest, że pod tym wyglądem dla ludu naszego więcej jeszcze należałoby zrobić. Zdaje mi się, że należałoby oszczędzić z funduszu krajowego pewną kwotę, aby użyć ją na wydawanie doskonałych broszur o sadownictwie, broszur o wazywnictwie itd. itd. Jestem przekonany, że te broszury przyczyniłyby się skuteczniej do spopularyzowania pewnych wynalazków na polu gospodarstwa, aniżeli subwencyonowanie tych pism, o których wspomniałem.

Ponieważ trudno mi teraz wniosek postawić, więc wynurzam tylko życzenie na przyszłość, ażeby Wydział krajowy zastanowił się, czy nie byłoby korzystniej, ażeby zamiast subwencji czasopismom, przeznaczyć ten fundusz w tej wysokości na wydawnictwa fachowe w dziedzinie rolnictwa.

My dziś właściwie nie mamy w tej kategorii co dać włościanom do czytania. Kółka rolnicze wydają doskonałe książeczki z dziedziny porady prawnej, ale te książeczki już są nieco droższe, bo kosztują 15 do 20 centów. Ile razy przyjdę na zgromadzenia włościan i przywiozę ze sobą z tysiąc książeczek po 3 centy, zawsze je sprzedam, ale jeżeli książeczka kosztuje już 15 centów lub więcej, to nasz włościanin zastanawia się, czy może ją nabyć.

Jestto oszczędność za daleko może poniesiona, ale w każdym razie chwalebna i ta oszczędność właśnie jest powodem, że włościanie nasi takich książeczek nie czytają. Gdyby Wydział krajowy przez subwencyonowanie takich książeczek 5 do 10-cio centowych, takie wydawnictwa w życie wprowadził, jestem przekonany, że do podniesienia rolnictwa bardzoby się przyczynił.

A teraz jeszcze w sprawie sprzedaży koni.

Otóż wspomina w sprawozdaniu Wydział krajowy, że pod tym względem czyni starania. Mam właśnie świeży wypadek w Sanoku.

Dnia 14. października b. r. był targ na konie. Były konie włościańskie w liczbie nie mniej jak 43 i ani jednego konia włościańskiego nie kupiono.

Jeżeli się na to targi urządza, na to się te targi ogłasza i w pismach publikuje, ażeby chłopci na nie swoje konie z dalekich okolic ściągali i ani jednego nie sprzedali, tylko aby handlarze swoje konie sprzedali, to lepiej dajmy temu pokój. Po co włościanie mają swój majątek poniewierać po drogach! Powiedzmy otwarcie, że to farsa.

Konstatuję, że akcja pod tym względem wcale się nie udała, że panowie oficerowie, zjeżdżający się na targi, zupełnie je sobie lekceważą.

Rzadko się zdarza, ażeby włościanin bezpośrednio konia sprzedał; musi odstąpić handlarzom i oni sprzedają.

Proszę, ażeby Wydział krajowy zechciał na przyszłość temu wyszkowi tamę położyć.

Kilka słów poświęcę jeszcze Kółkom rolniczym. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby Wydział krajowy, względnie, aby ta Wysoka Izba zechciała rzeczywiście skoncentrować przynajmniej tę część akcji na polu podniesienia rolnictwa, która się odnosi do podniesienia rolnictwa włościańskiego.

Mamy zaufanie do Kółek rolniczych, widzimy, że instytucja ta potrafiła zdobyć sobie uznanie i zaufanie całego Sejmu.

Czynniki kierujące na walnem zgromadzeniu tego Stowarzyszenia w tym roku mogły się przekonać, że istotnie w tem stowarzyszeniu grupuje się dziś lud całego kraju i praca idzie bardzo żwawo. Pod tym względem podnoszę, że jeżeli Wydział krajowy chce przyjść z funduszków krajowych z pomocą rolnictwu, to niech oprze akcyę na tej instytucji, która zdobyła sobie zupełnie zaufanie pośród ludu, a nie na Towarzystwu gospodarskiem. Niech, co jest do dania mniejszej własności, będzie danem przez Kółka rolnicze, to ułatwi kontrolę i w ten sposób przyczyni się do podniesienia rolnictwa.

Przy tej sposobności podnoszę prośbę, ażeby Wydział krajowy na przyszłość, stawiając kandydatury do najrozmaitszych komisyj i zwołując ankiety, zechciał liczyć się z tym faktem, że rolnikami w tym kraju są także włościanie. Mamy komisję dla spraw rolniczych, a w niej nie ma żadnego wło-

ścianina, mamy komisję dla spraw przemyślowo-rolniczych i tam również niema ani jednego reprezentanta małej własności.

Przecież słusność wymaga, aby tam, gdzie się mówi o rolnictwie, wysłuchano także mniejszych rolników.

W tym względzie zanoszę prośbę do Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość zechciał w równej mierze respektować i reflektować nie tylko na właścicieli większych, ale także na właścicieli mniejszych posiadłości. Skończyłem. (**Brawa**).

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. **Urbański**.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusja zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. **Struszkiewicz**, hr. **Stadnicki** i **Stojałowski**.

Udzielam głosu p. **Struszkiewiczowi**.

P. Struszkiewicz. Wysoka Izbo! Wdzięczną by było rzeczą troszeczkę zająć się sposobem traktowania dyskusji obecnej, ale obecna chwila może nie odpowiednia na to; może się znajdzie ku temu sposobność przy debacie budżetowej.

Konstatuję, że obecnie stało się modą mówić o potrzebach rolnictwa i chwala Bogu że ta moda przyszła, ale ten sposób traktowania, jakiśmy tu słyszeli, nie zupełnie służy sprawie, bo wygląda więcej na rzucanie haseł, na które panowie usprawiedliwienia nie mają. Tego rodzaju robotą nigdy się sprawie dobrze nie służy.

P. Stapiński poczynił tu kilka zarzutów; w pierwszej linii mówił o sadownictwie i zarzucił, że zakład zaleszczycki założony został tak, że na bardzo małą tylko przestrzeń kraju działać może, a zarazem chce, ażeby skoncentrować zakłady rolnicze, utworzyć jeden — i ten jeden zakład ma wystarczyć i odpowiadać wszystkim stosunkom. To mi się zdaje, jest stanowczo sprzecznością.

Dalej powiada p. **Stapiński**, że szkoły rolnicze nie odpowiadają celowi, są rozrzucone, a więc znowu je skoncentrować. Wogóle do tego wyrazu »skoncentrować« przywiązuje widocznie wielką wagę. Radzi

więc p. **Stapiński** skoncentrować tych 5 szkół rolniczych i spodziewa się, że będą lepiej działały.

Nie wiem, jak sobie wyobrazić tę robotę, bo Panowie wiedzą, że w naszych szkołach rolniczych obok teoretycznego wykształcenia i praktyczne roboty mają wielkie znaczenie. Nie wiem, jak sobie wyobrazić taką jedną szkołę, działającą na całą przestrzeń w kraju i mogącą w odpowiedni sposób wykształcić wszystkich swoich uczniów.

To są rzeczy, które trudno pogodzić z jasnym poglądem na rzecz samą we wszystkich kierunkach.

Zarzuca p. Stapiński, który jednakowoż chce rozwoju rolnictwa, że pisma rolnicze są subwencyonowane, jakby faworyzowane. Konstatuję, że te pisma rolnicze, które się zgłosiły o subwencję, czy to do rządu, czy do kraju, i które zasługują na uwagę, są subwencyonowane.

Tym pismom musi się udzielać subwencji, bo niestety nasza chęć abonowania i czytania pism rolniczych jest tak mała, że się z abonamentu, czy z ogłoszeń utrzymać nie mogą.

Jeżeli mówił o »Głosie rolniczym« to konstatuję, że to pismo jest subwencyonowane. Jest to pismo, w Tarnowie wychodzące, dobrze redagowane i na subwencję zasługujące.

Cóż mówić o kółkach rolniczych, które Sejm taką sympatią otacza. Wszakże te przewodniki kółek rolniczych pod względem rolniczym są bardzo dobrze pisane i redagowane właśnie na tej podstawie, że stowarzyszenie kółek rolniczych dostaje znaczną subwencję ze strony rządu i kraju.

Podział pracy pod tym względem jest koniecznie potrzebny. I mnie się zdaje, że informowanie się o stanie rzeczy jest na każdy sposób lepsze i bardziej wyczerpującem ze sprawozdań Wydziału i ze sprawozdań komisji, aniżeli informowanie się z jakiejś korespondencji, czy notatki, która chwytła rzecz albo z jednej strony, albo świadomie nie wyświeca wszystkich stosunków dlatego, że ma pewne uboczne cele na oku.

Jak już powiedziałem na samym początku, to chwala Bogu, że się zaczyna u nas moda podnosić żądanie w sprawie rozwoju rolnictwa. Ale do spełnienia tych wszystkich żądań i usiłowań potrzeba współdziałania wszystkich czynników, ale nie rzucania haseł, które robotę spokojną opóźniają, które tylko bałamucają, a do rezultatu nigdy nie doprowadzają.

Jeżeli się twierdzi, że tak Wydział krajowy, względnie Sejm, jak i Towarzystwo rolnicze jednostronnie działają, to proszę na to przytoczyć dowody.

Proszę wziąć n. p. działalność kraju w sprawie hodowli bydła. Otóż obory zarodowe mają być z całą umiejętnością rozdzielane między ludność, ale aby takie obory powierzyć włościaninowi, który nie jest w stanie robić tego, mimo najlepszej woli, czego się od niego wymaga, to przecież do celu nie doprowadzi.

Proszę spojrzeć na działanie kraju w kierunku subwencyonowania włościańskich melioracji 66% wyłącznie na melioracje dla włościan.

(P. Stapiński. Od którego roku?)

To jest od dwóch lat. Proszę przełądnąć cały budżet państwowy od całego szeregu lat, czy kiedy kto inny, jak nie włościanin dostał $\frac{2}{3}$ kosztów przeprowadzonych melioracji.

(P. Stapiński. A dwory?)

Nigdy żadnej subwencji nie dostały, li tylko włościańska własność dostała 66%, 33% od kraju, a 33% od rządu.

Proszę mi powiedzieć, czy ktokolwiek sumiennie i szczerze kraj miłujący, a nie szerczący tylko waśnie, czy kto pragnący rzetelnej pracy mógłby coś podobnego twierdzić! (Brawa).

Nie stoję o to, co p. Stapiński mówi o mojej osobie. Ja stoję na zasadzie, której bronił wszyscy winniśmy, że nam potrzeba spokojnej i produktywnej pracy, że mamy mówić obiektywnie,

(P. Stapiński, a nie prowokować!).

tak jest, nie prowokować!

(P. Stapiński. Pan prowokujesz!) Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wysoka Izbo! Cieszy mnie to dardzo, że p. poseł i radca Struszkiewicz, stwierdził, że weszło w modę mówić o sprawach rolniczych w Sejmie;

(P. Struszkiewicz. Chwała Bogu!)

powinien był dodać, że to my wprowadziliśmy tę modę, a powinien był nie gniewać się, ale podziękować nam za to, że te sprawy tu w Sejmie poruszamy.

Przedewszystkiem jednak mam zamiar odpowiedzieć na te uwagi, które wypowiedział szef departamentu III. p. Pilat dając wyjaśnienie, co do włości rentowych.

Na zapytanie moje, co będzie z włościami rentowymi? odpowiedział »będziemy

czekali«. Jeżeli będziemy czekali, to wiem czego się doczekamy od tego kochanego rządu, który i nas tak kocha, nas swoją sympatją otacza i który nigdy swojej sympatii skutecznie nie chce okazać.

Zupełnie się godzę na zdanie p. dr. Pilata, że nie odpowiadałoby to godności Sejmu, abyśmy na wskazówki jakiegoś tam pana szefa w ministerstwie, cofali uchwaloną już ustawę, nim sankcyja jej będzie odmówioną. Lecz sądzę, że to trzeba było zrozumieć przed rokiem, że taki modus procedendi nie jest zgodny z godnością Sejmu i dlatego nie trzeba było i bawić się w biurokracyę i korespondować z ministrami, tylko od razu powiedzieć: jeżeli do sankcyji nie chcecie przedłożyć, to podajcie powody!

(Głosy: Całkiem słusznie).

Więc poprostu muszę stwierdzić, żeśmy stracili marnie cały rok i to z winy postępowania Wydziału krajowego, bo gdyby się było Rząd przynaglało, tobyśmy mogli już coś robić.

Tymczasem ten błąd popełniwszy, pociesza nas p. Pilat, mówiąc, że będziemy czekali.

Mnie się zdaje, że tego czekania było już za dużo i rząd powinien już raz zrozumieć, że z Sejmem lwowskim i Wydziałem krajowym nie można tak postępować, jak dotychczas.

Przyznaję p. dr. Pilatowi słuszność, że jeżeli subwencye na najważniejsze sprawy rolnicze są przez rząd albo wprost odmawiane, albo w tak szczupłej mierze przyznawane, że się wprost nie oplaci rzucać tam parę centów, gdzie potrzeba tysięcy, to może być pewna wina po stronie tych, którzy się upominali, ale główna wina jest po stronie tego, który dać nie chce.

Nie będę bronił rządu, że on winy nie ponosi.

Owszem powiem, że dawnośmy powinni byli przyjść do przekonania, że rząd nietylko nie dla nas nie chce zrobić, ale nawet co więcej kraj nasz krzywdzi. Lecz podnoszę z naciskiem, że czynniki, które mają współudział t. j. Wydział krajowy, Sejm i Koło polskie powinny z rządem zacząć tak postępować, ażeby rząd mógł zrozumieć to, że on musi dawać.

Co to znaczy rząd nie chce dać?

To dziwne, że gdy posłowie z innych krajów powiedzą do tego samego rządu: »musisz dać«, to da, a tylko Koło polskie i Sejm nie mogą od niego nic wydobyć. (Głosy: Obstrukcyę trzeba robić).

Obstrukcyja czy nie obstrukcyja, ale trzeba od tego Niemca wydusić to, co się należy. (Głosy: Ma rację).

Co do Kółek rolniczych stwierdził p. Struszkiewicz, że wszyscy te kółka rolnicze otaczają sympatyą. Ależ sama sympatyja kółkom rolniczym wielkiego pożytku nie przyniesie.

Oprócz sympatyji potrzeba czynem okazać, że się działalność tego włościańskiego Towarzystwa popiera a poprzesławianie na samej platonicznej życzliwości w rzeczach gospodarskich, na nic się nie przyda.

Nakoniec jeszcze jedno słowo w odpowiedzi p. Struszkiewiczowi, który cieszy się, że o sprawach rolniczych w tym Sejmie wiele się mówi, ale nie wiem, czego żąda, mówiąc »chcemy współdziałania — nie rzucania jakichś hasła«

Proszę Panów! Jakie to hasła my tu rzucaliśmy? Przecie nie hasła to, ale właśnie rady praktyczne, zmierzające do celu, zapewne wszystkim pożądanego, mianowicie, aby od rządu na cele rolnicze coś wydobyc. A przecie w stawianiu tych żądań wszyscy jesteśmy jednomyślni.

Tylko proszę Panów, sami my jesteśmy za słabi, by móżd od rządu coś wydobyć. Wy, którzy macie wpływ, skłońcie ten rząd do tego, żeby coś dał.

To nie jest rzucaniem hasła tylko współdziałaniem, które może być dla sprawy pożytecznem.

I pod tym względem — choć w wielu innych rzeczach z p. Stapińskim się nie godzę — tu z nim się zgadzam, że hasła żądanych tu nie rzucono.

Jeżeli sprawę jakąś krytkujemy, to nigdy nie trzeba podsuwać nam intencji, że się to robi na to, aby komuś dokuczyc.

Chodzi tylko o to, ażeby sprawę wyjaśnić, żeby się w sprawach gospodarczych porozumieć i doprowadzić do współdziałania.

Jeżeli się objawia na każdą krytykę choćby najłagodniejszą, jakąś drażliwość, to w takim razie współdziałanie nie będzie możliwem.

Jak długo w tym Sejmie zasiadać będziemy, z góry oświadczam, że nigdy nie dopuscimy do tego, ażeby sprawy gospodarcze przechodziły w Sejmie milcząco i prostem rąk podnoszeniem, tylko żeby były gruntownie zbadane i ażeby w obec Rządu postępować tak, by zrozumiał, że musi na sprawy rolnicze w naszym kraju coś więcej dawać niż dotychczas.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Stwierdzam z wielką radością, że nad sprawami rolniczemi wywiązała się nie dla mody tylko — i tak być powinno — ta długa dyskusya, ale wyznaję, że radość moja byłaby o wiele większa, gdybym też z treści dyskusyi mógł dojść do innego wrażenia, jak do tego, do którego przychodzę.

Zdawaćby się mogło, że w ciągu czterogodzinnej dyskusyi usłyszymy szereg dobrych rad dla Wydziału krajowego i szereg myśli w kierunku rozszerzenia kwestyi rolniczych i ekonomicznych.

Niestety tego wszystkiego w ciągu tej długiej dyskusyi nie słyszeliśmy.

Zarzuty, które tu były podnoszone, nie były oparte na fachowem zbadaniu rzeczy, na datach i cyfrach, ale pochodziły niestety z niedość wyczerpującego zbadania fachowego przedmiotu.

Żale podnoszone tu na rząd, podziela ją niezawodnie wszystkie kółka rolnicze i wszelkich dokładają starań, ażeby w tym kierunku nastąpiło polepszenie, ażeby te subwencye zwiększyć dwukrotnie, czterokrotnie i dziesięciokrotnie.

Druga kwestya podnoszona tu także dotyczyła Kółek rolniczych.

Otóż co do tej sprawy stwierdzam, że między Towarzystwem gospodarskiem a Kółkami rolniczemi zachodzi jak najściślejszy związek, że one mogą obok siebie pracować i pracują zgodnie i że wykazywaniem jakichś antagomizmów między temi instytucjami byłoby szukaniem tego, czego znaleźć nikt nie potrafi.

Jeszcze o jednym zarzucie muszę tu wspomnieć — mianowicie o zarzucie podniesionym przez p. ks. Bohaczewskiego. Otóż dziwić się muszę, że w ogóle zarzut ten został rzucony, gdyż ja na podstawie dyskusyi dzisiejszej muszę się z tym właśnie zarzutem zwrócić do tych właśnie przeciwników, tak ze strony posłów ludowych, jakoteż p. ks. Bohaczewskiego.

Niech tylko Szanowni Panowie, którzy z pewną opozycją traktujecie sprawy rolnicze i ekonomiczne, nie mieszają do tych spraw ani polityki narodowej, ani społecznej, a wtedy postępując ręka w rękę, doprowadzimy do tego celu, o który wszystkim chodzi.

Pozwalam tu sobie zwrócić uwagę, że w Czechach, gdzie antagonizm narodowy jest bardzo silnie rozwinięty, to jeżeli chodzi

o sprawy tak ważne jak rolnicze i ekonomiczne, wszyscy się łączą i w ten sposób do celu zawsze zdążają.

Otóż i my wtenczas tylko cel, do którego dążymy, osiągniemy, jeżeli zgodnie ręka w rękę bez domieszki polityki i nienawiści stanowej lub narodowej będziemy w tych ważnych dla nas sprawach rolniczych i ekonomicznych postępować. (Brawa).

Marszałek. Dyskusya ogólna została już zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz. Jako sprawozdawca w przedmiocie na porządku dziennym będącym, znajduję się w tem szczęśliwym położeniu, że kwestye i zarzuty podniesione w ciągu tak długo trwającej dyskusyi, zostały wyjaśnione — lub też zbite przez posłów fachowych i innych szanownych mowców.

Muszę podnieść z zadowoleniem, że większa część mowców przemawiała obiektywnie i widocznie każdemu z nich szło o rzecz, o postęp w dziedzinie rolnictwa i że przeto żadnej przymieszki politycznej w tym względzie skonstatować nie można było.

O jednym tylko z szanownych posłów muszę się wyrazić inaczej, gdyż stanął on na stanowisku zabarwionem polityką, na stanowisku takim, gdzie trudno przypuścić, żeby zdanie inne, obiektywne, zdanie słuszności, mogło u niego znaleźć przystęp.

Mianowicie p. ks. Bohaczewski podniósł kilka kwestyi — ale w każdej z nich, czy mówił o sadownictwie, czy o melioracyach, czy o spółkach Raiffeisena, zarzucał tym, którzy się zajmują odnośną administracją, że są parcyalni i że się powodują względami ubocznymi.

Mimo, że w tej mierze już otrzymał skądinąd odprawę, i to odprawę cyfrową, to jednakże oświadczył, że on nie jest przekonany.

Otóż muszę zaznaczyć, że tam, gdzie nawet cyfry nie przemawiają do przekonania, tam, gdzie fachowe przedstawienia rzeczy pozostają bez skutku, tam trzeba sobie powiedzieć, że wszelkie usiłowania tych, co chcą przekonywać, muszą pozostać głosem wołającego na puszczy.

Co się tyczy regulacyi i melioracyi, podniósł ks. p. Bohaczewski, że pod tym względem wschodnia Galicya jest upośledzona.

Otóż nie da się zaprzeczyć, że inicjatywy w sprawach melioracyjnych daleko mniej jest na wschodzie, daleko mniej spółek przychodzi tam do skutku, aniżeli w za-

chodniej części kraju, gdzie pod tym względem daleko większa ruchliwość daje się skonstatować. Mogę nawet przytoczyć pewien Wydział powiatowy, który wielkie czynił usiłowania w tym kierunku, ale ze strony ludności najmniejszego nie znalazł poparcia. Otóż gdzie sama ludność nie ma żadnej inicjatywy, tam wszelkie usiłowanie z góry musi pozostać bezowocnem. Muszę jednak zwrócić uwagę na wywody szan. Szefa Departamentu, który wykazał, że tak źle znowu nie jest i że nie ma takich upośledzeń.

Co się tyczy spółek oszczędności, ja sądzę, że zakładanie ich jest tam możliwe, gdzie jest materyał w ludziach.

I tu także nie można Wydziałowi krajowemu zarzucać stronnictwo; bo tam, gdzie tego materyału w ludziach nie ma, tam zakładanie takich spółek nietylko korzyści by nie przysporzyło, ale nawet mogłoby sprowadzić bardzo zębne skutki dla gminy.

Znam wiele gmin, które przy kasach gminnych pożyczkowych narażono z tego powodu na wielkie szkody, gdyż kapitały od szeregu lat wypożyczone ani nie są zwrócone, ani też nie bywają ściągane.

Natomiast należałoby więcej uwagę zwracać na kasy powiatowe oszczędności, które się pomyślnie rozwijają, są pod należytą kontrolą i rzeczywiście pożytek wielki przynoszą ludności włościańskiej.

Szan. prezes i wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego dali na wywody ks. Bohaczewskiego cyfrową odpowiedź, wykazując dobitnie, że ludność włościańska w szeregu lat otrzymała na cele swoje tytułem pomocy i subwencyi łącznie kwotę 333.000 kor., podczas gdy obszary dworskie w tym samym czasie otrzymały tylko 55.000 kor.

Szan. p. Kozłowski, który był tu zaatakowany przez ks. Bohaczewskiego, dał mu w swej obronie już należytą odpowiedź. Nie mogę jednak pominąć tej sposobności, żeby tu nie zaznaczyć i z naciskiem podnieść, że jakkolwiek i poprzedni prezesowie Towarzystwa gospodarskiego byli znakomici, to co do gorliwości w pracy i zdolności sz. p. Kozłowski im zupełnie nie ustępuje, że w swej działalności jako prezes Towarzystwa nie powoduje się nigdy żadną stronnictwością, że owszem idzie mu zawsze o postęp rolnictwa a szczególnie o podniesienie się klas uboższych, klas włościańskich.

Gdy więc już daną była odpowiedź na zarzuty uczynione, muszę teraz przedewszystkiem obronić te ustępy sprawozdania komisyi, które poddane zostały krytyce.

Otóż szan. p. ks. Stojałowski podniósł, że sprawozdanie czyni bardzo chłodną, letnią, stereotypową wzmiankę w sprawie włości rentowych, wyrażając tylko ubolewanie z tego powodu, że Rząd z załatwieniem tej sprawy zwleka. Mnie się zdaje, że skoro komisya wyraża z tego powodu swoje ubolewanie, to temsamem zaznacza, że sprawę uważa za bardzo ważną i że to ubolewanie zawiera zarazem i żądanie, ażeby sprawa ta, dla uporządkowania stosunków agrarnych tak niezbędną, została jak najrychlej załatwiona.

Co do sadownictwa, szan. p. Stapiński wyraził życzenie koncentracji. Otóż muszę zaznaczyć, że Wydział krajowy systematycznie w tej mierze postępuje i że idzie mu o stworzenie na zdrowych podstawach większych zakładów bądź krajowych, bądź też powiatowych, a zdrowe podstawy na tem polegają, że instytucje te mają być zaopatrzone w dobre siły kierujące i lepiej płatne, które mają nie tylko dbać o wydawanie szczerpów ze szkółek, ale także o to, ażeby następnie czynność producentów była kontrolowana i należycie kierowana. Otóż tak komisya jak i Wydział krajowy stoją na temsamem stanowisku, że rozdrabnianie czynności byłoby zgubne, a to między innymi dlatego, że w małych szkołkach trudność zachodzi o odpowiednie siły kierujące.

W tej mierze muszę też odpowiedzieć i szan. p. Stojałowskiemu, że nigdzie ani Wydział ani komisya nie wyraziła się, jakoby szkoły mniejsze po wsiach były szkodliwe. Owszem, szkoły takie mogą istnieć i są nawet pożądane jako przedmioty dla nauki i demonstracji; nigdy jednak jako zakłady służące do produkowania na zbyt drzewek owocowych. Brak im bowiem tych warunków, jakie mają zakłady większe; nie mają bowiem odpowiednich funduszy, a nadto drzewka te nigdy nie mogą być tak zdrowe, tak odporne, jak te, które powstają pod okiem ludzi, rzecz swoją dobrze rozumiejących.

Podniósł szan. p. Stapiński, że ufundowanie zakładu w Zaleszczykach było błędne. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, iż właśnie drzewka w tamtejszym cieplejszym klimacie wyrosłe, mają większą odporność, gdyż gałązki nowe całkowicie dojrzewają, wskutek czego te drzewka i w innej glebie mogą rosnąć i należycie się rozwijać.

Co się tyczy cen drzewek, to przy regulacji cen rzeczywiście powinno się brać w rachubę tę okoliczność, żeby zbyt niskimi cenami nie narażać na szwank zakładów prywatnych, które poczyniły większe inwe-

stycje i przyczyniły się do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa kraj. Gdybyśmy te zakłady przez niskie ceny konkurencyjne narażili na straty a nawet na ruinę, to nie tylko one poniosłyby przez to szkodę, ale także produkcya krajowa, gdyż gdyby te zakłady musiały zostać zwinięte, to później żaden inny producent, nawet bardzo samodzielny i z dużą inicjatywą, nie miałby ochoty urządzić podobnych zakładów.

Że rolnictwo jest po macoszemu przez Rząd traktowane, o tem zdaje mi się niema w tej Wysokiej Izbie dwóch zdań; wyjaśnienie w tej mierze daje nam też tabliczka zamieszczona w sprawozdaniu komisji, wedle której na jednego mieszkańca z grupy rolnictwa np. w Austrii dolnej przypada na cele rolnictwa i budowli wodnych 2 K 65 h. dalej ta skala ciągle spada, aż do Galicji, gdzie na jednego mieszkańca wypada tylko 53 hal. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszej linii należy nam się domagać wydatnej pomocy od Rządu, który kraj nasz systematycznie pomija; jednakże ja znajduję, że i kraj nie jest bez winy; bo rząd ile razy żąda się od niego subwencji, odpowiada: „niech kraj da więcej, to i ja dam“, otóż kraj powinien nie cofać się przed subwencjami na cele rolnictwa, a wtedy otrzyma, musi otrzymać odpowiednie subwencje od Rządu.

Jest nadzieja, że w najbliższym czasie subwencje państwowe na cele rolnictwa będą podwyższone na lata 1904 i 1905 o przeszło milion koron rocznie. Otóż ze względu na to byłoby wskazaniem, żeby teraz kraj był na cele rolnictwa szczerzejszym, gdyż wtedy będziemy mogli z całą stanowczością domagać się subwencji od państwa. Ponieważ komisya budżetowa już w tej mierze poczyniła propozycje, które wnet przyjdą pod obrady Wysokiej Izby, propozycje w kierunku podwyższającym obecne subwencje na r. 1903 i 1904, przeto komisya gospodarstwa krajowego mogła tylko myśleć o subwencji na r. 1905 i w tej mierze przedkłada też rezolucję, domagającą się wydatniejszej subwencji od Kraju i Rządu.

Nie chcę już marnować drogiego czasu na wdawanie się w dalsze odpowiedzi szczegółowe. Na koniec przeto chcę tylko jedną okoliczność podnieść, a mianowicie, że w Towarzystwach naszych gospodarskich i w Kółkach rolniczych tkwi dużo pracy, trudu, poświęcenia i ofiarności, że w tych towarzystwach śladu niema polityki, że do towarzystw tych należy dużo włości, którzy tam wspólnie pracują z członkami do innych warstw społecznych należącymi, nad podniesieniem rolnictwa, — i z tego harmonijnego współ-

działania można się spodziewać rzeczywiście dobrych owoców i pomyślnych rezultatów.

Szanowny ks. p. Bohaczewski powiedział, abyśmy porzucili politykę, a wtedy wszystko się zmieni. Otóż ja na odwrót powiem do niego: zechce ks. poseł zarzucić politykę wraz ze swoimi adherentami, zechce stanąć na gruncie czysto ekonomicznym o zabiegach naszych około podniesienia rolnictwa, a Bóg da że wyjdziemy z tego stanu, w jakim jesteśmy obecnie pogrążeni, a Bóg da w niedługim czasie kraj ten przestanie być krainą nędzy, łez i niedoli.

Kończąc proszę o przyjęcie rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1902 do 30. listopada 1902 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w Rubr. X. preliminarza na rok 1905 wziął pod rozważenie wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa Kółek rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki w celu wyjednania od c. k. Rządu wydatniejszych subwencyi na cele rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Teraz jest rezolucya ks. Bohaczewskiego. Sądzę, ponieważ jest odrębną i dotyczy patronatu spółek oszczędności, że debata nad nią będzie odpowiednią na innem miejscu.

Marszałek. To jest kwestya wyłącznie moja. W tej chwili jest na porządku dziennym rezolucya p. Bohaczewskiego, co do niej proszę oświadczyć się w kwestyi formalnej, albo merytorycznej.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** W takim razie proszę o odesłanie jej do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. P. Bohaczewski postawił rezolucyę, która opiewa (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził zmiany instrukcyi o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, regulamin funduszu pożyczkowego i przepisów o pożyczkach w następujących kierunkach:

I. Co do instrukcyi wykonawczej:

a) by w §. 1. ust. 3) po słowach „wspomagać spółki“ dodane były słowa „założone na podstawie wzorowego statutu“,

b) by w §. 2. po ust. 3) dodane były słowa „założony na podstawie wzorowego statutu“,

c) by w §. 3. opuszczonym był ustęp 2),

d) by w §. 10. opuszczone były słowa „i na podstawie opinii właściwego Wydziału powiatowego, o którą zapytuje Bank i razem ze swym wnioskiem przedkłada Wydziałowi krajowemu“,

e) by w §. 12. w pierwszym wierszu po słowach „Spółkom“ dodane były słowa „założonym na wzorowym statucie, które o to prosić będą za zwrotem kosztów“,

f) by przy końcu §. 18. dodane były słowa „i postanowieniu tego §. mają poddać się spółki do Patronatu Wydziału krajowego nienależne a z korzyści w §§. 12. i 14. przyznanych korzystające“,

g) by w §. 24. w pierwszym ustępie po słowach „spółki“ zamiast słów „przyjęte do Patronatu Wydziału krajowego“, włożone były słowa „założone na wzorowym statucie“.

II. Co do regulaminu:

a) by w §. 1. w przedostatnim wierszu zamiast słów „pod Patronatem Wydziału krajowego“ wstawione były słowa „założonym na wzorowym statucie“,

b) w §. 7. i w §. 8. na wstępach do tych §. te same słowa, jak pod a) w ten sam sposób były zastąpione.

III. Co do przepisów o pożyczkach:

a) by w §. 1. w ostatnim wierszu po słowach „które“ zamiast słów „należą do Patronatu Wydziału krajowego“ wstawione były słowa „zostały założone na wzorowym statucie“.

Kto przyjmuje ten wniosek formalny p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców drenarskich. (All. 438).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 23. grudnia 1902 l. 89548 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich przy Wydziale krajowym.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1903 trzeciego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 23. grudnia 1902 l. 89548 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich przy Wydziale krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1903 trzeciego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego. (All. 439).

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

„1. Sejm przyznaje tytułem daru z łaski:

a) Maryi Bubesowej, wdowie po ś. p. Grzegorzowi Bubesie, rocznie 400 koron;

b) Maryi i Janowi Bubesom, dzieciom ś. p. Grzegorza Bubesa, rocznie po 160 koron.

2) Czas trwania tych wsparć rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. — z zastosowaniem analogicznem postanowień statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 o pensjach wdowich i dodatkach na wychowanie“.

Jest także przekazana petycja rodziny po Bubesie do l. 3290. Komisya wnosi przekazać ją Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki**. Poszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. **Mogilnicki**.

P. **Mogilnicki**. Pozajak wnesenie komisji uważaju za neodpowidajucze dijestnoj potrebi, dla toho zaberaju hołos. Dnia 9. s. m. pomerł nespodijno ś. p. Bubes, ubytyj maszynoju. Bezusłowia, szczo wyklyuczno jeho

wyna i neostorożnist tu ne zachodyt, łysz pobicz jeha wyny zachodyt i z druhoj, suprotyw toho Sojm musyt stanuty na czysto prawnym stanowysku.

Pomer czołowik i łyszzyw po sobi wduwu i dity, dla kotrych buw pokrywatelem. Po steroni kotrobo zachodyt wyna, obowiazanyj jest do pownoho widszkodowania. Jeslyby w prywatnym jakimś zawodi szczoś podobnoho zajszło, to jeśm pereświdczenyj szczo toj prywatnyj predpryjemeć widpowidawby może i z §, 335 zakona karnoho. Na koždyj sposib wykluczna wyna po steroni Bubesja je nemożlywa, to riczoju buło zarjadu maszyny, dó toho ne dopustyty, abo pry maszynie porobyty taki ochoronni sředstwa, kotriby unemożlywyły toj wypadok. §. 327 zakona cywilnoho każe, szczo jesly pry uszkodzeniu zachodyt smert, to toj, kotryj w tim zawynyw, ponosyt krim wsiakich możlywych i toj obowiazok, pomoczy dla rodyny, kotra uterpiła czerez smert i kołyby sprawa perejszła na dorohu sudu cywilnoho, to beruczy asumpt z toho, jakie widszkodowanie przynaje trybunał I. II i III instancyi proti w żeliznyć i tu moznaby skazaty, szczo ta wdowa distałaby taku nawiązku, kotraby dała konpenzatu prynajmnsze hroszowu za smert muža i zastupnyka.

Ona brała 720 k. a ostatoczno komisya proponuje dla nei 400 K. a ditiam po 160 K. szczo by wyszło na 720 K. Ale krim toho ona mała mieszkanie, a nadto Bubes jako wożnyj musi w maty i t. zw. z boku. Ale nadto musymo sia postawyty na prawnym stanowysku, szczo ti dity i wdowa uterpiat taku stratu kotroj nichto ne powetuje.

Dlatoho zdaje sia meni szczo powynno łezaty w interesi wsich, szczo by wdowa mohła distaty take widszkodowanie, kotreby jeji dało możnist żyty i dalsze obrazowaty swoji dity.

Dlatoho pobicz rezolucyj, kotru akceptuju, bo perepysy emerytalni ne pozwalajut komisyi inszij wnesok postawy, stawljaju wnesenie, szczo by z ohladu na tragicznyj wypadok, przynaty wdowi nawiązku 5000 K.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojalowski. Proszę o głos,

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wynagrodzenie Bubesowej po stracie męża nie może się nazywać darem z łaski, ale jest obowiazkowem, dlatego w samej propozycji komisji leży niewłaściwość.

To co mówi p. Mogilnicki jest również zupełnie słusznem. Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej tyle winy leży po stronie wła-

ściciela, u którego Bubes służył, że nie zachował wszelkich ostrożności. W każdym podobnym wypadku czy przy kolei, czy fabryce, traktuje się sprawę nie jako jakąś rzecz łaski, tylko jako obowiazek. Nawet w tym razie, gdy nie było winy właściciela, przecież się daje odszkodowanie uszkodzonemu, albo jego rodzinie, gdy padł ofiarą nieszczęścia. W razie okaleczenia wynagrodzenie odpowiednie do wysokości szkody, jaką poniósł, w razie śmierci pozostała rodzina otrzymuje odszkodowanie za utratę członka rodziny, godzę się więc na wniosek komisji, ale podzielam także ze stanowiska jurystycznego i zasad sprawiedliwości zapatrywanie p. Mogilnickiego, że oprócz tego należy się odszkodowanie rodzinie za stratę ojca i męża. Wszak rodzina poniosła oprócz innych, także koszta pogrzebu, które jej powinny być zwrócone. Gdyby już nie był przyjęty wniosek na wynagrodzenie 5000 K. to stawiam wniosek na udzielenie przynajmniej 2500 K. z tem, aby wniosek wraz z petycją do l. 3290 przekazano Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stojalowskiego, który opiewa „Rodzinie po Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża 2500 K. przynaje się“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisya budżetowa otrzymała do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego, które kosztantuje, że nieszczęśliwy wypadek był zawiniony przez nieostrożność tego, który zginął. Jeżeliby pod tym względem były jakieś wątpliwości — choć komisya nie miała podstawy powątpiewać o prawdziwości relacji Wydziału krajowego — to może być to wykazanem tylko w drodze śledztwa sądowego. Śledztwo to, jak zwykle w takich wypadkach zostało już wdrożone i niewłaściwą byłoby rzeczą, aby Sejm swą uchwałą przesądzał temu, co ma wypaść jako orzeczenie sądowe, a idąc w ślad wywodów p. Mogilnickiego, musielibyśmy już dziś powiedzieć, że wina jest po stronie administracji gmachu, co należy do kompetencji sądu. Skoro zaś to nie jest wykazanem, przeciwnie z dochodzeń wynika, że zmarły tak się oswoił z niebezpieczeństwem, że je lekceważył, to nie można mówić o obowiazku odszkodowania, bo ten obowiazek wynika z winy. Tylko przy wypadkach kolejowych jest ten wyjątkowy przepis ustawy, iż presumcją jest, że kolej zawiniła i kolej musi wykazać swą niewinność, bo z góry się przypuszcza, że kolej jest winną.

Przy tego rodzaju instalacjach, jak oświetlenie elektryczne, tego nie ma, byłoby to dopiero de lege ferenda, czy można nałożyć taki ciężar na właścicieli oświetlenia elektrycznego.

Zatem Wydział krajowy nie ma prawnego obowiązku odszkodowania i powodował się jedynie tem, iż choć sam nie-zzczęśliwy zawinił, to rodzina powinna otrzymać to, co miał nieboszczyk. Tak też opiewa wniosek i Wydziału krajowego i komisji; 720 K. otrzymywał zmarły, 720 K. zatem otrzymuje rodzina.

Komisja nie mogła wychodzić poza wniosek Wydziału krajowego, bo nie było do tego podstawy.

Koszta pogrzebu pokrył Wdział krajowy w całości, a jest jeszcze petycja rodziny zmarłego, którą do możliwego uwzględnienia polecam. Zdaje mi się więc, że komisja nie wykroczyła w niczem przeciw uczuciom słuszności i nic jej w tym względzie zarzucić nie można.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

1. Sejm przyznaje tytułem daru z łąski:

a) Maryi Bubesowej, wdowie po ś. p. Grzegorz Bubesie, rocznie 400 kor.

b) Maryi i Janowi Bubesom, dzieciom ś. p. Grzegorza Bubesa, rocznie po 160 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

2. Czas trwania tych wsparć rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. — z zastosowaniem analogicznem postanowień statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 o pensjach wdowich i dodatkach na wychowanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. **Mogilnicki** postawił wniosek, aby wdowie po zmarłym, Maryi Bubesowej wypłacić jednorazowe odszkodowanie w kwocie 5.000 koron.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. **Stojałowski** postawił wniosek, aby „Rodzinie po ś. p. Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża przyznać 2.500 kor. w razie, gdyby wniosek p. **Mogilnickiego** upadł, co właśnie nastąpiło.

Czy żąda kto głosu?

P. **Saojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Stojałowski** ma głos.

P. **Stojałowski**. Wnoszę, aby mój wniosek wraz z petycją L. 3290 odesłać Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. P. **Stojałowski** zmienia obecnie swój pierwotny wniosek i wnosi, aby jego wniosek wraz z petycją L. 3290 odesłać Wydziałowi krajowemu. Czy tak?

P. **Stojałowski**. Tak.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawcu p. **Strzałkowski**. Przyjmuję wniosek p. **Stojałowskiego** a to aby: petycję L. s. 3290 i wniosek posła **Stojałowskiego**: „Rodzinie po Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża 2.500 K. przyznaje się“ odesłać do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie akcji pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych (All. 440).

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (zaczyna ctać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9. września b. r. o pomocniczej akcji kraju z powodu klęsk elementarnych w roku 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Na zasiłki i kezpocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnymi klęskami w roku 1903 przeznaczają Sejm 400.000 K. do dyspozycji Wydziału krajowego, upoważniając Wydział krajowy do użycia tej sumy, według swego uznania, na wyżywienie ludności, dostarczenie nasion na zasiewy lub paszy dla bydła, na pomoc dla ludności miejskiej w Krakowie i okolicy albo na roboty publiczne.

Oprócz tego przeznaczają Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej klęskami elementarnymi sumę 400.000 K.

Splata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1905.

3. Sejm przeznaczają na rok 1804 sumę 150.000 K. jako zasiłek krajowy na uzupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem, z zastrzeżeniem, że rozdział tej sumy na poszczególne przedsiębiorstwa i oznaczenie procentowego udziału funduszu krajowego nastąpi przez uchwalenie specjalnych ustaw o wykonaniu tych obwałowań.

4. Sejm upoważniają Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce w sumie 850.000 K., spłacalnej w 10 latach od roku 1905 albo też według uznania Wydziału — w obligacjach komunalnych Banku krajowego wartości nominalnej 850.000 K.

5. Wniosek posła Oleśnickiego i towarzyszy o wezwanie Wydziałów powiatowych, aby przedłożyły Wydziałowi krajowemu plany robót publicznych w okolicach dotkniętych klęskami elementarnymi, celem dostarczenia zarobku ludności, tudzież wniosek posła Szweda i towarzyszy o udzielenie zapomogi z funduszków krajowych na naprawę zniszczonych powodzią dróg i mostów w powiecie Żywieckim — wreszcie wniosek posła Mogilnickiego o wezwanie Wydziału powiatowego w Rohatynie, aby nadesłał wykaz szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie Rohatyńskim — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla dotkniętej klęskami elementarnymi w roku 1903 ludności.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do c. k. Rządu o przyznanie jak

najdalej idących ulg taryfowych przy transporcie kolejowym zboża, paszy i nawozów sztucznych dla rolników w powiatach dotkniętych klęskami elementarnymi, tudzież przy sprowadzaniu żywności dla ludności pozbawionej środków egzystencji wskutek zniszczenia ziemiopłodów.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innymi klęskami elementarnymi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli, — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnymi wstrzymał egzekucję z powodu zaległości podatkowych.

9. Petycje o udzielenie z funduszków krajowych pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi: L. 1.887 gminy Sarańczuki, L. 2.102 Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, L. 2.578 gminy Kurów, L. 2.595 gminy Krzywce, L. 2.596 tejsze gminy, L. 2.609 gminy Białobrzegi, L. 2.702 Leona Żotockiego, nauczyciela w Trościańcu, L. 2.732 gminy Dębники, L. 2.733 gminy Zakszówek, L. 2.734 gminy Bieńkowice, L. 2.735 gminy Grabie, L. 2.636 gminy Brzegi, L. 2.737 gminy Bieżeńców, L. 2.933 gminy Zarzecze, L. 3.007 gminy Iskrzynia, L. 3.144 obszaru dworskiego Przewóz, L. 3.145 gminy Szalowa, L. 3.176 Wydziału Rady powiatowej w Bochni, L. 3.241 gminy Niezdów, L. 3.249 gminy Sopotnia, L. 3.293 gminy Żukotyń, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycję L. 2.447 Towarzystwa Kółek rolniczych o udzielenie poręki imieniem kraju dla 2-milionowej pożyczki z funduszków państwowych i udzielenie zasiłku w takiejże wysokości z funduszków krajowych uważa Komisya jako załatwioną, wspomnianym memoryałem Wydziału krajowego do c. k. Rządu, wniesionym 7. b. m., tudzież powyższymi wnioskami Komisji.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Górski.

P. Górski. Wysoka Izbo! Nie będę nużył szanownych panów długimi wywodami; rzecz jest jasna i prosta i nie potrzeba długiej argumentacji. W roku bieżącym niezmierną klęską powodzi nawiedziła zachodnią Galicyę, tak wielką, jakiej ludzie nie pamiętają; mówią, że od 17. wieku nie było takiej powodzi. Klęska ta przyszła po całym szeregu innych klęsk, poprzednio po latach nieurodzaju, wśród najcięższego położenia dla rolnictwa, kiedy ono przechodzi bardzo wielką i dotkliwą kryzys. W pierwszej chwili po obliczeniu, szkody rząd przyszedł z pomocą,

asygnując kwotę 2,000.000 koron dla powiatów objętych powodzią. Wówczas obliczano szkody na 20 milionów koron; późniejsze obliczenie wykazało, że wynosi ona przeszło 80 milionów, nie wliczając w to poprzednio skonstatowanych szkód w powiatach wschodniej Galicyi z powodu gradobicia. Ledwo ustąpiła powódź, nastąpiła długotrwała ślota, która jeszcze więcej zniszczyła stan plonów. Nastąpiło to w czasie, kiedy rolnictwo nasze dotknięte jest ogromnemi klęskami i cierpi wskutek obcej konkurencyi i upadku cen. Panowie może nie zdają sprawy z położenia rolnika w zachodniej Galicyi: gleba nieurodzajna, grunt nieprzepuszczalny, klimat co raz gorszy, podatki wysokie i stosunki ekonomiczne niekorzystne. Dotyka to nie tylko włościan, ale i właściciele wielkich obszarów dworskich a przedewszystkiem t. zw. mniejszą większą własność. (Głosy: Tak jest, to prawda!)

Stan ich jest rozpaczliwy. Znam dwory, gdzie tylko w zimie w jednym pokoju opalają i cała rodzina dla oszczędności w jednym pokoju się mieści; znam wypadki, gdzie ludzie bardzo przywiązani do ziemi, szukali posad częstokroć bardzo mało płatnych, szukali małej pensyi, ażeby tylko móżdż rodzinę wyżywić i przy ziemi się utrzymać. W tych warunkach pomoc jest koniecznie potrzebną. Pomoc, jaką Wydział krajowy proponował, jest bardzo niewydatna i wdzięczny jestem komisji budżetowej, że kwotę tę podniosła. Jeżeli zważymy, że kraj bardzo niewielki, mający przestrzeń taką, jak kilka dużych powiatów w Galicyi, Szląsk, uchwalił z funduszu krajowego pomoc 2 milionów koron, to na Galicyę, gdzie jest 17 powiatów dotkniętych klęską powodzi, a w 11 powiatach ziemiopłody są rzeczywiście zniszczone, na kraj, gdzie szkody wynoszą przeszło 100 milionów, pomoc taka nawet, jak komisya proponuje jest niewystarczającą. Dziwię się jeszcze więcej i wyrazić muszę ubolewanie, że Wydział krajowy zajął w tej sprawie odmiennie stanowisko, jak deputacya Wydziałów Rad powiatowych we Wiedniu zajęła. Wówczas nacisk główny kładziono na pożyczkę bezprocentową. Kiedy klęska przybiera takie rozmiary, trzeba środków nadzwyczajnych, a tym środkiem, jedynie skutecznym, byłaby pożyczka bezprocentowa.

Kiedy rolnictwo nie przynosi żadnych dochodów, kiedy straszne przesilenie wywołane jest wskutek nie lekkomyślności, ale wskutek prawa spadkowego i stosunków agrarnych, kiedy rolnik ponosi bardzo znaczne ciężary i opłaca długi w stosunku 4% i 50%, kiedy ma zaledwie 10% dochodu z ziemi, trzeba ratować rolnictwo, które jest jedynym warsztatem produkcji krajowej.

Gdyby sami rolnicy zaciągali pożyczki, popadliby w lichwę; więc ten środek, proponowany przez reprezentacyę powiatów, jest jedynie skutecznym. Nie sędzę, by Wydział krajowy lepiej, niż reprezentanci powiatów i miejscowych interesów, mógł oceniać te stosunki.

Nie chcę się wdawać w to, co Wydział krajowy proponował w swym memoryale do Rządu, ale zdaje mi się, że źle się stało, że Wydział krajowy postawił rzecz inaczej, niż deputacya, która była we Wiedniu i rzecz Ministerstwu przedstawiła, której życzenia popierało Koło polskie i komisya, przez Koło polskie, ad hoc wybrana.

Jeżeli prawdą jest, że Wydział krajowy zredukował sumę żadaną na pożyczki bezprocentowe do jednej czwartej, a natomiast podniósł znacznie sumę żadanych subwencyj bezzwrotnych, to nie wiem, czy nie utrudnił przez to sprawy i działalności, która była podjęta.

Zdaje mi się jednak, że przedewszystkiem chodzi o spieszną, o szybszą akcyę i dlatego wniosków żadnych nie stawiam. Zdaje mi się, że rząd, który niejednokrotnie zaznaczał, że będzie się starał o podźwigniecie kraju pod względem materyalnym, wobec rozmiarów klęski spełni swe obietnice i swój obowiązek. Chodzi o szybką decyzyę, gdyż sesya sejmowa dobiega do końca, a musimy jeszcze dać gwarancyę na sumę, z której będą udzielane pożyczki.

W słowach Najjaśniejszego Pana, wyrzeczonych do JE. p. Marszałka i deputacyi Sejmu, czerpać musimy otuchę, że kraj zniszczony klęskami elementarnymi, dozna pomocy i opieki.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato! Prychodyt w kincy na dnewnyj porjadok Wysokoho Sojmu sprawa, kotra szcze pered sklykaniem toho Sojmu horiaczo interesowała wsi kruhy ludnosity naszoho kraju, sprawa, pid kotroj odlytkom Sojm sej zistaw sklykanyj, bo maw win pisla autentycznych widomosty buty sklykanyj chotiajby na kortkyj czas, kotryjby buw potribnyj, szczo by uchwałyty z fondu krajewoho pidmohy dla poterpiwszych wid katasrof.

Sprawa jest toho roda, szczo jeji poahodzenia domahaje sia nepodilno ciłyj kraj. Dlatoho ta toczka nynisznoho porjadku dnewnoho — dumaju — i w ciłym Wysokim Sojmi i szyroko poza jeho stinamy, bude maty oprawdanyj interes.

Moi Panowie! Toho roku nawestyła kraj nasz straszna, welyka katastrofa elementarna, nawestyła kraj ciłyj, nawestyła wschidnu jeho czast', nawestyła i czast' zachidnu tak polsku jak i rusku czast' naszoho kraju.

I pid tym wzhladom mihbym skazaty, jakbym maw trocha zloslywosty, szczo my precin raz dozdaty sia riwnopravnosty. (**Wesołość**). Elementa buty dla nas sprawedlywszi jak polityka austrijska, jak polityka naszoho Sojmu. (**Wesołość**).

Naj to wże bude, chotij prykryj, ale poczatok riwnopravnosty, naj to bude dobre signum.

Jak kazawjem dotklywi neszczastia, katastrofy ditknuły riwno kraj nasz w wschidnoj, jak zachidnoj jeho czasty, na zachodi powin, a na wschodi hradobytie. Pry tim w ciłim kraju słota i neurodżaji, tak szczo rezultaty sehoricznych žnyw wykazujut pid wzhladom ekonomicznym łysz minus dla ciłoho kraju.

Zdawaloby sia otže, szczo sprawa powynna buty na riwny traktowana w ciłim kraju, bezwzhladno czy rozchodyt sia o o pomicz dla wschidnoj, czy dla zachidnoj czasty kraju i szczo pomicz bude dla wsich riwno intenzyna.

Tymczasom moi Panowie, fakta wykazujut' cikkom inaksze.

Sprawa sia wże wid samoho poczatku postawlena buła widminno dla Hałyczyny wschidnoj a widminno dla Hałyczyny zachidnoj.

Faktom jest, szczo organa poklykani do obczyszenia szkid w zachidnij czasty kraju vse zrobly, szczo do nych należalo. Konstatuju, szczo wsio, szczo powynno sia buło staty, stało sia łysz z ohladu na Hałyczynu zachidnu a ne stało sia z ohladu na Hałyczynu wschidnu.

Proszu sobi pryhadaty. wsi tii hołosy, wsi tii pojizdky, wsi sprawozdania, wsi rezolucyi, wsi widzywy gazet w sprawi toj katastrofy na zachodi kraju.

I dlatoho obraz odnoj katastrofy wyjuszow powno, wyjuszow drastyczno, wyjuszow toho roda, szczo sam do pomocy naklykujaw, a obraz katastrofy w powitach wschidnych wyjuszow mławo, w blidych konturach, przedstawyw sia jako takij, kotryj wydatnoj pomocy jak na zachodi ne potrebuje, szczo o taku pomicz ne naklykuje i szczo toji pomocy ne distane.

A konsekwencjeju dalszoju toho stanowyska, jakie wże z hory zaniato suprotyw

katastrof elementarych wschidnoj i zachidnoj czasty kraju, buło peredowsim sprawozdanie Wydiłu krajewoho o toj akcyi ratunkowej z pryczyny katastrof, jakie my distaly w ruki, wijszowszy poraz perszyj w sej sesyi do toji wysokoji Pałaty.

Szczo sia tyczyt zachindoji Hałyczyny, to sprawozdanie jest w powni wdowolajucze, przedstawlaje nadzwyczajno dokladno zistawlenia szkid, spowodowanych czerez powin. W tim wzhladi spownyły swoju zadaczu i Wydiły powitowi i Wydił krajewyj.

My tut majemo ne tilko pry koźdim powiti dokladnyj wykaz czysta hromad i obszariw dworskich, kotri ditkneni sut katastrofoju, ale nawet czysto rodyn i czeniw rodyn, obszar hruntiw, szkody w budynkach i hruntach zniszczonych wodoku abo žyworom, czysto zniszczonych komunikacyj, produktiw rilnychych itd.

Dokladnist w tabely obczyszenia szkid w powitach zachidnych, jaku majemo tut pered soboju, duze welyka, ale udywłaje toje, szczo mezy tymy powitamy jest łysz oden, hde toji dokladnosty ne ma, tam wsi rubryky wypowneni samymy stryszskamy. Ale jesly sia tomu powitowy pryhlanemo, to zaraz pobaczymo, szczo se odynokyj powit ruskyj, t. j. powit rudeckyj, kotryj sia mezy tamti distaw, i dlatoho w tim powiti vse wypownene stryszskamy.

Ale jesly w powitach zachidnych wsio z welykoju dokladnostiju uwzhladnene, jesly tam podane dokladno czysto obszariw, czysto poszkodowanych hromad, nawet czysto rodyn, jesly w sprawozdaniu z powitiw zachidnych, cyfry sut dokladni i pewni, to w Hałyczyni wschidnoj majemo do diłania łysz z nepewnymy cyframy. Wydił krajewyj howoryw o 9 milionach i szczoś jeszcze, a na pidstawi piznijszych sprawozdań dodaje jeszcze, bilsze około 6 milioniw, se znaczyt, szczo wid času perszoho sprawozdania Wydiłu krajewoho do sprawozdania komisyi czysto 9 milioniw pidskoczyło na 15 milioniw. Otže jesly to tak łehko skoczyty z 9 na 15 milioniw wid sprawozdania Wydiłu krajewoho do sprawozdania komisyi, to moi Panowie! z pewnostiju pryniaty možna, szczo wid toho mracnoho presumtywnoho obrazu, do faktycznoho stanu, śmiło možna o 10 abo 15 milioniw pidskoczyty i skazaty, szczo szkody w wschidnych powitach wynosiat 25 do 30 milioniw K.

(P. Kozłowski. O wiele więcej).

A howoriu tut łysz o szkodach zdiłanych hradobytiem. Szkody zahalni možna pryniaty aproksymatyno jak w sprawozdaniu

na około 100 do 130 milionów koron, a nawet p. Górskij przynajmniej, szczerze szkody mogłyby wynosiły w całym kraju około 80 milionów koron.

Ale wierzajcie do tego sprawozdania.

To sprawozdanie przedstawia pod względem Hałyczyny wschodniej nadzwyczajnie sumny, niewiarygodny dowód. To jest dokument nadzwyczajnie drastyczny, który duże bogactwo w tym względzie daje do dumania, a jeszcze bardziej połycają nas nasze stanowiska, jako przedstawicieli wschodniej części kraju, jako przedstawicieli interesów sełustwa, duże do bażania.

Jest rzecz niepojęta, która w żaden sposób wywołuje się nie dać, i niczym o prawdę, szczerze Wydział powiatowy wschodniej części kraju połycał się głuchymi i nimi, na to wszystko szczerze się koło nich dążyło, szczerze tii Wydział powiatowy w wschodniej części kraju niczego nie wydział, szczerze się dokoła nich dążyło, szczerze nie wydział katastrof, która dotknęła nie odnośnie nawet z członkami Rady powiatowej. Ale i se rzecz dywana, szczerze tii Wydział do dziś niczego nie słyszał ani wydział.

Wczoraj 5 niedzieli minęło od czasu jak Sejm ten zebrał, wczoraj 5 niedzieli, jak na pierwszym wczoraj Wysokiej pałaty uchwałyliśmy wnosić nałogi, szczerze Wydział powiatowy dał nam sprawozdanie o katastrofach, szczerzebyśmy przynajmniej w przybliżeniu mieli obraz katastrof, jaki nawisły powiaty wschodnie, obraz który nam daje sprawozdanie Wydziału krajowego z powiatów zachodnich, a od nas z małymi wyjątkami Wydział powiatowy dosyć zistawiał się. A rezultat tego sejm, szczerze dziś stoimy na tym samym punkcie, na jakim byliśmy na początku, bo sprawozdanie komisji budżetowej, oparte na dotychczasowych danych absolutnie nie daje dokładnego obrazu a przedkłada tylko przed naszymi oczyma obraz szczerze do katastrof, jakimi małymi na osnowie sprawozdania Wydziału krajowego.

Z tej przyczyny my tak suprotym postępowania Wydziału powiatowych jak i Wydziału krajowego mamy żal z tej przyczyny, żal oprowdany, bo jeśli Wydział krajowy znał z jakimi elementami mamy do diania, jeśli znał, szczerze wid tych elementów powiatowych wczoraj z hory nie miał się nadziały energicznie diania, tak szczerzeby Sejm miał podstawić ich relacje nabrały dokładnego pojęcia i wyobrażenia o katastrofach elementarnych w wschodniej części kraju, jak to mawia z zachodniej części, to powinien być energiczniej występować w tym śledztwie.

Sprawozdanie komisji budżetowej przedstawia cyfry szkody spowodowanej katastro-

famy elementarnych razem na 33,970.300 koron.

Komisja budżetowa próbuje obczyszczenie Wydziału krajowego, szczerze na pomoc najpotrzebniejszą, na perszu pomocy, imię na odbudowanie zniszczonych domów, na przywrócenie komunikacji w 14 zachodnich powiatach i na zasięgi potrzebne w zachodniej Hałyczynie w tym roku 3,162.152 K.

Przynajmniej Wydział krajowy, szczerze my mamy tutaj dokładne obczyszczenie tej konieczności dla Hałyczyny zachodniej a tak samo obczyszczenia, nawet w przybliżeniu, aproksymatycznie, skilkoby lepsze dla wschodniej Hałyczyny potrzebne było, szczerzeby tii najbilsze nałogi, potrzebne zapotrzebowania ludności zaspokoić, nima.

Seho my absolutnie ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ani oczywiście w dalszej konsekwencji w sprawozdaniu komisji budżetowej nie znajdziemy i rozumiesz znajty nie możemy, bo hde nie ma dokładnych osnow, tam nie może być z tego odpowiednich konkluzji.

Ale my pod tym względem znow wytkajemy tu niedokładność seho sprawozdania, wykazujemy głęboki żal, szczerze wschodnia część kraju w tak męczuszym sposobie przez reprezentację powiatową i przez Wydział krajowy, w tym śledztwie była traktowana.

Wydział krajowy proponował 400.000 koron na pożyczkę, ewentualnie na bezprocentową pożyczkę dla rylczyków a oprócz seho 150.000 koron specjalnie na obwołanie Wydziału. Komisja podwyższyła tu sumę szczerze o 400.000 koron na bezprocentową pożyczkę dla ludności dotkniętej katastrofami elementarnymi dla Krakowa i okolicy. Otóż pytają się teraz, jak ta cyfra będzie rozdzielona, jaka program i jakiej horoskop je szczerze do rozdziału tej cyfry i skilko z tej cyfry na naszą część wschodnią przypady może?

Otóż suma 150.000 koron wczoraj z hory widpade, bo mają się użyte na obwołanie Wydziału.

Z dalszej sumy 800 000 koron, także piła sliw wnoszenia, korystaty będą przeważnie, jeśli nie wykluczono, Hałyczyna zachodnia.

Otóż nima tutaj ustanowionej pewnej proporcji, chociażby w przybliżeniu, z której możnaby wnosić, szczerze część tej zapomogi dijestno w takim miarę, przypade na Hałyczynie wschodniej, w jakiej proporcji stoją katastrofa nasza część kraju do zachodniej części.

Jeśli się zważy, szczerze ostatecznie podstawy do subwencjonowania Hałyczyny zachod-

dnoj sut dani, pidczas koły pidstawy szczo do Hałyczyny wschidnoj nema, bo nema ni sprawozdania, ni cyfr, to nawit dywuwały sia ne bude možna, koły Wydił krajewyj, majuczy tii sumy do dyspozycyi, rozdiłyt peredowsim ti sumy tam, de mu to pokažuť cyfry, de bude wykazana ta potreba, szczo perewažno leonina pars Hałyczyni sia distane.

A se, proszu Paniw, bułaby riez ne-sprawedywa, ne widpowidujucz za dijstnomu stanowy riczy, stanowy potrib faktycznych, se bułaby riez, suprotyw kotroji muszu sia riszczu zasterehty.

Wže z samoho poczatku zachidna czast' Hałyczyny distała z fondu krajewoho pewnu sumu, kotra stanowyła perszu pomicz dla tych, kotri ditkneni buły katastrofamy.

I tak distały 208.000 K z fondu krajewoho powity zachidni dla naprawlenia dorih powitowych, riwnoczesno wyasygnowano 600.000 K. na perszu pomicz dla wsich powitiw ditknenych katastrofoju powiny, dalsze asygnowano 440.000 K. z dotacyi dyspozycyjnych na poprawlenie wałiw nadwiślańskich, krim toho majut zechidni powity na osnovi reskryptu Wydiłu krajewoho z 14 serpnia 1903 pryznani pidmohy z krajewoj dotacyi na rekonstrukcyju dorih powitowych i hromadskych I. klasy.

Jesly do toho poczyslymo subwencji z teperisznych fondiw, to pobaczymo, szczo wže dosyt' w wysokij miri pidmohamy pryyszow Wydił krajewyj i prychodyt Sojm dla zachidnoj czasty kraju i dlatoho oprawdene je nasze zadanie, szczo do tej nadwyżky, kotra wypade z tytułu pidmohy sojmowej, nastupyło rozdiłenie wže a priori, szczo buła powna gwarancya, szczo czast' proporcjonalna distane sia Hałyczyni wschidnoj.

Prawda, szczo powiń sprowadzaje nadzwyczajne znyszczenie, aże z druhoj storony powiń z natury riczy ne nyszczyt stilko ob-szariw, jak katastrofa hradobytia.

Dalsze pidnosymo, szczo powiń znyszczyla pomeszkania i budynki hospodarski, szczo w katastrofi zhynuw inwentar i t. d.

Odnak opysy jaki czytałyśmo o katastrofi hradobytia i opowidania samych oczywdciw predstavljajut nom sumnyj obraz prawdywoj hrozy, hde ne łysze zbiże, aże znaczna czast' inwentarja hospodarskoho pry takim hradobytiu zistała ubyta.

W kińcy hradom zistały ditkneni perewažno ti powity, kotri ne majut' promysłu, hde nema inszych dorih zarybkowania i tam tym bilsze daje sia widczuwaty taj u kata-

strofa, hde sredstwa zarobkowania ne sut tak korystni, jak w inszych powitach, hde cina robitnyka rilnyczoje je dałeko nyższa, jak na zachidnij czasty kraju, hde toj rilnyk, kotromu katastrofa hradobytia znyszczyla żywyo, ne maje innoj sposibnosti zarobkowania.

Z toj pryczyny jabym musiw prosyty Wysokij Sojm, szczo by zminyty postanowlenie druhoho ustupu tych wneseń, jaki nam komisya budżetowa predkłada je i stawljajiz swoje j storony wneseń o rozdił toj nadwyżky, kotra po widtiahnieniu toj sumy, preznaczenoj na obwałowanie Wisły pozistane, rozdiłyty na zachodniu i wschidniu Hałyczyny.

Szczu sia tyczyt uwah, jaki tu wyskaw pod tym wzhladom p. Górskij, szczo należałoby skorsze dawaty bezprocentowi pożyczky, jak zapomohy, to ja podilawbym toj pohlad, odnak ne chotiwbym pid tym wzhladom wiazaty swobodnoj, dyspozycyi Wydiłu krajewoho, bo ne možna perewydyty, w jakoj sytuaciji pid wzhladom zapotrebowania, Wydił krajewyj może sia znajty.

Pid tym wzhladom otže należyť Wydiłowy krajewomu pozostawty wilnu dyspozycyju.

Takoż z druhoj storony zhodywbym sia z pohladamy p. Górskoho, szczo taja suma 800.000 koron, jaka zistaje po widtiahnieniu sumy 150.000 koron na obwałowanie Wisły, je w poriwnanii z rozmiramy katastrofy w naszym kraju nadzwyczajno nyżkoju, szczo ona ne wytrymuje krytyki w poriwnanii z tymy cyframy, jaki inszi kraikoronni w podobnych a nawit menszych katastrofach na swoich terytorjach žertwuwały. Dlatoho pozwolu sobi postawty poprawku szczo do samoj riczy, kotru szcze imenno pry specjalnoj debati postawlu, szczo by na zapomohy i bezprocentowi pożyczky dla ludnosity ditknenoj katastrofamy elementarnymy w r. 1903. Sojm preznaczyw sumu 1,200.000 koron do dyspozycyi Wydiłu krajewoho z tym, szczo suma taja maje buty w dwoch riwnych czastiach użyta na powyższy cily dla ludnosity wschidnoj i zachidnoj czasty kraju.

Taku poprawku postawlu pry specjalnoj debati. imenno nad ustupom druhym wneseń komisiji budżetowej.

Otžeż w rezolucyi 6 skazano (czyta):

Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczo by udiłyło widpowidnoho dalszoho fondu na wydatnu pomicz dla ludnosity nawedenoj neszczastiamy elementarnymy w r. 1903.

Ja podilaju toj postulat, jakij zistaw postawlenyj w VI rezolucyi i podilaju ti mo-

tywa, kotri komisiju skłonyły do postawienia toho postulatů a kotri z pewnosteu suť po hadci ciłoho Wysokoho Sojmu.

Zapomoha prawytelstwa z fondu derżawnoho na katastrofy elementarni powynna i musyt buty wydatnijsza.

A ne tylko dlatoho powynna i musyt buty ta zapomoha wydatnijsza, szczo na kraj małyj jak Szlesk, kotryj maje takyj obszar, jak 2—3 powity Hałyczyny, dało prawytelstwo dańko bilsze niż dla ciłoi Hałyczyny, ale takōż i z inszych pryczyn prawytelstwo je obowiazane daty bilszu zapomohu a to z tytułu widszkodowania.

Bo wynu za ti szkody wyriadżeni czezez katastrofy elementarni, ponosyt samo prawytelstwo, kotro swych zobowiazaniń wzhladom naszoho kraju, regulacyi naszych rik ne wykonało. (**Brawa**).

Pryhadajte sobi, szczo w r. 1893 i 1896 powiń zrobyła wetyki szkody w Tyrolu. Tohdy z fondu derżawnoho wyznaczono 20,000.000 K. i toju sumoju zregulowano riki tyrolski.

Otże dla Tyrolu buło sredstwo, dla Hałyczyny nikoły ne buło. Rik riczno prychoďiat poweny w zachidnoj i wschidnoj czasty i rik riczno prychoďyły z toho szkody elementarni. Jesły nyni prawytelstwo stoit pored takuju katastrofoju, to nechaj sia poczuwaje do obowiazku widpowidaty za se zanedbanie.

Koły wże howoru o pomoczy prawytelstwennoj, to ne možu sia powderzaty, szczo by kilka sliw prośby ne wyskazaty pid adresom wysokoho prawytelstwa, choćby do ruk p. komisara prawytelstwennoho.

(Przewodnictwo obejmuje JE. ks. Dr. A. Szeptycki).

Jesły prawytelstwo rozdilaje zapomohy, nechaj sia kieruje lysz wzhladamy potreby. To może sia wydat' neprawdopodobne, może dykie ale sowist' meni każe skonstatowaty, szczo u nas hraje rolu polityka i nazi pany starosty korystajut z toho, szczo by pry takych nahodach tych hrecznych ludej wynahorodyty, koły im zasłuhujut sia pry wyborach, a tych neposłusznych, koły im ne idut pid ład, tych karaty. To koždyj z nas widczuwaje. Nyni nechaj sia trafyt neszczastie i prychoďyt hromada do starosty z narikaniem, szczo woda bere bereh i szczo treba strach skoro ratunku, to win każe: idit do Ołesnyckoho, nechaj was ratuje.

Nechaj raz prawytelstwo zaradyt, szczo by to sia ne dĩało. I nyni maju lyst z powitu berezańskoho, de sia skarżyť hromada Saranczuky, szczo u wsich inszych sełach

starostwo dało zapomohu, a tam ne chce, dlatoho szczo sia Sarańczuky źle spravowaly pry wyborach.

Jak taka bude mira, to ta pomiez derżawna, kotra powynna buty dobrodijstwom zyjde na demoralizacyju.

Dumaju, szczo to ne je dostojno dla prawytelstwa i jeho organiw, szczo by w toj sposib wykorzystowaty neszczastie i dlatoho szczo raz tu sprawu horjaczco predstavljaju pamiaty i uwazi prawytelstwa.

Na łim kinczu zasterihajuczy sobi postawlen'ja dodatku pry debati specialnij,

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Szponder.

P. ks. Szponder. Co do rozmiarów kłeski powodzianej mialem już zaszczyt dawniej przemawiac, a w dzisiejszem przemówieniu ogranicze się tylko do sprawozdania komisiji budżetowej. Wieje z niego pewna czułostkowość dla powodzian, ale poza tem realnych korzyści ne przedstawia dla nich.

Zapomina komisya, że wszelkie współczucie nikogo ne ogrzeje, ne okryje, ani ne nakarmi.

I tak powiada referent, że średnia własność, lub ludność włościanańska i miejska w tych powiatach, gdzie kłeski elementarne wyrządźily największe szkody, ma prawo oczekiwac od kraju pomocy w rozmiarach odpowiednich ogromowi kłeski.

Ma prawo i rzeczywiście oczekuje, niestety, kiedy się ne doczeka, gdyż komisya wyznaczyla zaled wie 400.000 K. częściowo na zapomogi a częściowo na bezprocentowe pożyczki a drugie 400.000 K tylko na bezprocentowe pożyczki.

Otóż proszę Panów, jeżeli podzielimy tych 400.000 K pomiędzy dotknięte kłeskami elementarnymi powiaty, to wypadnie 23529 K i jakiś ułamek na jeden powiat; a wiaźwszy, że w kaźdym powiecie jest tylko 80 gmin to na kaźdą gminę wypadnie 281 K a biorąc na kaźdą gminę przeciętnie 80 numerów na jednego gospodarza wypadnie po 3 K i jeszcze jakiś nieznaczný ułamek.

Proszę sobie wyobrazić, co zrobi taki gospodarz, który otrzymał 3 K. Mnie się zdaje, że w pierwszej lepszej karczmie z rozpaczy je przepije.

Proszę wziąć znowu to, co dał Wysoki Rząd, a mianowicie 2,900.000 K.

Jeżeli to tak samo podzielimy to wypadnie na jednego gospodarza 24 K łącznie z tamtymi 3 K będzie 27 K, czyli cała za-

pomoga wyniesie niespełna 14 złr. na jednego gospodarza.

Tymczasem Wydział krajowy zestawiając utrzymanie tak zwierząt jak i ludzi potrzebujących pomocy, zaznaczył, że na utrzymanie jednego człowieka potrzeba 116 K — podczas gdy zapomoga wynosi zaledwie 27 K. — A teraz na utrzymanie jednego konia również według oszacowania Wydziału krajowego wypada coś 350 K a na utrzymanie jednej krowy coś 160 K na rok.

Więc z porównania tego można mieć pojęcie, jak się przedstawia ta niby wydatna zapomoga kraju i państwa.

Wygląda to w istocie jakby Galicya była skazaną na wymarcie.

I ażeby Galicyi nędzę osłodzić rząd, jakby na szyderstwo, posłał nam 2 gatunki higienicznych cygar, by przynieść ulgę naszym żołądkom już doskonale głodem wyhygienowanym.

Niechajby przynajmniej rząd dochody z tych cygar, które wyniosą dość pokaźną kwotę, obrócił na zapomogi dla powodzią zniszczonych, toby przeto swą chęć korzystania z namiętności palaczy nieco złagodził i uszlachetnił.

Co mię jednak najwięcej zadziwiło u referenta komisji, to jego zapatrywanie w kwestyi odnoszącej się do podatków. Tak jakoś delikatnie się prześliznął koło tych podatków, żeby przypadkiem fiskusa choć odrobinę nie drasnąć.

Otóż na wstępie komisji budżetowej jest tylko powiedziane, że Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innymi klęskami elementarnymi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli“.

Z tembym się poniekąd godził — i dalej następujące słowa — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnymi wstrzymał egzekucje z powodu zaległości podatkowych“. I to właśnie zadowolić mię nie może.

Niedawno czytałem najwyższe rozporządzenie dla gubernatora warszawskiego, ażeby w Królestwie polskiem, tam, gdzie ludność dotknięta została klęskami elementarnymi, nietylko na rok 1904 odpisał wszystkie podatki, ale nadto wszelkie zaległości z dawnych lat.

Zdaje się, że nasz konstytucyjny rząd nie da się zawstydzić absolutnemu rządowi i w tym wypadku i nasi posłowie powinni się

starać — ze względu jak oni mówią — na stanowisko mocarstwowe Austrii, ażeby Galicya nie była daleko gorzej traktowaną przez rząd konstytucyjny wśród ogromu klęski, niżeli Królestwo polskie przez rząd absolutny, gdyż to może ujemnie wpływać na lojalne usposobienie naszego ludu.

Ludność nasza bowiem bardzo często styka się z ludnością sąsiedniego mocarstwa i mówi ze sobą o rzeczach, które najczęściej dotyczą wieśniaków a więc o podatkach i artykułach żywności.

I jakże się to przedstawia?

Tam, proszę Wysokiej Izby, wszystko tańsze, jak nafta, sól, chleb, słonina i cukier a podatki są o wiele mniejsze niż u nas.

Mimo łatwiejszego tam sposobu do życia, rząd absolutny i te małe podatki ludności dotkniętej powodzią odpisuje, a u nas natomiast delikatnie tylko referent powiada, ażeby egzekutorów nieco w popędach wstrzymać, ażeby ci nie zabierali gospodarzom ostatejniej poduszki i pierzyny, oczywiście jeżeli one jeszcze nie zostały sprzedane na zakupienie chleba.

Ale, żeby odpisano podatki, o tem ani mowy nie ma.

Na tem bym mniej więcej skończył, tyłkobyem jeszcze jedno dodał.

Otóż jabym był zdania, czyby się nie dało zaciągnąć pożyczki bezprocentowe przez pojedyncze powiaty, bo inaczej nie wiadomo, jak ta ludność, wśród tego nieszczęścia da sobie radę.

Z praktyki mam doświadczenie, że włościanie, gdy bieda ich ciśnie, zaciągają pożyczki na znaczne procenta, nie zdając sobie sprawy, z czego będą płacić. Następstwem tego jest licytacja i zrujnowanie wieśniaka.

Byłoby więc do życzenia, żeby Rady powiatowe, wezwane przez Wydział krajowy, jakoś żywiej tą akcją się zajęły. Dziś się spycha wszystko na rząd i na Wydział krajowy, a Rady powiatowe właściwie dotychczas nic nie zrobiły; byłoby więc do życzenia, ażeby wobec ogromu nieszczęścia, spowodowanego klęską powodzi, i Rady powiatowe rozpoczęły energiczniejszą akcję, a ułatwienie i umożliwienie zrujnowanej ludności otrzymania jak najtańszego kredytu będzie właśnie najodpowiedniejszą akcją Rad powiatowych.

Na tem kończę.

Zastępca Marszałka krajowego JE-Metropolita Szeptycki. Głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisji wyraźnie przyznaje, że obli-

czenie Wydziału krajowego pomija zupełnie potrzebę zasiłków dla powiatów wschodnich, a już przemówienie p. Oleśnickiego wykazało, że zasiłki te nie tylko dla zachodnich ale i dla wschodnich powiatów są koniecznie potrzebne.

(Przewodnictwo obrad obejmuje napowrót JE. Marszałek krajowy).

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że ani w sprawozdaniu drukowanym Wydziału krajowego, ani w sprawozdaniu komisji nie ma zupełnie podanej cyfry poniesionych szkód. Ponieważ szan. Prezes Wydziału krajowego był tak łaskaw i pozwolił mi przegłębnie odnośne akta Wydziału, więc mogę Panom objaśnić, że w korespondencji Wydziału krajowego była podana cyfra szkód, w przybliżeniu obliczonych na podstawie materiałów, jakie Wydział miał w swem ręku około 9. września.

Według obliczeń Wydziału krajowego z 9. września wartość szkód wynosiła w przybliżeniu 140 milionów do 150 milionów.

Według obliczeń Wydziału krajowego w porównaniu ze zbiorami w r. 1902 wykazanymi w Roczniku statystycznym Ministerstwa rolnictwa obliczać można na podstawie powyższych cyfr procentowych ubytek tegoroczny we wschodniej części kraju (w czterech głównych gatunkach zboża).

W zbożu 38,865.600 K.

W kartoflach 15,543.234 „

Razem 54,408.834 K.

W rzeczywistości jednak szkoda jest o wiele wyższą, powyższe obliczenie Wydziału krajowego nie obejmuje bowiem ani wszystkich szkół, ani wszystkich powiatów, a po wydrukowaniu sprawozdania, przedłożonego Sejmowi d. 9. września i odezwy Wydziału krajowego do c. k. Namiestnictwa otrzymał Wydział krajowy liczne sprawozdania z poszczególnych powiatów.

Obejmujący 51 powiatów okręg naszego Towarzystwa dotknęły następujące elementarne klęski:

I. Wylewy.

II. Gradobicie.

III. Nieustanne i długotrwałe słoty i deszcze ulewne.

IV. Myszy.

I. Wylewy.

Powiat i Liczba gmin dotkniętych	
Bohorodzany 14 gmin nad Bystrycą	
Brzeżany 2 gmin	90% szkody
Jaworów gminy nad Szkłem i Szczanem	
Kałuż gminy nad Bołochówką	5-krotny wylew
Kamionka 7 gmin nad Bugiem i potokiem Dumy	55% szkody
Lwów 12 gmin nad Pełtwią	
Przemysł oberwanie chmury	
Sambor gminy n. Dniestrem i Strwiążem	
Śniatyn gminy n. Prutem, Czeremoszem i Rybicą	
Tłumacz gminy n. Woroną	40% szkody
Rudki 27 gmin	477.000 K. szkody.

Najznaczniesze stosunkowo szkody są w powiecie rudeńskim i samborskim.

Powiat rudeński położony nad Dniestrem, Strwiążem, Wereszycą i ich dopływami ucierpiał w czerwcu przez wylew rzek, spowodowany ulewnymi deszczami, gdyż zalane zostały wszystkie łąki i pastwiska właśnie w czasie, kiedy już część traw była skoszona i leżała na pokosach. Pokosy popłynęły z wodą, a kopice zgniły, z powodu, że woda przez dłuższy czas nie ustępowała. Trawy, które jeszcze nie były skoszone, zmuliło błoto, płynące z wodą rzek tak, że nawet bydła paść nie ma na czem, a właśnie nadrzeczne gminy przeważnie utrzymują się z hodowli bydła. We wielu miejscach woda dostała się do chat włościańskich i wielkie wyrządziła szkody.

Wydział powiatowy rudeński udał się do Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie gminom, dotkniętym klęską powodzi, zarobku, aby mogły po utracie siana i możliwości utrzymania bydła na pastwiskach, przynajmniej zarówno siebie jak i inwentarz wy-

żywić. Na razie zażądał też Wydział powiatowy rudeński od c. k. Namiestnictwa bezwrotnej zapomogi 20.000 K., które przyczynić się mogą zarówno do polepszenia komunikacji, jak i do dostarczenia zarobku ludności.

II. Gradobicie.

Powiat i Liczba gmin dotkniętych.	Przeciętny procent szkody.	Kwota pieniężna szkody.
1. Bóbrka 1/3 część powiatu	60	
2. Bohorodczany 6 gm.	5—30	
3. Brzeżany 21 gmin	65	
4. Brody kilka gmin		
5. Buczacz 26 gmin	20	
6. Dolina 14 gmin	43	
7. Cieszanów 6 gmin		100.000 K.
8. Dobromil wielka część gmin	66	
9. Husiatyn większa część gmin	58	
10. Jarosław 3 gminy		
11. Jaworów 13 gmin	75	
12. Kałusz 10 gmin	50	
13. Kamionka 10 gmin	55	
14. Kołomyja 50 gmin		50.000 „
15. Mościska 7 gmin		
16. Nadwórna kilka gm.	50	
17. Podhajce 21 gmin		1,786.092 „
18. Przemyśl większa ilość gmin	43	
19. Rohatyn 1/3 część powiatu	30	
20. Przemyślany 9 gm.		60.000 „
21. Rawa 24 gmin	30	
22. Sambor		
23. Sanok 24 gmin	12	
24. Skałat 5 gmin	37	
25. Śniatyn 10 gmin	35	180.000 „ wraz ze szkodą z po- wodu deszczów
26. Sokal 22 gmin		600.000 K. wraz ze szkodą z po- wodu deszczów i myszy
27. Stary Sambor 2 gminy	70	
28. Stryj 2 gminy	85	370.000 K.
29. Tarnopol 41 gmin	50	3,000.000 „
30. Tłumacz 10 gmin		

Powiat i Liczba gmin dotkniętych	Przeciętny procent szkody	Kwota pieniężna szkody
31. Trembowla 12 gmin	75	100.000 „
Cały powiat	30	1,263.400 „
32. Zbaraż 17 gmin		
33. Złoczów 25 gmin	25	
34. Żółkiew		250.000 „
35. Żydaczów		583.558 „

III. Ulewy i długotrwałe śloty.

Bohorodczany	30	
Borszczów cały powiat	35	
Buczacz 8 gmin		
Czortków cały powiat	17	
Dobromil cały powiat	45	
Dolina 14 gmin	41	
Gródek cały powiat	50	
Husiatyn cały powiat	58	
Jaworów cały powiat	30	
Kałusz		Znaczne szkody
Kamionka kilka gmin		
Kołomyja cały powiat	20	
Łańcut część powiatu	25	
Mościska cały powiat	47	
Nadwórna cały powiat	50	
Przemyśl część powiatu	36	
Rohatyn cały powiat	40	
Rawa cały powiat	65	
Rudki cały powiat	25	
Sambor cały powiat	50	854.899 K.
Sanok cały powiat	35	
Skałat 16 gmin	36	
Śniatyn cały powiat	30	szkoda pod- na łącznie ze szkodą gradową
Stryj 11 gmin	73	
Cały powiat	40	
Stary Sambor cały powiat	75	
Trembowla cały powiat	40	
Turka cały powiat	40	
Zbaraż 19 gmin		1,247.100 K.
Złoczów cały powiat	30	
Żółkiew	50	
Żydaczów	40	

IV. Myszy.

Bóbrka 55 gmin	83	
Jarosław 27 gmin	50	
Kamionka 14 gmin		
Mościska znaczną ilość gm.	50	(z powodu de- szczów i myszy)
Rohatyn	40	(z powodu de- szczów i myszy)

Sokal 41 gmin szkoda podana łącznie z gradem.

Złoczów część powiatu 26%

Wydział krajowy obliczył d. 9. września stratę w okręgu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na 30% w czterech głównych gatunkach zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), a na 75% w kartoflach.

Cyfry powyżej przytoczone na podstawie sprawozdań powiatów wykazują.

I. Że wylewy we wschodniej części powiatu dotnęły: 11. powiatów.

Z liczby tych powiatów 6 powiatów nie podało liczby gmin dotkniętych wylewami.

W 5 powiatach, które podały liczbę gmin dotkniętych wylewami, liczba tychże gmin wynosi 62.

3 powiaty podały procent szkód w pło-
nach 40—90%.

Jeden powiat rudeński obliczył kwotę szkody przez wylewy zrządzonej na 471.000 K.

II. że gradobicie dotknęło we wschodniej części kraju (na 51 powiatów) 35 powiatów, czyli większą połowę.

Z tych 35 powiatów, 13 powiatów nie podało procentu szkody w pło-
nach.

W 23 powiatach wynosi szkoda 12%
do 75%.

10 powiatów nie podało ilości gmin dotkniętych gradobiciem.

W 25 powiatach wynosi liczba gmin dotkniętych gradobiciem 400 gmin.

23 powiatów nie podało ogólnej kwoty szkody.

Ogólna kwota szkody gradowej, podana przez Wydziały 12 powiatów wschodniej Galicyi wynosi 8,292,958 K.

III. Ulewy i długotrwałe sły, dotknęły 31 powiatów.

Z tychże 4 powiaty nie podały procentu szkody.

W 27 powiatach szkoda wynosi od 17% do 75%.

W 19 powiatach szkody obejmują cały powiat.

W 12 powiatach jedynie tylko część powiatu.

29 powiatów nie podało kwoty szkód pieniężnych.

W 2 powiatach, które podały osobno kwotę szkód na pieniądze obliczoną, wynosi szkoda 2,191,999 K.

IV. Myszy wyrządziły szkodę w 7 powiatach.

Z tych 2 powiaty nie podały procentu szkody.

Szkoda w 5 powiatach wynosi 26%
do 83%.

Trzy powiaty nie podały ilości gmin klęską dotkniętych.

W 4 powiatach ilość klęską dotkniętych gmin wynosi 137.

Podnieść wreszcie należy, że ten materiał nie jest zupełnym i wyczerpującym i nie obejmuje całej szkody.

Cyfry te dowodzą, że szkody są bardzo znaczna, znaczniejsze może, aniżeli wielu szan. Panów sobie wyobrażało. A cyfry te nie obejmują jeszcze wszystkich powiatów, bo po dniu 9. września nadeszły jeszcze wykazy od wielu Rad powiatowych.

Mam więc nadzieję, a nawet znając gorliwość Wydziału krajowego w tej sprawie pewność, że Wydział krajowy przystąpi do wypracowania zupełnie dokładnego zestawienia szkód, że tam gdzie zachodzi potrzeba uzupełniającego objaśnienia i obliczenia, tego od Rad powiatowych zarząda i że będzie się starał na podstawie tego sprostowanego wykazu rozdzielić zusiłki poszkodowanym w stosunku do szkody tak w zachodnich, jak i we wschodnich powiatach. A pozwolę sobie zwrócić na to uwagę, że wschodnie powiaty dotknęła klęska powodziowa, wprawdzie nie w tak wielkich rozmiarach, jak powiaty zachodnie, ale w każdym razie klęska bardzo dotkliwa i groźna.

N. p. w powiecie śniatyńskim Prut i Czeremosz poczyniły wielkie szkody, obrywając brzegi; taksamo ucierpiał powiat łómacki, gdzie wylała Wrona, rzeczka zdradziecka, która potrzebuje naglącą regulacji.

Towarzystwo gospodarskie przedłożyło w tej mierze na podstawie relacji Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa, Kołu polskiemu dokładne sprawozdanie.

Szan. p. Górski powiedział, że suma, jaką Sejm przeznacza na zapomogi, jest zupełnie niewystarczająca.

O ile się z tem zupełnie zgadzam, o tyle jednak proszę uwzględnić, że komisya poszła w tej mierze dalej niż Wydział krajowy, co więcej, że naruszyła nawet zasady zdrowego budżetowania, wedle których wydatki bieżące powinno się pokrywać z dochodów, a tylko na inwestycje wolno zaciągać pożyczki. Tu proszę, by szan. p. Górski, z którego wywodami zresztą we wielu punktach się zgadzam, zechciał uwzględnić, że kraj przychodzi z prawem nakładania dodatków do źródeł, przez Rząd zupełnie wyczerpanych. Mogę pod tym względem powołać się na słowa jednego z byłych ministrów finansów, a zasiadającego obecnie w tej Wysokiej Izbie, znakomitego polityka finansowe-

go, który przyrównał rozkład podatków i dodatków do pieczeni, którą kraje dwóch kucharzy każdy z jednego końca.

Niestety, ten koniec, który my trzymamy w ręku, jest nierównie krótszy! I dlatego musimy sobie nałożyć pewną rezerwę tak dodatki, jak i długi będą bowiem musieli opłacać także i ci, co są klęską dotknięci, w pierwszej zaś linii do powiększenia zasiłków jest obowiązany Rząd, on bowiem jest w posiadaniu źródeł podatkowych z pierwszej ręki.

A stwierdzić należy, że podstawa, która służyła przy rozdziale zasiłków danych przez Rząd była niezupełną.

Pragnąc bowiem przyjść jak najprędzej z pomocą krajowi, JE. Pan Namiestnik, pierwszy, przed wszystkimi innymi Namiestnikami i Prezydentami wysłał sprawozdanie, nie mógł więc niem objąć wszystkich powiatów, które nie zdążyły z nadesłaniem dokładnych wykazów, dlatego też obliczenie było niezupełne. A skutek tego był taki, że Czechy jakkolwiek otrzymały procentowo mniej od nas, to jednak sumę otrzymały większą, bo 6 milionów koron, a my tylko 2,900.000 K. a to dlatego, że Czesi przedłożyli wykazy zupełne, a my przedłożyliśmy wykazy w stadyum, w którym cała szkoda nie została zbadana, Śląsk zaś otrzymał od nas więcej, tak procentowo, jak i w łącznej sumie zasiłku, bo dostał 3,000.000 koron.

Obecnie, kiedy Wydział krajowy, a myślę także, że i rząd krajowy są w posiadaniu zupełnych obliczeń wyrządzonych szkód, mam nadzieję, że jak najrychlej przedłożą je żądowi centralnemu w celu uzupełnienia podstawy do zasiłku rządowego.

Zasiłek ten w znaczniejszej mierze jest koniecznie potrzebny nie tylko w zachodniej, ale i we wschodniej części kraju.

Znam takie powiaty, w których ludność nie ma zupełnie zboża, w których podczas przednowku głód zacznie zaglądać do chat, a tę niesłychaną klęskę tegoroczną zaostrza jeszcze bardziej zaraza pyskowa, racicowa i pomór świń.

Pozwolę sobie też wyrazić nadzieję, że organa skarbowe odstąpią w tym roku od formalizmu i uwzględnią ten fakt, że ludność nasza ustawa, a więc także ustawy o klęskach elementarnych, która dzięki pełnym zasługom i staraniom JE. p. Dawida Abrahamowicza uległa w kierunku słusznego interesu ludności uwzględniającym, dokładnie nieznana; mam też nadzieję, że władze skarbowe uwzględniły podania i wykazy szkód bez względu na to, czy one będą wycho-

dziły od samych poszkodowanych, czy od Rad powiatowych, czy wreszcie od oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego, a podnoszę to z tego powodu, bo w raportach przedkładanych przez Wydziały pow. znajduję jaskrawe fakty; np. w powiecie bobreckim jedna trzecia część gmin została dotknięta gradobiciem, a z tego większa część nie zgłosiła wcale szkód do Wydziału krajowego. Tu jest więc obowiązkiem obywatelskim Starostw i Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego także gminy w tym kierunku pouczyć.

Podczas dyskusji podniesiono, że podstawy obliczeń nie wszędzie są równomierne. Pod tym względem mam nadzieję, że Wydział krajowy, który z taką gorliwością traktował tę sprawę, w przyszłości, gdyby co nie daj Boże zachodziła jeszcze kiedy potrzeba rozsyłać będzie powiatom konkretne kwestyonariusze i formularze, celem otrzymania odpowiedzi opartych na jednolitej podstawie. Co do formy takich wykazów, to sędzę że wykazy rozesłane przez Radę pow. sokałską, tarnopolską, zbaraską mogą w tej mierze służyć za wzór innym Radom pow.

Wreszcie upraszam, by Wydział krajowy nie tracąc ani chwili czasu, przystąpił do rokowań z rządem, pomny zasady: »bis dat, qui cito dat«, a dalej dlatego bo zachodzi obawa, iż także i inne kraje zażądają zasiłków z funduszu przeznaczonego na klęski elementarne i jak przyjdziemy później, to powiedzą nam, że ten fundusz jest wyczerpanym. (Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Mam też nadzieję, że rząd wyznaczy z tego funduszu dla nas taką kwotę, że ona wystarczy tak dla Galicji zachodniej, dla której mam jak największe współczucie, jak i dla Galicji wschodniej, która także znaczne klęski poniosła. (Żywe oklaski i brawa).

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Przemówienie poprzedniego mowcy w wielu względach uwalnia mnie od wypowiedzenia uwag, które zamierzałem tu wygłosić.

Pozwolę sobie tylko w kilku słowach odpowiedzieć szan. p. Oleśnickiemu, a następnie także reagować na uwagi szan. p. Górskiego.

Szan. p. Oleśnicki wspomiał o nierównym traktowaniu Galicji wschodniej w porównaniu z Galicyą zachodnią i dziwił się, że jeden powiat wschodni zapłatał się w wyka-

zie powiatów Galicyi zachodniej. To znajduje swe wytłumaczenie, jak już poprzedni mowca słusznie zauważył, w nagłówku tego wykazu. Jest to bowiem jedynie wykaz szkód powodziowych. Otóż powodzią dotknięty był we wschodniej Galicyi powiat rudecki i dlatego on znajduje się w tym wykazie. Przyczyny, dla której w sprawozdaniu Wydziału krajowego wydatniej występują szkody zrządzone w powiatach zachodnich, należy szukać w tem, że szkody powodziowe są czemś więcej uchwytnem i że one łatwiej dadzą się obliczyć i ocenić.

O wiele trudniejsze zadanie miały powiaty już nie te, które gradobiciem były dotknięte, jak w znacznej liczbie we wschodniej Galicyi, lecz te gdzie długotrwałe deszcze zniszczyły plony. Tu obliczenie napotyka na znaczne trudności, szkody nie występują tak wyraźnie i zaraz, jak po powodzi i dlatego w sprawozdaniu Wydziału kraj. które musiało być do 9. września gotowe, występują szkody powodziowe a następnie także i gradobicia silniej, niż wskutek deszczów zrządzone.

Przyczyna leży i w tem, że niektóre powiaty później dopiero nadesłały wykazy szkód. Ale mogę Izbę zapewnić, że Wydział kraj. jak predtem tak i teraz w miarę oddanych mu funduszów i rozmiarów klęski, przy najskrupulatniejszym rozważeniu szkód zrządzonych i potrzeby pomocy czyto we wschodniej, czy środkowej, czy zachodniej części kraju, według najlepszej wiedzy będzie się starał to rozdawnictwo uskutecznić i to tak zapomogi, jak bezprocentowe pożyczki.

Kwestya tych pożyczek każe mi odpowiedzieć parę słów szan. p. Górskiemu. Jeżeli g. dobrze zrozumiał, wyraził ubolewanie, że Wydział kraj. nie przedłożył rządowi takiej propozycji, z jaką wystąpili wobec rządu prezesowie rad powiatowych t. j. przeznaczenia na te pożyczki sumy przez rząd udzielonej z powodu klęsk i wyraził obawę, czy to stanowisko Wydziału kraj. nie przyczyni się do osłabienia żądania prezesów rad powiatowych.

Na to pozwolę sobie zwrócić uwagę że bezprocentowe pożyczki we wniosku Wydziału kraj. z 9. września 1903 znajduje się także i następnie w późniejszemu piśmie, żądającym zwiększenia tej sumy 900000 żąda się z tej strony dla Galicyi 2400000 K. na bezprocentowe pożyczki i obowiązał się, że wyda na to porękę kraju, z którą jeszcze Wyzd. kraj. przed Wysoką Izbą stanie.

Co się tyczy żądania prezesów rad pow. to nim zostały wniesione, Wydział kraj. nie miał o nich wiadomości i nie sądził,

aby wchodzić mogły w konflikt z żądaniami jego. Więc sądzę, że o jakimś osłabieniu tych żądań mowy być nie może — gdyż Wydział kraj. tych interesów kraju broni należycie.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Na początku mego przemówienia o pomocy kraju dla dotkniętych klęskami elementarnymi wyrazić muszę pewne zdziwienie i ubolewanie.

Zdziwienie z tego powodu, że sprawa tak nagła, objęta nawet wnioskiem nagłym, została tak późno nam przedłożona. Na porządek dzienny Izby przysły o kilka tygodni wcześniej sprawy objęte wnioskami zwykłymi — sprawa objęta wnioskiem nagłym, tak późno.

Zdawałoby się mogło, że jeżeli komisya tak wiele czasu zostawiła do załatwienia tej sprawy, że przyjdzie ze sprawozdaniem rzeczywiście wyczerpującem. Tymczasem się czyta to sprawozdanie nadzwyczaj szumnie nazwane akcją pomocy, ale to, co się we wniosku czyta, nie jest nawet akcyjką, ani nawet kuponem od akcji.

Na początku sesyi byliśmy wszyscy pod przynębiającem wrażeniem tych klęsk, których sprawozdanie znaleźliśmy na naszych biurkach; wówczas Wydział kraj. na podstawie doniesień z powiatów, miał wiadomości o klęsce mającej wynosić 29,000.000 K. Na załagodzenie tej klęski rząd udzielił zapomogi w kwocie 2,900.000 K. czyli suma zapomogi do sumy wykazanej klęski wynosiła równo 1 do 10. A kiedy na komisji wodnej wyraziłem z tego powodu pewne zdziwienie, że Śląsk, mający daleko mniejszą powierzchnię, otrzymał daleko większą zapomogę, minister Piętak odpowiedział, że suma szkód na Śląsku wynosiła 30,000.000 i że Śląsk otrzymał 3,000.000 K. czyli również 1 dziesiąta część.

Tymczasem sprawa ma się zupełnie inaczej.

Miałem sposobność czytać papier, który nadszedł do głównego zarządu Kólek rolniczych wprost od śląskiego Wydziału kraj., który nadmienia, że suma szkód na Śląsku zrządzonych przez wylewy i inne klęski elementarne wynosi 13,000.000 K.

Więc pomoc rządu wynosiła 1 czwartą część szkód — a nie jak to mylnie przedstawił p. Piętak nietylko na posiedzeniu komisji, ale później, gdy sprawa ta była podniesioną przez p. Danielaka, na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu w sposób nader

elastyczny, ale prawdzie nie odpowiadający, czyli inaczej tę sprawę przedstawił

Teraz chęć się zastanowić nad tem, czy to, co szumnie nazwane zostało akcją, stoi w rzeczywistym stosunku do ogromu klęski, która kraj nawiedziła, czy potrzebie przynajmniej w ułamkowej części zaradzi.

Obecnie się dowiadujemy z tego sprawozdania, że suma szkód ma wynosić 35,000.000 K.

P. Górski w swem przemówieniu -- (a sędzę, że przemówienie to oparte było na pewnych danych) — powiada, że szkody wynoszą 80 milionów koron a p. Kozłowski ocenia je na 145 milionów. Nie wiem, gdzie jest prawda, ani żaden z nas o tem pojęcia dokładnego mieć nie może, bo niemożliwym jest wysokość i rozmiary klęski wypośredkować na miejscu; ale jak roku tego przedstawiają się środki, które mamy do dyspozycji. Rząd dał kwotę 2,900.000 koron, z czego, 900.000 koron poszło na cele melioracji, pozostaje zatem kwota 2,000.000 kor. Kraj przychodzi z pomocą 400.000 koron bezwrotnej zapomogi, a 400.000 koron pożyczki, razem więc jest do dyspozycji 2,800.000 koron.

W stosunku do wysokości szkody obliczonej na 35 milionów, jest to $\frac{1}{13}$ część, na 80 milionów $\frac{1}{30}$ część a do szkody na 145 milionów obliczonej $\frac{1}{50}$ część; a więc rzeczywiście, to co my robimy i co rząd uczynił, nie jest żadną prawdziwą i męską, mogącą złemu zaradzić akcją. Ja sędzę, że o tem nie potrzeba nadmieniać wcale, że to już było omówione w sposób wymowny i trafny przez poprzednich mowców, że chyba w tym wypadku rząd miał pewien moralny obowiązek poczynienia czegoś więcej, aniżeli obecnie poczynił i kiedy skutek miękkości Koła polskiego, (zgrabnej częstokroć dla kraju), doszliśmy do tego, że regulacja rzek nieprzeprowadzona, że niektóre okolice często kilkakrotnie w roku klęską powodzi są nawiedzane — to teraz przynajmniej ten rząd powinien być zniewolony do tego, aby dał więcej, jak dał obecnie, gdyż w stosunku do innych krajów, dał tak nieproporcjonalnie mało. Weźmy na uwagę inne stosunki. Dla Szląska dano obecnie $\frac{1}{4}$ część ogólnych szkód wyrządzonych; dla Galicyi dano od $\frac{1}{13}$ do $\frac{1}{50}$ części

Tamto dano dla bogatego Szląska, a tu dano dla biednej, ubogiej Galicyi; pozwolę tu sobie przytoczyć jedno przysłowie: »zanim tłusty schudnie, to suchy zdechnie«.

(Głosy: Prawda, tak jest!).

W tym wypadku powinien Wydział krajowy nie rozglądać się tak długo i zwle-

kać ze sprawozdaniem aż do tej chwili, trzeba było sprawą po męsku się zająć, przyjść do rządu z domaganiem się potrzebnego wydatku; tego nie uczyniono i to pozycytuję komisji budżetowej jako błąd.

Wiemy o tem, że finanse kraju nadzwyczaj smutnie się przedstawiają, że u nas bez zaciągnięcia pożyczki o wydatnej pomocy kraju mowy być nie może, pomimo tego jednak zgodzić się nie mogę z p. Kozłowskim, że zdrowe budżetowanie nie pozwala na zaciągnięcie pożyczki na inny cel, jak inwestycyjny; bo zaciągnięcie pożyczki dla ludności, dotkniętej klęską elementarną, jest rzeczą częstokroć konieczną.

Teraz przechodzę do owej pomocy rządowej i do użycia części pomocy rządowej przez organa do tego powołane, bo przez Namiestnictwo, na cele melioracji. Czy użycie na to $\frac{1}{3}$ części prawie całej sumy było rzeczą racjonalną i czy powinno mieć miejsce?

Wiemy, iż kwota 900.000 K. ma być użyta na regulację rzeki Rudawy, ewentualnie przełożenie biegu Rudawy. Kraków ma prawo żądania, aby ta sprawa była jak najspieszniej załatwioną, to powinno być tak, jak i regulacja rzek, już dawno przeprowadzone, ale nie można zgodzić się z tem, aby pieniądze, wyznaczone w tak małej ilości na ratunek ludności, dotkniętej klęską powodzi, szły na cel inwestycji i melioracji.

Teraz przychodzę z pytaniem, co zrobiono dotychczas dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi?

P. Oleśnicki w nadzwyczaj pięknym przemówieniu wspomniał, że przynajmniej raz wschodnia i zachodnia Galicya były równocześnie traktowane, że przynajmniej raz nie było faworyzowania jednej części kraju.

Żałuję, że p. Oleśnickiego nie ma, ale chciałem mu dać zapewnienie, że nie tylko co do klęsk elementarnych, ale i co do pomocy, Galicya zachodnia nie była lepiej traktowaną od wschodniej. Ja wiem, że przynajmniej w moim okręgu wyborczym prawie żadnej pomocy ludność dotychczas nie otrzymała, powiadam żadnej, gdyż nie mogę uważać pomoc z ofiarności publicznej za pomoc, za którąby krajowi należało się uznanie. Tu ofiarność publiczna pospieszyla z tem, co mogła, ale trudno żądać wydatnej pomocy w kraju, gdzie zaledwie kilka tysięcy ma się lepiej, niż średnio dla kilkuset tysięcy, dotkniętych powodzią. Powiedziane było w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że ludność powiatów, klęską powodzi dotkniętych, gwałtownie potrzebuje pieniędzy

dzy na zasiewy zimowe. Dziś stoimy w tym czasie, że nie pora na czynienie zasiewów zimowych, a ludność w tym kierunku nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Mówiono, że ludności podmiejskiej i osadom podmiejskim należy przyjść z pomocą, przytaczano, że pod Krakowem i w samym Krakowie na przedmieściach, w Podgórzu i osadach podgórskich część domów uległa zniszczeniu, wiele woda zalała tak, że potrzebne jest sztuczne ogrzewanie ścian, aby budynek od ruiny uchronić. Dotąd w tych miejscach, gdzie władze lokalne nie pospieszyły z pomocą, ludność nie otrzymała najmniejszej pomocy. Wiecie z pewnością Panowie, w jaki sposób stawia się domy tak po miastach jak i osadach podmiejskich. W ten sposób, że ktoś mając kilka koron kupuje plac budowlany a budynek stawia zazwyczaj na kredyt. Teraz ten budynek zalała woda; parter jest nie do użycia, lokatorów nie ma co ze względów sanitarno-policyjnych jest zrozumiałem; właściciel ten ma obdłużony już przed tem dom, dochodów żadnych, kredyt upadł tak, że ma ręce związane. Tak jest w Dębnikach pod Krakowem, w Podgórzu, na Zwierzyncu, w Krowodrzy, w Grzegórkach i t. d. Wobec tego użycie 900.000 K na cel melioracji, zamiast przyjście ludności z pomocą, jest grzechem o pomstę do nieba wołającym.

P. Kozłowski powiedział tu: Bis dat qui cito dat; mówił, że pospiech w działaniu jest potrzebny ze względu na pukanie do rządu. Muszę to rozszerzyć w ten sposób, że tu jest w ogóle wskazany pospiech działania. Trzeba ludności, która nie wytrzyma bez pomocy, cokolwiek zrobić, bo w ten sposób czy to wskutek nieświadomości, czy oziębałości czynników powołanych do działania, doprowadza się ją do rozpacz. Ja otrzymałem kilka czy kilkanaście petycji, a odbieram po kilkanaście listów dziennie z swego okręgu wyborczego, gdzie ci ludzie kołatają, proszą, grożą, nie wiedzą co mają robić. Nie dziwcie się więc, że tak wielkie niezadowolenie wśród ludności panuje i panować będzie, dopóki nie przyjdziecie jej z pomocą.

Mówimy o pomocy rządowej — gdy tymczasem postępowanie naszych władz fiskalnych również nie wytrzymuje nawet najmniejszej, najlżejszej, z ust najbardziej konserwatywnego posła płynącej krytyki. Zamiast pomocy — wiem o faktach, świadczących o czemś zupełnie przeciwnem co przytoczyć mogę. — W gminach Buzyi i Dębniki w dzień po ustąpieniu wody zjawili się egzekutorowie podatkowi, którzy ściągali podatki.

Proszę Panów

Ludność mogła czytać i czytała (obecnie chwala Bogu dość tych po wsiach, co czytać umieją), że JE. p. namiestnik dał zapewnienie, że podatki nie będą ściągane, że wstrzymuje się wszelkie egzekucyjne ściąganie podatków.

My tymczasem mieliśmy fakty bardzo przykre, że od tej ludności natychmiast po ustąpieniu wody podatki ściągano.

Tłumaczono to w ten sposób, że podatek, który ściągano, nie jest domowym, tylko zarobkowym.

Jeżeli się od biednego rękodzielnika, którego chałupinę woda zalała, ściągnięto podatek zarobkowy, to tak samo jak gdyby się od niego podatek domowy ściągało.

Tu kazuistyka w grę wchodzi, tu niedobną rzeczą usprawiedliwić tego brudnego kramarskiego, austriackiego fiskalizmu, który u nas się praktykuje.

Słusznie tu zauważył p. Szponder, że ta ludność dotknięta klęską powodziową, jest ludnością, mieszkającą w rejonie granicznym.

Jeżeli się u nas mówi, że są ludzie i stronnictwa, które moskalofilstwo po naszym kraju szerzą, to pozwolę sobie powiedzieć, że postępowanie rządu austriackiego jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem szerzenia moskalofilstwa. Wyłuszczył tu p. ks. Szponder, jaka jest różnica w postępowaniu władz po tamtej i po tej stronie Wisły, powiedział co tam ludność obecnie ma, a co ma tu.

Nie wiem, czy to prawda, tego potwierdzić nie mogę, ale jeżeli tak jest, to obowiązkiem patriotycznym jest starać się, ażeby podobne stosunki jak najprędzej ustąpiły.

To trudno; takie kramarstwo podatkowe i takie postępowanie władz podatkowych zawsze będzie miało miejsce, dopóki awans urzędnika, czy inspektora podatkowego, jest zależny od wyduszenia jak najwyższej sumy podatków.

(Głos. Tak jest).

Jeżeli tak jest, wątpię czy kiedy te stosunki ustąpią.

Ja obawiam się że z powodu tej t. zw. akcji kraju dla ludności klęską powodzi dotkniętej, zapanuje w tych okręgach dotkniętych tą klęską, obawiam się, że zapanuje na wiosnę tyfus (Głos. Już jest) głodowy; obawiam się, że rozsadnikami tego tyfusu głodowego i chorób gorączkowych będą te domy, które zostały zalane i które nie mogły zostać osuszone; obawiam się dalej, że lu-

дноść, nie mając należytej pomocy, nie mając źródła zaciągnięcia tanich albo bezprocentowych pożyczek, wpadnie w ręce lichwiarskie.

Obawiam się, że choroby gorączkowe i tyfus głodowy będą naturalnem następstwem, naturalną konsekwencją tej tak dzielnej akcji, zmierzającej do usunięcia skutków klęsk elementarnych.

Ja wiem, proszę Panów, o tem, że tu wszelkie stawiania rezolucyi, zdążającej do tego, ażeby kraj z jakąś wybitniejszą pomocą pospieszył, byłoby rzeczą nie mogącą liczyć w tej Wysokiej Izbie na poparcie, chociaż mam to przeświadczenie, że powinno się przyjść ludności z pomocą, chociaż wiem, że zasady słuszności nakazują przyjść z pomocą, mimo to nie odważyłbym się postawić takiego wniosku, ponieważ z góry jestem przekonany, że tu w Wysokiej Izbie poparcia nie znajdzie.

Trudno, syty głodnemu nie uwierzy.

Pozwolę sobie jednak postawić tu rezolucyę dodatkową, która będzie dążyć do tego, ażeby owa pomoc na pożyczkę bezprocentową została przez kraj podwyższona.

W ogóle muszę oświadczyć, że nie podzielam zapatrywania p. Oleśnickiego, który powiedział, że potrzebną jest pomoc we formie pożyczek zwrotnych i bezprocentowych.

Ja, proszę Panów, gdyby to odemnie zależało, skierowałbym całą tę akcyę na to, ażeby dać jak największą ilość pożyczek bezprocentowych.

Pozwolę sobie tu postawić rezolucyę, którą p. Marszałek pozwoli odczytać (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym komunalnych pożyczek w najwyższej kwocie $\frac{1}{3}$ wysokości szkód w danym powiecie przez ostatnią powódź wyrządzonych, a w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 9. września 1903 r. liczbowo wyszczególnionych, przeznaczonych wyłącznie na pomoc dla ludności klęską powodzi dotkniętej.

(Głosy: To niepotrzebne)

Tu padły słowa że takie upoważnienie nie jest potrzebne. Ośmielę się powiedzieć, że są niektóre powiaty, a do tych niestety należy także i powiat wielicki, które są tak przeciążone dodatkami powiatowymi, które takie mają obciążenie powiatowe, że upoważnienia takiego dla zaciągania takich pożyczek koniecznie będą potrzebowały.

Teraz, proszę Panów, muszę w dalszym ciągu odpowiedzieć na przemówienie p. Oleśnickiego.

Powiedział, że obok pożyczek bezprocentowych, które uważa za najskuteczniejszą drogę pomocy dla ludności cokolwiek posiadającej, to uważa dla ludności nic nie posiadającej a żyjącej z roli za konieczne, aby dla niej wyszukać pracę.

Otóż powinno się wynajdywać takie roboty publiczne, któreby rzeczywiście tej ludności pracę dawały.

A teraz dalej; muszę zwrócić jeszcze na jedną rzecz uwagę i to powiedzieć pod adresem p. komisarza rządowego. Ta ludność, która miała to nieszczęście być dotkniętą tą klęską powodzi w tym roku, powinna przynajmniej na to zaufanie zasługiwać ze strony rządu, aby dla niej czerpanie surowicy solnej w tych powiatach, które mają kopalnie soli, nie było zakazane.

My dziś mamy całą połeć kraju, nad Wisłą leżącą zalaną i tej ludności nie pozwalano się na pobieranie tego najniezbędniejszego środka dla poprawienia karmy bydła, jakim jest surowica; tę surowicę ku ogólnemu zgorszeniu i zawiści wylewa się raczej do rynsztoków, a ludność odgania się od niej kijem.

To nie jest ojcowskiem postępowaniem naszego rządu austriackiego.

To pozwoliłem sobie powiedzieć pod adresem komisarza rządowego z prośbą, ażeby to jakiś skutek osiągnęło.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Wysoka Izbo!

Po wyczerpujących wywodach, jakie już Wysoka Izba z tej i tamtej strony słyszała o klęsce tegorocznej powodzi, oraz o akcji przedsięwziętej dla jej złagodzenia, nie mam zamiaru rozwoździć się, ani nad rozmiarami tej klęski, ani tem mniej spierać się o to, czy zachodnią czy wschodnią część kraju więcej tą klęską dotkniętą została.

Tę kwestyę można całkiem spokojnie pozostawić do rozpatrzenia tym czynnikiem, które powołane będą do niesienia akcji ratunkowej, a które nie wątpię, że przystąpią do tej akcji z przedmiotowością tak, iż istotnie potrzeby każdej części kraju w odpowiedni sposób zostaną uwzględnione.

Jeżeli się zapisał do głosu, to tylko po to, aby odpowiedzieć paru krótkimi uwagami na niektóre wywody poprzednich mówców a następnie, aby omówić jedną kwestyę, która może jest nieco specjalną, ale

dość ważną i która nie była poruszoną w dotychczasowej dyskusyi.

Zgadzam się pod jednym względem ze wszystkimi poprzednimi mowcami, że pomoc ze strony Rządu była w znacznej części spóźnioną i że minęła już właściwa chwila zaspokojenia wielu potrzeb ludności.

Muszę też wyrazić bardzo głębokie ubolewanie, że środki, które zostały przyznane przez rząd centralny, w znacznej części zapóźno oddane zostały do dyspozycji władzom krajowym.

Nie jest to, jak mniemam, winą władz krajowych, lecz Rządu centralnego, który nie dość wcześnie owe środki do rozporządzenia Namiestnictwa oddał.

Co do wysokości proponowanych z funduszów krajowych zapomóg, to przyznaję, że są one w stosunku do potrzeb zbyt niskie, słusznie jednak podniósł, zdaje mi się prezes Towarzystwa gospodarskiego, że główna część pomocy tej powinna być daną od Rządu dlatego, że te klęski powodzi, które pustoszą już kraj nasz od szeregu lat i coraz częściej się powtarzają, są wynikiem zaniedbania ze strony Rządu regulacyi rzek, której od tak dawna się domagamy. (P. Rotter od 20 lat).

Cyfr w tym kierunku nie będę przytaczał, można je wyczerpująco podane znaleźć w sprawozdaniu o wniosku i w motywach do wniosku posła Kozłowskiego, który został w tej sesyi uchwalony.

Co ro rezolucyi, o której p. Skołoszewski mówił, zdaje mi się, że jednak niemożliwym jest z góry dawać upoważnienie powiatom na zaciąganie pożyczek. Te rzeczy muszą być pozostawione inicjatywie samych powiatów i jeśliby zachodziła tego rodzaju gwałtowna potrzeba, to nie wątpię, że odnośne powiaty byłyby powzięły uchwały i odniosły się o ich zatwierdzenie do Sejmu.

Po tych ogólnych uwagach chcę przystąpić do omówienia kwestyi, o której dotąd nie było wzmianki w dyskusyi, a która dotyczy jednej z rezolucyi proponowanych przez komisję, mianowicie chcę mówić o kwestyi ulg taryfowych, które przyznane zostały z powodu ostatniej powodzi.

Zdawać by się powinno, że po tak wielkiej katastrofie, jaka w tym roku kraj nawiedziła, będzie rzeczą Rządu, względnie Ministerstwa kolei żelaznych, z własnej inicjatywy uczynić w jak najkrótszym czasie to, czego wymaga prosta słuszość t. j. przyznać wszelkie możliwe ulgi taryfowe dla produktów sprowadzanych dla dotkniętych klęskami.

Ministerstwo kolejowe jednak z własnej inicjatywy tego nie uczyniło i potrzeba było dopiero długo kołatać, nim owe rozporządzenie, co do ulg taryfowych wydało.

Muszę zaznaczyć, że czynnikiem krajowym nie można tu żadnego zaniechania przypisać, zarówno naczelnikowi politycznej władzy kraju, jak Wydziałowi krajowemu, Towarzystwu gospodarskiemu, i Towarzystwu Kółek rolniczych, jak wreszcie poszczególnym Radom powiatowym. Również zjazd prezesów Rad powiatowych, który się odbył w Krakowie, udawał się do Ministerstwa kolei żelaznych, aby owe ulgi były przyznane.

Niestety dopiero 22. września b. r. ogłoszone zostało owe rozporządzenie, które te ulgi zawiera.

Można się było przecież spodziewać, że musiało być wiadomem ze sprawozdania szefa Rządu krajowego Rządowi centralnemu, że klęska tegoroczna była bez porównania większą od zeszłorocznej, a zatem w konsekwencji oczekiwać należało, że owe ulgi taryfowe jeżeli nie wypadną korzystniej, niż zeszłego roku, to co najmniej będą przyznane w tych samych, co w roku zeszłym, rozmiarach.

Tymczasem ze zdziwieniem wielkiem przekonaliśmy się, że owe rozporządzenie nie tylko nie odpowiada słusznym oczekiwaniom okolic dotkniętych powodzią, ale nawet nie dosięga tych ulg, jakie były przyznane rozporządzeniem z roku zeszłego.

Nie chcę tu nużyć Wysokiej Izby szczegółami, ale niech mi wolno będzie na pewną rzecz zwrócić tu uwagę.

Otóż mam przed sobą te 2 rozporządzenia z roku zeszłego i tegoroczne i pozwolę sobie tu przytoczyć parę drobnych szczegółów.

Przedewszystkiem na wstępie rozporządzenia zeszłorocznego jest powiedziane, że ulgi taryfowe obejmują ziarno do siewu (Saatgut), wszelkiego rodzaju paszę dla bydła i kartofle.

Obejmuje zatem owe rozporządzenie mniej więcej to wszystko, co może być sprowadzone do okolic dotkniętych powodzią.

W rozporządzeniu zaś tegorocznem już o „Saatgut“ mowy nie ma.

O tem jeszcze później wspomnę.

Mówi się wprawdzie o karmie dla bydła, ale mówi się o rzeczach, które u nas nie są używane, a o rzeczach u nas używanych, jak o jęczmieniu, owsie i t. p. nie ma wzmianki.

Natomiast ulgi dozwolone są dla ściółki, trocin drewnianych, wełny drzewnej itp.

(Głosy: kpiny). Czy powodzianie będą trocin lub węglę drewną sprowadzać, pozwalam sobie wątpić.

Na podstawie poprzedniego rozporządzenia można więc było sprowadzać zboże na zasiew po niższych taryfach, w tegorocznym zaś rozporządzeniu o zbożu na zasiew nie ma wcale mowy.

Nie chcąc nurzyć Wysokiej Izby szczegółami, przytoczę tylko cyfry ogólne i tak w zeszłym roku wynosiła niższa taryfowa od 100 do 200 kilometrów 0.20, zaś ponad 200 kilometrów 0.16 za kilometr, w tym zaś roku zastosowaną być ma przy ziaranie na zasiew pozycya 32. taryfy szczegółowej, a przy innych przedmiotach, taryfa wyjątkowo II., które są znacznie wyższe od zeszłorocznych niższych taryf.

Jakie mogły być motywa skłaniające rząd do takiego traktowania rzeczy w roku, w którym klęski były bez porównania większe niż w roku zeszłym. (Głosy: austriacki Sparsystem), to już pozostanie tajemnicą odnośnych władz.

Dalej sposób postępowania przy użytkowaniu tych ulg taryfowych jest tak uciążliwy ze względu na formalności z tem połączone, że uzyskanie ulg nieraz będzie niemożliwe, a w najlepszym razie uzyskać je będzie można dopiero w drodze reklamacji, zapłaconej przedtem zwykłą należnością taryfową.

Tu jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę.

O ile wyczytałem w memoryale, który przedłożyło Ministerstwu Towarzystwo rolnicze krakowskie, to w innych prowincjach mianowicie w Czechach i na Szląsku przyznane zostały ulgi terytoryalnie: mianowicie w Czechach dla całych powiatów a na Szląsku dla całego kraju. Tymczasem w rozporządzeniu dla Galicyi wymieniono tylko szereg gmin dotkniętych bezpośrednio powodzią, którym mają być ulgi przyznane, a nie jak w Czechach dla całych powiatów lub w Szląsku dla całego kraju.

A są przecież u nas okolice, które nawiedzone zostały ciągłą słotą a chociaż nie były zalane, znajdują się z powodu zupełnego nieurodzaju w takim samym stanie, jak gminy dotknięte powodzią, należałyby im się więc ulgi, podobnie jak okolicom dotkniętym powodzią.

Otóż tego rodzaju załatwianie sprawy jest wprost krzywdzące i nie odpowiadające rzeczywistym potrzebom.

Dalej zeszłoroczne rozporządzenie przyznaje ulgi na czas do 30. czerwca 1903,

tymczasem w tegorocznym rozporządzeniu oznaczony jest czas obowiązującej mocy do 30. grudnia 1903, co wyklucza zastosowanie ulg taryfowych do kartofli, paszy etc., które dopiero w roku 1904 będą sprowadzane.

Zdaje mi się, że to krótkie przedstawienie wystarczy, aby Wysoka Izba nabrała przekonania, że rozporządzenie o ulgach taryfowych z powodu klęsk elementarnych w r. 1903, nie może być uważane jako dowód szczególnej życzliwości rządu dla okolic dotkniętych klęskami elementarnymi.

Jeżeli nieco obszerniej o tem pomówię, to dlatego, że mniemałem, iż potrzebnym jest, ażeby Wydział krajowy miał wskazówkę do tej akcji, jaką w tym kierunku, w myśl mającej się uchwalić rezolucji, przedsięwzięmie.

Otóż imieniem interesowanych proszę, ażeby Wydział krajowy zechciał w akcji tej postarać się o ulgi taryfowe dla zboża wszelkiego rodzaju, zatem nie tylko na zasiew, ale i na pożywienie sprowadzonego, dalej dla wszelkiego rodzaju karmy dla bydła bez wyjątku i dla nawozów sztucznych. Dalej o przyznanie ulg taryfowych w takiej wysokości jak w roku zeszłym; dalej aby obniżenie opłat taryfowych następowało zaraz przy odbiorze przesyłek, a nie dopiero w drodze reklamacji, następnie, by ulgi te rozszerzone były nie tylko do przedmiotów przez zwierzchności gminne, ale także przez obszary dworskie i Rady powiatowe sprowadzanych, wreszcie by czas mocy obowiązującej rozporządzenia co do owych ulg, przedłużony był do 30 czerwca 1904.

Oprócz tego zachodzi potrzeba przyznania mocy wstecznej rozporządzeniu, które już zostało wydane i wydanem być jeszcze powinno co do tych wszystkich przedmiotów, które przed jego wydaniem były sprowadzone.

Oprócz tego należałoby się także postarać o rozszerzenie owych ulg taryfowych nie tylko na poszczególne gminy, ale na całe przestrzenie kraju, które zostały tegorocznymi klęskami elementarnymi dotknięte.

Nie wątpię, że Wydział krajowy użyje całego swego wpływu, ażeby to wszystko od Rządu wydobyć i p. namiestnik, który w tej sprawie dał już tyle dowodów bardzo gorliwego popierania interesów okolic dotkniętych powodzią, dokończy i w tej sprawie usilnych starań, ażeby ten krzywdzący sposób załatwienia sprawy w przyszłości przynajmniej w części mógł być naprawiony. (Brawa i oklaski).

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej,

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. **Urbański**.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Do głosu zapisani są pp. **Bojko**, **Stapiński** i **Maryewski**.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (**Nikt**). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem dyskusji zechce rękę podnieść. (**Większość**).

Dyskusja została zamknięta. Obecnie zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie jutro w piątek 23 października o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie zmiany uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei.

Sprawozdawca poseł **Dąbski**.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej.

Sprawozdawca poseł **Glidziuk**.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy **Leżajska** o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we **Lwowie** ponad takse szpitalną.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski**.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej w przedmiocie akcji pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski**.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł **Wincenty Kraiński**.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji po-

wiatowej w **Kałuszu** na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w **Kałuszu**

Sprawozdawca poseł **Hupka**.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu **Kołomyjskiego**.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu **Sokalskiego**.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu **Mieleckiego**.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu **Dąbrowskiego**.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o budowach wodnych i melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł **Go-rayski**.

13. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31 października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracji krajowych i prowincjonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszt lustracji szpitali powszechnych.

Sprawozdawca poseł **Mars**.

14. Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku p. rektora **Rydygiera** w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu **lwowskiego**.

Sprawozdawca poseł **Mars**.

15. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupu zamku w **Krystynopolu** na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w **Kulparkowie**.

Sprawozdawca poseł **Wurst**.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji spółki wodnej dla regulacji **Wisłoka** i **Pielnicy** tudzież petycji obszaru **dworskiego** i gminy **Jaćmierza** wraz z gminą **Posada jaćmierska** w sprawach regulacji **Wisłoka** i **Pielnicy**.

Sprawozdawca poseł **Sękowski**.

17. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

18. Sprawozdanie komisji agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej.

Sprawozdawca aposeł Rutowski.

19. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

20. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

21. Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji kuratorji wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancji dla funduszu emerytalnego tej szkoły.

Sprawozdawca poseł Rotter.

22. Sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie petycji firmy Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp. odlewnia brązu i metalu w Podgórzu o zmianę warunków zabezpieczenia uchwalonej już przez Wydział krajowy pożyczki 30.000 K. celem umożliwienia ukończenia odlewu pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

23. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłużeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

24. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencję dla swojej szkoły krawatkarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencję lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

26. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szaro,

tkacza w Godowej o zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

27. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela, majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

28. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

29. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

30. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Lagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

31. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materiałów tkackich i o wyznaczenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

32. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Rady powiatowej w Zaleszczykach w sprawie wezwania c. k. Rządu kreowania posady geometry ewidencyjnego w Tlustem.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

33. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wydzieleniu przysiółka Siółko ad Bożyków z gminy Bożyków i utworzenie z Siółka samostnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10. rano. Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 25. wieczorem).